

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpowiedzialny: Jan Brzecki

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 387-87 i 850-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.	Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, of. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 808.561. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Reprezentacja: Chorzów: ul. Sienkiewicza 1, tel. 411-38. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485 Rybnik, Al. 5 Maja 27, tel. 169.	Abonament z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.
--	--	--	--

TENNIN OGŁOSZENIA: za 1 m/m (1 lin. — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.90, w tekście zł 0.90, sekrologi do 100 m/m — zł 40.00, 100—200 m/m — zł 1 m/m jednolitego zł 0.50, ponad 200 m/m — zł 1 m/m jednolitego zł 0.50. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lin. — 56 m/m) zł 0.50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0.10, matrymonjalne zł 0.30).

Odprawa władz legimnnnych i POW. odbyła się na życzenie i w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza

WARSZAWA. 30 października br. o godz. 11 rano w sali Prezydium Rady Ministrów odbyła się łączna odprawa władz Związku Legionistów i POW.

Po przybyciu na salę Marszałka Śmigłego-Rydza i zameldowaniu mu się pułk. Adam Koca w imieniu komendy naczelnej Związku Legionistów i prezesa zarządu głównego POW min. Kwiatkowskiego zabrał głos płk Adam Koc. Oświadczył on, że zebrani zostali wezwani na odprawę przez swoje władze organizacyjne na życzenie Marszałka Śmigłego-Rydza, który przagnął z nimi pomówić.

Marszałek Śmigły-Rydz zabrał głos wygłaszając dłuższe, trwające około godziny przemówienie.

PŁONACY SAMOLOT SPADŁ DO MORZA

LONDYN. Jeden z rybaków pochodzący z Brighton, dokonując na morzu połowu, zauważył spadający do kanału la Manche płonący samolot. Po przybyciu na miejsce, znalazł jedynie na wodzie ślady oliwy. Władze wszczęły dochodzenia.

Najkorzystniej
na bardzo dogodnych warunkach ratalnych
RADIO-APARATY
Telefunken, Philips, Elektrit, Capello, Kapsch, Hornophone (Wiedeń) poleca znana fachowa firma
RADIO-KUKULSKI, KATOWICE
3-go Maja 20 — Tel. 331-05

PRÓBA ZAMACHU NA SCHUSCHNIGGA?

WIEDŃ. Oficjalnie donoszą: Rozszerzenie granicy wiadomości o usiłowaniu dokonania zamachu na kanclerza związkowego dra Schuschnigga są pozbawione wszelkich podstaw. Nie było żadnych prób zamachu, ani też nie dokonano żadnych aresztowań.

UCIEZKA INTERNOWANEGO KSIĘCIA

LUCKNOW. Wyznany książę afgański Sir Muhammad Umar Khan, który internowany był w miejscowości Nainital w Indiach zdołał uciec. Czynnione są za nim poszukiwania na granicy. Książę wygnany był za próbe dokonania zamachu stanu podczas rządów Bachna Sacha po upadku króla Amanullaha.

ka Śmigłego-Rydza P. Premier gen. Sławoj-Składkowski, jako gospodarz zaprosił zebranych na herbatę.

W herbatce połączonej ze swobodną wymianą zdań wziął udział również Marszałek Śmigły-Rydz.

WARSZAWA. (tel. wł.) Jak donosimy wyżej wczoraj o godz. 10.45 rozpoczęła się w pałacu prezydium rady ministrów odprawa starszyny legionowo-peowiackiej. W odprawie wzięły udział 154 osoby. M. in. przybyli na odprawę premier gen. Sławoj Składkowski, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, minister rolnictwa Poniatowski, minister opieki społecznej Zyndram Kościalkowski prezes Związku Peowiaków oraz minister komunikacji płk. Ulrich. Z wiceministrów przybyli pp.: Piastrzyński, Piasecki i Paciorek. Generalizację reprezentowało 20 kilku generałów, a wśród nich generałowie Gluchowski, Stachiewicz, Malinowski, Kruszewski, Burghardt-Bukacki, Bortynowski, Berbecki, Zajac, Skwarczyński, Wieczorkiewicz,

Knoll, Kownacki, Karasiewicz, Tokarzewski, Rueckemann, Smorawiński, Schally. Ponadto w odprawie wziął udział szereg osobistości ze świata politycznego, a m. in. gen. Krzemieński, gen. Olszyna-Wilczyński, gen. Górecki, dalej wojewodowie Józefski, Maruszewski, Hauke-Nowak, Bilyk, prezydent m. Warszawy Starzyński, dr Helczyński — prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego b. min. Hubicki, sen. Emili Bobrowski, wicemarszałek Kwaśniewski, sen. Małski, sen. Olewiński, płk. Wyżel-Ścieżyński — prezes Zw. Dziennikarzy R. P. i dyrektor naczelny agencji „Iskra”, płk. Wenda — pełniący obowiązki szefa OZN, wicemarszałek Sejmu Miedziński, wicemarszałek Sejmu Schaezel, dr Polakiewicz. Ponadto — jak już donosiliśmy w odprawie wzięli udział komendanci kół pułkowych, członkowie komendy głównej Zw. Legionistów i Związku Peowiaków, prezesi, wiceprezosi zarządów okręgowych Związku Legionistów i Związku Jeowiaków, prezesi, wiceprezesi i po dwu członków zarządów. Marszałek Śmigły Rydz, przemawiał 52 minuty.

Zarządzenie Pana Premiera w sprawie cenzury

WARSZAWA. W związku z przyjęciem w dniu 19 października br. przez pana prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoja Składkowskiego, przedstawicieli Związku dziennikarzy R. P., pan Premier wydał do podległych władz administracji ogólnej

zarządzenie normujące zasady stosowania cenzury prasowej. Zarządzenie to ma na celu z jednej strony ochronę interesu publicznego, z drugiej — przyjęcie tych słuźszych postulatów przedstawicieli prasy, które zostały omówione na wymienionej u pana premiera konferencji.

Palestyna na wulkanie

JEROZOLIMA. W dniu wczorajszym w starej dzielnicy Jeruzolimy doszło do poważnych zacięć między Żydami i Arabami. Jeden Żyd został zabity, a trzech rannych. W pobliżu bramy Heroda zostało dwóch Żydów ciężko rannych. Władze bezpieczeństwa zarządziły wprowadzenie godzin policyjnych i w Suat ustanowiły nowy posterunek policyjny, złożony z 20 ludzi, którego koszt poniosą mieszkańcy dzielnicy. Równocześnie donoszą o licznych próbach zniszczenia naftowego rurociągu w pustyni transjordańskiej. W północnych częściach Palestyny doszło do starć między policją i bandami terrorystów. Na miejsce wypadków wysłano oddziały wojskowe.

Przeгляд wojskowy zorganizowanej młodzieży

WARSZAWA. Pan minister spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki wydał następujący apel do młodzieży:

Do młodzieży polskiej! By zadokumentaować wolę i gotowość do obrony Rzeczy-

pospolitej i ścisłej serdecznej współpracy z wojskiem, wzywam całą zorganizowaną młodzież polską do stawienia się w dniu Święta Niepodległości 11 listopada w karminych szeregach do przeglądu swych sił

przez władze wojskowe. Szczegóły wystąpień ustala miejscowe władze wojskowe w porozumieniu z organizacjami młodzieżowymi.

24¹⁰
MIESIĘCZNE SUPERHETERODYNA
WYSOKIEJ KLASY
PHILIPS
Super 738
GRIMM I KAMIENSKI
Sp. z o. o.
KATOWICE, 3 MAJA 23
Tel. 324-55

Pogoda na niedzielę

W dalszym ciągu pogoda na ogół słoneczna o zachmurzeniu nieco większym w dzielnicach zachodnich. Rano gdzieśdzieżo lekkie mżawk. Temperatura bez wiczy zmian.

MINISTER ROMAN PRZYBĘDZIE NA ŚLĄSK

WARSZAWA (tel. wł.) Dnia 3 listopada br. wygędzą na Górnym Śląsku p. Antoni Roman, minister przemysłu i handlu w towarzystwie wiceministra Ręsego, dyr. departamentu górnictwo - hutniczego p. Pechu oraz szeregu wyższych urzędników ministerstwa przemysłu i handlu. Podczas pobytu na Górnym Śląsku, min. Roman weźmie udział w uroczystości poświęcenia niedawno wybudowanego, nowoczesnego pieca w hucie „Piłsudski” oraz poświęcenia kopalni „Michał”. Następnie min. Roman zwiedzi kopalnię skarbowe i koksownie w Rybniku.

AUTOBUS SPADŁ W PRZEPAŚĆ

GRENOBLE. Autobus utrzymujący komunikację między Grenoble i Gao, uległ w pobliżu jeziora Laffrey katastrofie spadając ze znacznej wysokości do rowu. Dwie osoby zostały zabite, a 19 rannych, z czego kilka ciężko.

Przyjdź i przekonaj się,

ze najlepsze wyroby masarskie to żywieckie wędliny marki „JANINA”. Oddział sprzedaży Żywieckiej Fabryki Wędlin „JANINA”. KATOWICE, ul. Br. PIERACKIEGO 12. Dla P. T. Restauratorów codziennie świeża surowa kiełbasa. 3966

Czy i Ty jesteś już w gronie oszczędzających?

Najlepiej i najpewniej oszczędzać **w K. K. O.** (Komunalnych Kasach Oszczędności Województwa Śląskiego)

1.000.000.000 zł rocznego obrotu 134.000.000 wkładów oszczędnościowych 219.000 oszczędzających

Tajemnica Korzyść Bezpieczeństwo

Budżet na rok 1938-39 jest zrównoważony

Przewiduje on w dochodach i wydatkach 2447 milionów zł

WARSZAWA. Dnia 29 października b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady ministrów.

Na posiedzeniu tym Rada ministrów przyjęła projekt ustawy skarbowej na rok 1938-39 wraz z preliminarzem budżetowym na ten okres.

Preliminarz budżetowy 1938-39 zamyka się w dochodach i wydatkach kwotą 2447 milionów złotych z drobną nadwyżką dochodów nad wydatkami.

Zgodnie zatem z przyjętą przez Rząd zasadą bezwzględnej utrzymania równowagi budżetowej będzie nowy budżet, biorąc pod uwagę wyliczenie roku budżetowego 1936-37 i budżet na rok 1937-38, trzecim z kolei zrównoważonym budżetem państwa.

Budżet na rok 1937-38 ustala wydatki i dochody w kwocie 2316 milionów złotych — nowy preliminarz jest zatem wyższy o kwotę 131 milionów złotych, czyli o 5,7 procent.

Wzrost ten spowodowany został koniecznością podwyższenia obsługi długów oraz pokrycia zobowiązań Skarbu Państwa, wynikających z obowiązujących ustaw, zwłaszcza w zakresie dopłat Skarbu Państwa do ubezpieczeń społecznych. Z tych tytułów wzrosły wydatki o kwotę 14,1 milionów złotych.

Ponadto zwiększono budżet Ministerstwa spraw wojskowych o kwotę 32 milionów zł, budżet Min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego o kwotę 13,6 milionów zł, przede wszystkim na cele szkolnictwa ogólnokształcącego, i budżet Min. komunikacji o kwotę 20 milionów zł, na konserwację dróg i mostów. Budżet Min. rolnictwa i reform rolnych został zwiększony o 14,7 milionów zł, wreszcie budżet rent inwalidzkich został podniesiony o 7.200.000 zł. Budżety pozostałych ministerstw oraz wydatki na emerytury zostały tylko nieznacznie podwyższone w celu ich urealnienia.

Kwota dochodów na rok 1938-39 jest wyższa od dochodów preliminarzowych na rok 1937-38 o 131 milionów zł. Bez wprowadzenia jakiegokolwiek nowego lub dodatkowego obciążenia podatkowego, przy czym wpływ z pobieranej dotychczas jednorazowej daniny majątkowej od płatników podatku gruntowego w kwocie 10 milionów zł nie został już w preliminarzu na rok 1938-39 przewidziany.

Natomiast preliminarz ten przewiduje wydatną niższą podatkową specjalnego od wynagrodzeń z funduszy publicznych, wynoszącą w stosunku do wpływów rzeczywistych z tego podatku 70 milionów rocznie. Ze niższej podatkowej specjalnego od dn. 1 kwietnia 1938 r. skorzystają przede wszystkim pracownicy grup najniższych. Pełne dotychczasowe obciążenie tym podatkiem pozostanie niezmiennym u pracowników tylko grup najwyższych. W ten sposób rozpiętość skali wynagrodzeń netto pracowników państwowych zostanie w r. 1938-39 znacznie zmniejszona.

DWA OKRETY ZATONEŁY

MONTEVIDEO. Skutkiem szalejącej w Górnicy wyspów Frinidady burzy zatoneły dwa statki żeglarski przybrzeżnej Wiadomości, która rozszedła się wczoraj wieczorem o zatonięciu anielskiego statku „Heraclides”, nie potwierdza się.

POWÓDŹ W SYRII

JEROZOLIMA. Katastrofa powodzi w Syrii przybiera coraz większe rozmiary. W okolicy Homs urosła woda nasyd kolejowy na przebiegu 800 m. Komunikacja między Damaszkiem i Aleppo uległa przerwaniu. Lotnicy przybyli z Damaszku zawiadomili, że dąstwinia na wschód od tego miasta została zalana przez wodę.

Przykładowo można przytoczyć, że grupa etatowych pracowników państwowych, obciążonych dotychczas 7 proc. stawką tego podatku, tj. pobierających wynagrodzenie do 150 zł miesięcznie, będzie spełniać od tego podatku zwolniona. Pracownicy, pobierający wynagrodzenie od 150 do 200 zł miesięcznie będą płacić zamiast 9 procent tylko 3 procent, natomiast pracownicy,

pobierający od 1000 do 2000, względnie ponad 2000 zł miesięcznie, będą płacić nadal po 1 kwietnia 1938 r. 17 procent względnie 25 procent podatku specjalnego.

Podkreślić należy, iż wpłaty przedsiębiorstw państwowych i monopolii zostały podwyższone o kwotę 94 miliony zł, tj. 12,9 procent w stosunku do budżetu na r. 1937-38.

Japończycy sforsowali już rzekę Suczeu

LONDYN. — Wojska japońskie przeprowadzają konsekwentnie akcje, mającą na celu okrążenie Szanghaju i odcięcie go od centrum Chin.

Pierwszym krokiem w realizacji tego planu był zaciekle atak na Nansiang, stację kolejową na linii Szanghaj — Nankin. Po kilku nastogodzinnych zmaganiach Chińczycy usta-

pili z miasta, oddając w ręce Japończyków pozycje na nasypie linii kolejowej. Japończycy szturmują nieustannie pozycje chińskie, aby zająć całkowicie koleją.

Na terytorium wielkiego Szanghaju Japończycy przedarli się na południowy brzeg rzeki Suczeu. Saperzy japońscy pięciokrotnie budowali most pontonowy przez rzekę, za każ-

Bohaterski batalion chiński nie chce skapitulować

SZANGHAI. Po spokojnej nocy, fizjonomia frontu szanghajskiego nie uległa w ciągu piątku zmianie. Artyleria obu stron była nieczynna. Jednakowoż główna kwatery chińska przewiduje atak japoński na rzekę Suczeu. W ciągu całej nocy na liniach chińskich na zachód od koncesji międzynarodowej czynione były intensywne przygotowania celem odparcia ataków. Urządzenia obronne wzniesiono wzdłuż linii kolejowej Szanghaj — Hangeu oraz pośpiesznie zbudowano okopy, przecinające drogi prostopadłe do rzeki. Jak się zdaje, droga do Nungyao, równoległa do rzeki, stanowić będzie pierwszą linię nowego frontu na wypadek przejścia rzeki Suczeu przez Japończyków. Wczoraj w godzinach rannych Japończycy podjęli atak na budynek, w którym ufortyfikował się batalion chiński. Atak został odparty, przy czym Japończycy pozostawili na

placu 50 zabitych. Na temat owego batalionu chińskiego attache morski Japonii wiceadmirał Tadao Honda oświadczył co następuje: Wskutek zajęcia Czapei, batalion chiński, okupujący budynek, znalazł się w odosobnieniu. Piechota i marynarka japońska powzięły wszelkie zarządzenia, podyktowane duchem samurajów i ludzkości, aby przekonać batalion do poddania się. Jednakowoż batalion stawia w dalszym ciągu bardziej lub mniej bohaterski opór. W tych warunkach Japończycy będą zmuszeni uciec się do skrajnych sposobów, lecz zarządzenia ostrożności zostaną powzięte, aby ochronić życie i mienie ludzi w tej części koncesji międzynarodowej, która przylega do miejsc zajętych przez batalion. Mamy nadzieję, że mieszkańcy zastosują się do tych zarządzeń. Będzie podjęty ostatni wysiłek, aby skłonić Chińczyków do poddania się.

Za zdradę tajemnic wojskowych

PRAGA. Karny sąd okręgowy w Pradze skazał Franciszka Kasztura na 10 lat ciężkiego więzienia i utracie praw obywatelskich za zdradę tajemnic wojskowej.

Wyrokiem sądu w Bratysławie skazani zostali na zbrodnie spiski przeciwko państwu i zbrodnie zdrady tajemnic wojskowej: inż. Franciszek Baer na 15 lat więzienia, Ignacy Polnaw na 9 lat więzienia, Walery Ronay na 5 lat, Paweł Rohats na 7 lat, Emil Toth na 5 lat, Adolf Feldsam na 8 lat, a nadto Antoni Kadlec za doniesienie o przestępstwie na 4 lata więzienia. Proces trwał trzy i pół tygodnia.

dym razem jednak samoloty chińskie zdołały zniszczyć bombami rozpoczęte dzieło. Z nastaniem nocy most pontonowy został jednak zbudowany i 30.000 żołnierzy japońskich przeprawiono na drugi brzeg.

Wojska te natarył wczoraj rano na przedmieścia Sitao i Nantao, wspomagane przez kilkadziesiąt samolotów. Sitao przedstawia straszliwy widok, jak przed kilku dniami Czapei: znowszad unoszą się dymy pożarów, wzniesionych bądź przez cofające się wojska chińskie, bądź też przez bomby samolotów japońskich.

W dzielnicy Czapei 150 „chińskich alkarzaryków” broni się jeszcze w domu towarowym. Japończycy, ceniąc ich bohaterstwo, nie podejmują ataków na dom towarowy i zabuwają się jedynie otoczeniem go ze wszystkich stron, licząc, że wygłodzony oddział poda się dobrowolnie.

W prowincji Szansi, gdzie jeszcze niedawno Chińczycy odnosili poważne sukcesy, obecnie Japończycy posuwają się naprzód. W ciągu jednego dnia wojska japońskie dotarły do Ping-Ting, położonego o 30 km na południe od zdobytej przedwczoraj przełęczą Nangtse.

Nabożeństwo na Wawelu za spójność duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego

KRAKÓW. W dniu 1 listopada, jako dzień Wszystkich Świętych, w katedrze Wawelskiej odbędzie się o godz. 9-tej rano nabożeństwo żałobne za spójność duszy ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego, urządzone staraniem wojska. W nabożeństwie tym wezmie udział korpus oficerski z gen. Narbutt-Luczyńskim oraz delegacje podoficerów i szeregowych wszystkich jednostek broni i służb garnizonu krakowskiego. W czasie nabożeństwa u trumny Marszałka straż honorową pełnić będzie wojsko.

Przez dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny u trumny Marszałka w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów złożą hołd Jego pamięci liczne delegacje związków byłych wojskowych, organizacje społeczeństwa i młodzieży.

Śląsk nadal przoduje w ofiarności

WARSZAWA. Stan zbiórki na fundusz obrony morskiej na dzień 27 października r. b. wyraża się kwotą zł 5.951.357,89. Z sumy powyższej wpłacono na budowę łodzi podwodnej kwotę złotych 3 615,00.

Czołowe miejsca w zbiorce za drugą dekadę (od 10 do 20) października br. zajęły następujące okręgi ligi morskiej i kolonialnej: Śląski w Katowicach wpłacił zł 11.000, stołeczny w Warszawie — zł 5000, lubelski w Lublinie — zł 4000, radomsko-kielecki w Radomiu zł — 4000.

Również i Polonia zagraniczna w dalszym ciągu nadsyła poważne kwoty na F. O. N. Ostatnio oddział nowojorski ligi morskiej w Nowym Jorku wpłacił 100 dolarów.

Zarząd miejski w Kowlu przekazał na F. O. N. tytułem subwencji z budżetu za rok 1937/38 zł 150.

ZBRATANIE JAPŃSKO-NIEMIECKIE

TOKIO. Jak donosi Agencja Domei, dn. 29 listopada odbędzie się w Tokio obrzywno zebranie dla uczczenia zawarcia paktu antybolszewickiego pomiędzy Niemcami i Japonią. Premier ks. Konove wcieli wielkie przedwzięcie które transmitowane będzie do Niemiec



Obrady grup poselskich

WARSZAWA. (tel. wł.) Wczoraj, jak zwykle około pierwszego, gdy zjeżdżają się posłowie pod odbiór det, ożywił się gmach Sejmu. W ciągu dnia obradowały cztery grupy poselskie.

Parlamentarna grupa poselska obradowała nad sytuacją wytworzoną zarządzeniem rządu, dotyczącym Związku Nauczycielstwa Polskiego. W wyniku dyskusji postanowiono przedłożyć tę sprawę na forum parlamentu podczas nadchodzącej sesji Izby ustawodawczej. Ponadto dokonano wyboru nowych władz grupy oświatowej, na których czele stanął senator Bezkowicz jako przewodniczący.

Parlamentarny klub rolników obradował nad programem pracy na nadchodzący miesiąc oraz omówiono szereg projektów ustawo-

dawczych, które posłowie, należący do tego klubu, zamierzają wnieść do Sejmu. M. in. przedyskutowano projekt nowelizacji ustawy odtłuźniowej, ustawy o wyrobie i opodatkowaniu wina krajowego, o hipotekach włościańskich oraz nowelizację dekretu o izbach rolniczych.

Parlamentarna grupa pracy obradowała również nad szeregiem projektów ustaw, a mianowicie nad projektem ustawy o chałupnictwie oraz projektem ustawy o robotach publicznych.

Z grup regionalnych obradowała grupa krakowska posłów i senatorów. Na posiedzeniu tym rozważano sprawę zamierzonego utworzenia na terenie parlamentu klubu Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Waszyngton pośrednikiem w hiszpańskiej wojnie domowej

LONDYN. „Daily Telegraph” donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone gotowe są wspólnie z innymi mocarstwami podjąć się pośrednictwa w hiszpańskiej wojnie domowej. Oświadczenie w tym sensie złożone zostało przez podsekretarza stanu w departamencie stanu Sumnera Wellesa.

Sugestia do podjęcia tego rodzaju kroku przez St. Zjednoczone pochodzi od rządu kubańskiego. Zakończenie wojny domowej w Hiszpanii pożądanym jest dla uspokojenia umysłów w państwach Ameryki łacińskiej

i południowej, w których konflikt hiszpański odbija się ujemnie, wywołując tarcia wewnętrzne. Ewentualna inicjatywa Stanów Zjednoczonych byłaby więc realizowaniem zasad polityki panamerykańskiej.

SALAMANKA. Według komunikatu kwatery powstańczej, w Asturii prowadzona jest nadal akcja zwiadowa i zbierany jest materiał wojenny i broń, porzucona przez wojska rządowe. Służba telegraficzna została już całkowicie przywrócona. Z dniem dzisiejszym kursować będą regular-

nie pociągi dodatkowe pomiędzy Oviedo a Nava.

Niepogoda, wylewy rzek i obsuwanie się ziemi, co spowodowało przerwanie komunikacji kolejowej oraz połączeń telegraficznych i telegraficznych w całej Aragonii i większej części pozostałego terytorium pod władzą powstańców, zmuszają armię do bezczynności. Pomimo złych warunków atmosferycznych, lotnictwu powstańczemu powiodło się dokonać kilku nalotów na terytorium nieprzyjacielskie.

pod światło

Komiczna pogoń za „wybitnymi”

Tygodnik „Zwrot”, a za nim „Polonia” wydały ostatnio „ogólnopolską” listę „wybitnych przedstawicieli społeczeństwa”, którzy dołożyli swe podpisy pod deklaracją święto-

tutejszemu społeczeństwu. Nie wiemy też jaki tytuł społeczny uprawnia tych kilkusetu, figurujących na liście panów do przybierania miana „znakomitych przedstawicieli społeczeństwa”.

Możemy zrozumieć podpis p. dra Tempki jako prezesa Chadejki. Swoistą już jednak wymowę ma podpis p. dra Karola Stacha, boć jest dziekanem Rady Adwokackiej, zrzeszającej parę set adwokatów o różnych przekonaniach. O reszcie podpisanych „wybitnych” osób mogą wiedzieć coś chyba tylko procesujące się strony.

Najbardziej jednak swoistą cechą tej listy jest to, że wymienia wśród tych kilkusetu „wybitnych” adwokatów na Śląsku osoby, względnie nazwiska, które tej pozycji zawodowej w ogóle nie zajmują. W żadnym przecież spisie adwokatów tutejszego okręgu nie znajdziemy nazwisk pp. Jana Kiczki, Karola Kosmola, Edmunda Lubosa itd., co do których w każdym razie wiadomo, że nie są adwokatami. Pocóż więc w tak sztuczny sposób powiększać ilość „wybitnych”?

Natomiast uderza w tej „skromnej” liście „skromnych” nazwisk brak podpisów osób, których współdziałaniu z podpisanymi należało oczekiwać. Jest oto p. Filasiewicz, ale gdzież jest jego współnik, p. Gerber, niemiecki pełnomocnik niemieckich organizacji volksbundowych? Czyżby spółka miała się tylko ograniczać do korzystnego podziału dochodu wpływającego dla p. Gerbera? A czemu brakuje znanej spółki adwokatów Frusa i Loebingera (Żyda)? Czyżby p. Prus pod wpływem swojego współnika rozszedł się z „chrześcijańskim” Stronnictwem Pracy? A dalej jest p. Mroczkowski, ale jakoś nie ma jego współnika, p. Mildnera. Jest więcej takich „rozłączonych” współników, których jednak społeczeństwo łączy, widząc ich nazwiska na wspólnym szyldzie adwokackim.

Nie możemy też nie zwrócić uwagi na pe-



Być tylko jeden

Ksiądz Kneipp — i jest tylko jedno prawdziwa kawa słodowa, która szczyli się właśnie nazwiskiem swego wynalazcy. — Istnieje więc tylko jedno prawdziwa

Kawa Słodowa Kneippa!

Język polski i pisma polskie w Prusach Wschodnich pod terorem

Bezwzględne łepienie polskości na Mazowszu Pruskim ostatnio przybrało tak dramatyczne formy, że zaczęto skazywać na grzywny „krynabnych” obywateli posługujących się językiem polskim. Np. w sierpniu br na rynku w Żądzorku ukarano doraźną grzywną jednego z rybaków nawołującego przechodniów do kupowania — okrzykiem: „Do ryb, do ryb”.

W powiecie piskim miejscowy landrat zwołał specjalną odprawę swych „Ortsbauernführerów” (wójtów gmin), którym nakazywał specjalnie ostro występować przeciwko mowie

polskiej i „Mazurów”. Jeden z „Ortsbauernführerów” oświadczył, że musiał w swej gminie zakazać czytania „Mazura”, aczkolwiek przez to pozbawił swą matkę jedynej dostępnej dla niej strawy duchowej, gdyż nie zna ona zupełnie języka niemieckiego.

Każdy listonosz, doręczając „Mazura” wprawia codziennie biednym steryzowanym prenumeratorem, że nie powinni oni jako „echt Deutsche”, brać do rąk „polskiego świstka”. Mniej zaś uświadomionym wprawia się, że „Mazur” jest zakazany przez rząd.

W tych warunkach trzeba zaiste wykazywać niepowszednią odwagę cywilną, graniczącą z bohaterstwem, by się odważyć na abouowanie legalnego pisma polskiego. Toteż słabsi duchem odpadają i tym wtyka się gadzinowe piśmko, wydawane w języku podobnym do polskiego pod tytułem „Masurischer Volksfreund”, które lud mazurski ochrzcił mianem „Masurischer Volksfeind”.

Tak czy inaczej, sam fakt wydawania przez rząd niemiecki tej gadzinówki świadczy o żywotności języka polskiego na Mazowszu Pruskim.

wien komiczny szczegół, zastosowany przy tej dziwnej propagandzie nazwisk adwokackich. Oto najwidoczniej z powodu bardzo szereplej liczby podpisów „Polonia” zaznacza na ustępie deklaracji dosłownie: „Poniższe akcesy nie wyczerpują bynajmniej wszystkich zgłoszeń, ponieważ nie nadeszły jeszcze do redakcji „Zwrotu”. (!?)

Pozostanie tajemnicą „Zwrotu”, względnie sprostowanej „Polonii”, co to są za „zgłoszenia”, które się jeszcze nie zgłosiły!...

Reumatykom

szczególnie dają się we znaki nagłe i częste zmiany pogody. Bóle reumatyczne i artretyczne usmierza Togonal. Tabletki Togonal stosowane w dawkach po 2 do 3 tabletek 3 lub 4 razy dziennie przynoszą ulgę w tych cierpieniach.

opieczono „Stronnictwa Pracy”. Z tej, z wielkim szumem ogłoszonej listy wynika, że na terenie Śląska zasięgu „wybitnych” ludzi, na których poluje kleczone stronnictwo ogranicza się do grupy kilkusetu... adwokatów. Dodajmy, że poza nazwiskiem p. dra Stacha, który jest dziekanem Rady Adwokackiej znajdujemy tam nazwiska bardzo mało znane

WRAŻENIE POBYTU W AFRYCE

POD PALMAMI
MA...
KTO UŻYWA MYDŁA
TROPIKA
O UPOJNYM ZAPACHU
TROPICALNEJ ROŚLIN-
NOŚCI I WYSOKICH
WALORACH HYGIEN.
KAWALEK 50 GROSZY
HENRYK ŻAK
POZNAŃ

Mydło do golenia
à la crème „Miallor”
Nr. 2024
daje twardą i miękka pianę
i uprzyjemnia golenie.

Zaorane groby

W dniu Święta Umarłych myśl wszystkich biegnie w stronę mogił drogiej bliskich. Zawsze myśl ta opiera się o niewielkie wznieście ziemi, o grób, lepiej czy gorzej utrzymany, oznaczony krzyżem i tabliczką. Jeżeli sami nie zapalamy tam światła, czynią to inni nasi; jeżeli nie możemy złożyć „Wieczne odpoczywanie” nad mogiłą, modlimy się jednak zdala, będąc myślą przy drodzej mogile.

Ale są groby, których próżno szukać by było na cmentarzach. Są ludzie, którzy nie mają gdzie posłać swej serdecznej myśli, nie wiedzą gdzie, w którym miejscu spoczywają na zawsze ukochane dla nich szczątki. Leżą one już szesnaste czy więcej lat w szczerym polu polskiej, ale nie naszej teraz ziemi, w ziemi opolskiej, Góry świętej Anny, czy w ziemi tyłu innych miejsc nasiąkniętych krwią bohaterów. Zostali bliscy, którzy dziś nie wiedzą gdzie zwrócić swą myśl, gdzie szukać mogił Ojców, Synów, Mężów, Braci. Jedy-nym widomym znakiem ich tragicznego istnienia jest Wolna Ojczyzna, Niepodległy Śląsk.

W miastach naszych stoją dziś liczne pomniki, a na ich cokolach wyrzyto historyczne nazwiska. Długie, długie szeregi imion i nazwisk zawierają tablice koło świątyni Piekarskiej, w rynku myślowickim, w każdej osadzie śląskiej. Tylko szczątki tych, którzy nosili te miana przeważnie zostały po tamtej stronie, pod zaoraną ziemią, w wąwozach, dolinach, tam, gdzie legli na polu chwały.

Na tych mogiłach powstańców czasem zplonie światło. Nieznana ręka w noc Wszystkich Świętych zaniesie szarą siwą wianeczkę, ale na drugi dzień w tym miejscu nie znajdzie po niej śladu. Albo i tak, znajdzie odciśnięty buta.

W święto Umarłych myśl polskiego Śląska biegnie za kordon, nad zaorane groby bohaterów.

PIWO prowadzi do dobrego bytu

DEWNOŚĆ ZAUFANIE

Zasada godziwego zarobku jako hasło gospodarcze

Z przemówienia Pana Dra Henryka Grubera, Prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. wygłoszonego przez Radio w „Dniu Oszczędności“

Każdy, komu leży na sercu wielkość ekonomii Narodu i Państwa — rozumie dobrze, że warunkiem jej musi być trwałość zamierzeń, nieustanna praca i dobra gospodarka. Jak cełą złą gospodarki jest zaniedbanie zasady: „wedle stawu grobla“, tak

GOSPODARUJĄC DOBRZE, MUSIMY PAMIĘTAĆ, ŻE MIMO POWODZEN DZIAŁANIE DZISIEJSZEGO DZIEŃ JUTRZEJSZY ZASNUĆ MOGA CHMURY.

Uroczystość dzisiejsza przypada na okres, który wzbudza w nas nadzieję lepszego jutra. Warunki pracy, beczynne przez szereg lat, ruszyły: zatrudnienie otwiera możliwość zarobków i stwarza faktyczną, a nie na filantropii opartą — się nabywczą: potrzeby ludności miejskiej wzrastają, rolnik zyskuje odbiorców na płody swej pracy. Cena zboża, produktu wytwarzanego w Polsce przez największą ilość rąk, wraca do normy; wieś, która przez szereg lat uginiała się pod brzemieniem nędzy, staje się pod wpływem poprawy gospodarczej ważnym odbiorcą towarów przemysłowych. Jest to proste stwierdzenie faktów, bez nadmiernego optymizmu:

WYSTARCY ZSUMOWAĆ CAŁY SZEREG PRAC WYKONANYCH W POLSCE W OSTATNIOROKI LATACH, ABY FAKTY NAPEŁNIŁY NAS WIARĄ W PRZYSZŁOŚĆ.

Jak już wspominałem, przy największym optymalnie trzeba być przygotowanym na ewentualne niepowodzenia i mieć w sobie moralną i materialną siłę dla ich odporu. Dlatego wzrastające ożywienie gospodarki w Polsce obowiązuje nas do zwiększenia przezorności i poszanowania pracy i pieniądza.

TRZEBA WIĘC W PIERWSZYM RZĘDZIE DAŻYĆ DO STAŁEGO PODBYCANIA PRODUKCI POLSKIEJ.

Jak lokomotywa węgla, tak produkcja wymaga niezmiernie wyłożonej pracy i bezustannego dopływu kapitału. Przyzwyczailiśmy się do określenia nazwą kapitału sum, które złożone są w formie wkładów w instytucjach finansowych. Chcielibyśmy, aby instytucje te zaspokajały wszystkie kredytowe i inwestycyjne potrzeby kraju — aby były uniwersalnym środkiem na wszelkie niedomogi pieniądza, na które cierpi kraj nasz skutkiem długich lat niewoli, wojny i następnie niedoświadczenia finansowego. Zapominamy jednak, że wielkie kapitały nie rodzą się z abstrakcji, lecz tworzą się na gruncie procesów gospodarczych, których podstawowym elementem jest sumienna i dobra zorganizowana praca. Wkłady, nagromadzone w instytucjach finansowych przez szerokie rzesze ludności, są wynikiem ich pracy, która —

w połączeniu z kapitałami obrotowymi rozprowadzanymi przez wielkie ośrodki dyspozycyjne — objęta jest ogólną nazwą ruchu gospodarczego. —

Ci, którzy usiłują tłumaczyć, że kapitały złożone w kasach i bankach obrazują siłę nabywczą wycofaną z obrotu gospodarczego, popełniają nieścisłość, gdyż właśnie obrazują one siłę nabywczą przez ten obrót gospodarczy powołaną do życia.

TYM WIĘKSZE GROMADZA SIĘ KAPITAŁY W INSTYTUCJACH FINANSOWYCH, IM WIĘKSZY JEST OGÓLNY OBRÓT GOSPODARSTWA.

Oszczędności — to kapitały pochodne, zależne od poziomu gospodarczego kraju i przezorności obywateli — słowem od dobrej gospodarki. Nie ma więc tu żadnego cudu, lecz właśnie prymitywny ale konsekwentny rozwój rzeczy. Kierowanie tych kapitałów do odpowiednich źródeł i racjonalne ich użytkowanie jest jednym z zadań polityki gospodarczej.

Często słyszy się skargi: „Mógłbym zwiększyć produkcję, gdybym miał więcej kapitału“. Mówią to przemysłowcy, ziemianie, mówią kupcy, mówią wielu z tych, którzy prowadząc warsztaty pracy chcieliby wydajność tego warsztatu uintensywnić. Gołymi rękami uczynić tego nie zdołają: wysokość kredytu, który mogliby zdobyć w obecnych warunkach, nie zawsze zaspokaja ich potrzeby, gdyż kapitały nagromadzone w instytucjach finansowych obsługują zbyt wiele dziedzin i w stosunku do ogólnych potrzeb kraju mają wytknięte granice swego działania. Trudności rozwiązuje więc realizacja przez Państwo wielkich zamierzeń, które w proporcji do zadań dziejowych narodu dają w szerszej mierze

INŻYNIEROWI PODSTAWĘ PLANOWANIA, PRZEDSIĘBIORCY MOŻNOŚĆ DOSTAW, ROBOTNIKOWI PRACĘ.

Pieniądz nie jest już dziś wyłącznym przywilejem możnych; jest on ośrodkiem powszechnego użytku; nie ma już o tym mowy, aby siła nabywczą koncentrowała się w ograniczonej ilości rąk. Uległa również zmianie rola przemysłowca, kupca i rękodzielnika. Nie jak dawniej dla wybranej garstki szczęśliwców pracują oni. Konsumentem jest wielka rzesza, która w swej większości żyje z pracy mózgowi i rąk. Ma ona ograniczoną, ale trwałą siłę nabywczą. Towarów zatem musi być coraz więcej, a cena ich musi być przystępna i godziwa. Hasłem nowoczesnego producenta jest — wielki obrót mały zysk; to hasło umożliwia realizację zasady godziwego zarobku.

Znana teoria o zbawianych skutkach zwykłej cen może wchodzić w rachubę tylko przy odpowiednim jej scharmonizowaniu ze wszystkimi elementami gospodarki kraju, której ostatecznym

Widać, że tę bieliznę prano w Radionie!



Bo taką białość może nadać bieliznie tylko Radion. Radion usuwa brud z każdej zakładki, nigdzie nie zostawia ani śladu brudu i bielizna jest na wskroś czysta.

Używajcie do prania Radionu! Przy powolnym gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które na wskroś przenikają tkaninę, usuwając z niej dzięki temu wszelki brud.

RADION



PIERZE BIELIZNĘ „NA WSKROŚ“ WYRÓB SCHICHT-LEVER S.A.

wyrazem jest przeciętna siła nabywczą. Do tej siły nabywczej dostosowane być muszą ceny. — Teoria wysokich cen nie wytrzymała nigdzie aktualnej próby życia, a w krajach, gdzie się ona urodziła, obserwujemy raczej niżnięcie cen, wyrażającą się w zbawianych dla kraju skutkach.

Jest to sprawa niezmiernie dla nas ważna. — Polska, organizując się gospodarczo i stwarzając własny rynek wytwórczości i zbytu, uczestniczy w wymianie międzynarodowej jako odbiorca i jako dostawca. Współpraca narodów nosi popularnie nazwę rynku światowego, który to rynek ma własne kryterium cen. Przekraczając ceny światowe, popełniamy błąd w zakresie wymiany, niezależnie od trudności, które grożą z tego powodu na rynku wewnętrznym. Podnosić stopę życiową możemy jedynie z uwzględnieniem logiki gospodarczej, z przyjęciem zasady sprawiedliwego rozdziału dóbr, którego źródłem powinna być praca, oświata i postęp. Unikajmy skoków w niewiadome i nie holdujmy abstrakcjom i formułom nie wytrzymującym próby życia.

JEDYNIĘ I WYŁĄCZNIE GOSPODARKA Z OŁÓWKIEM W RĘKU, GOSPODARKA „WEDLE STAWU GROBLA“ MA REALNE PODSTAWY.

Dziś, gdy cały cywilizowany świat obchodzi „Dzień Oszczędności“, patrzymy z wiarą w przy-

szłość. Podnosimy wydajność warsztatów pracy i pomnażamy pracą zamożność narodu.

- 1) 2-miesięcznym kursie dla instalatorów oświetleniowych,
 - 2) 3-miesięcznym kursie obsługi rozdzielni,
 - 3) 2-miesięcznym kursie dla nawijaczy maszyn elektrycznych,
 - 4) 4-miesięcznym kursie kreśleń budowlanych,
 - 5) 3-miesięcznym kursie dla drogomistrzów,
 - 6) 5-miesięcznym kursie obliczeń części maszyn elektrycznych,
 - 7) 6-miesięcznym kursie dla elektryków,
 - 8) 4-miesięcznym kursie kreśleń technicznych (maszynowych),
 - 9) 8-tygodniowym kursie dla instalatorów wodociągowych,
 - 10) 6-tygodniowym kursie toczenia gwintów,
 - 11) 2-miesięcznym kursie narzędziarskim,
- zawiadamia się, że kursy te są zarządzane staraniem Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego. (o)

Składając swoją część dla współpracy międzynarodowej, stwierdzamy zarazem, że **NAJWYŻSZYM CELEM NASZEJ GOSPODARKI JEST — ZWIĘKSZENIE ZAMOŻNOŚCI SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO.**

J. F. WITKOP

SUDJA SARI

POWIEŚ AWANTURNICZA

Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

32)

Na dalekim horyzoncie wylonilo się powoli słońce, rozwiało mleczną mgłę unoszącą się nad wodą. Pierwsze promienie zabarwiły powierzchnię morza na żółto szafranowy, potem na rubinowy kolor, przeszliżnęły się następnie feeryczną falą purpury i rozplynęły się w oślepiającym blasku białego dnia. Woda lśniła jak bezgraniczna równina usypana tłuczonym szkłem.

Na północnym wschodzie ukazał się wysoki słup dymu. Sunął ledwo dostrzegalnie w kierunku północy i znikł po kilku godzinach, gdy niemilosiernie przypiekające słońce stało już wysoko nad bezbrzeżnym pustkowiem wodnym.

„Sudja Sari“ płynęła wolno unoszona prądem. W stanie okrętu nie można było zauważyć pogorszenia.

Na statku zapanowała taka sama martwa cisza, w jakiej zastępyła niezmierzona tafła oceanu. Pokład został doprowadzony do względnego porządku — uprzątnięto zen odłamki żelaza, kawałki poszarpanej blachy i drzazgi.

Przed wschodem słońca marynarze puścili rakiętę sygnałową, która strzeliła wy-

seko w płowiejące niebo, wołając o pomoc. Kilkanaście par oczu śledziło z napięciem pióropusz dymu na dalekim horyzoncie, lecz obcy parowiec nie zmienił kursu.

Chińska załoga skupiła się na dziobie „Sudja Sari“. Marynarze siedzieli swoim zwyczajem na skrzyżowanych nogach, zachowując zupełne milczenie.

Nieprzutomny Phelps spoczął wreszcie w półokrągłym salonie wśród innych rannych. Skinner wziął w szyny połamane nogi; przeciw wewnętrzny obrażeniom jego wiedza lekarska okazała się bezsilna.

Panna Selkirk pozostała nadal na leżaku ustawionym na rufie. Była otulona w męski płaszcz, pod którym wkrótce po wschodzie słońca zaczęło się robić za gorąco. Niemal przezroczyście błądosi twarzą jeszcze bardziej podkreślały czarne włosy rozsypane w bezładzie wokół głowy. Leżała nieruchomo z na pół przymkniętymi powiekami.

Sprawiała wrażenie kruszej figurynki porcelanowej zawiniętej niezdarnie w brudną szmatę, delikatne białe ręce spoczywały na grubym płaszczu, odcinając się już z daleka na ciemnym tle szorstkiego materiału. Były podobne do dwóch białych gołębi siedzących na szerniałym i zadymionym dachu słomianym.

Od czasu do czasu dziewczyna odwracała głowę zmęczonym ruchem i spoglądała na pokład. W tej części, to jest na rufie, nikogo nie było.

Okna półokrągłego salonu błyszczały w słońcu. Zdawało się, że to światło promie-

niowało z wnętrza, stanowiąc źródło, z którego się zrodził blask dnia. Za salonem widniał zniszczony mostek kapitański, a raczej jego połowa o zębataj postrzępionym obszczyku z grubej blachy. Na środkowym maszcie wisiała jakaś szmata i powiewała w lekkich podmuchach wiatru jak sygnał alarmowy, obwieszczający awarię okrętu. Prawie na samym wierzchołku masztu głównego stał zupełnie nieruchomo jakiś człowiek; opierając się nogami o jedną reję i trzymając się rozkrzyżowanymi rękami drugiej, był podobny do strasydła, które chłopci stawiają w ogrodzie dla płoszenia ptaków.

Zdawało się, tego człowieka zmorzył twardy sen. Nagle zgiął w łokciu lewe ramię, przyłożył rozwartą dłoń do czoła na wysokość oczu, po kilku chwilach powrócił do dawnej pozycji i znów zastępył. Pod nim powiewała szmata, z rzadka łopotala dość głośno w powietrzu, gdy z białego rozpalonego nieba spadał gwałtowniejszy zryw gorącego wiatru.

Od czasu do czasu w nierównych odstępach niezbyt silny, lecz złowrogi wstrząs rozkołysał kadłub płynący bezwolnie z biegiem prądu. Po rytmicznym huśtaniu się, któremu towarzyszył plusk wody, ocierając się o żelazne butry, okręt zamierał powoli z dawnej nieco pochylonej pozycji.

Pannę Selkirk ogarnął bezwład, z którym nawet nie próbował walczyć. Widziała wszystko jak we śnie, była nieudolnie zmęczona i zupełnie wyczerpana.

Sposób poruszania głową nie zdradzał

ciekawości ani oczekiwania, choć znużone oczy jak gdyby czegoś szukały. Od czasu do czasu lekko unosiła głowę, spoglądając z senną obojętnością na pusty pokład, potem odchyliła się na leżak i znów przymykała ociężałe powieki. Nawet prędko wzmagający się upał, który musiał jej bardzo dokuczać pod grubym płaszczem, przyjmowała jak zjawisko niezmiernie dalekie i wskutek tego wymagające uciążliwego zastanowienia się nad jego źródłem.

Wokół okrętu w kilku miejscach lekko kietlowała się woda, jak gdyby ją męciły śruby dziecińczych okrętów. Chwilami na tych szlakach wynurzało się na powierzchnię coś w rodzaju trójkątnych zagli czernobogazowych w jaskrawych promieniach słońca. Były to pletwy rekinów.

Przez na pół przymknięte powieki panna Selkirk spoglądała czasem na groźne zabawy potworów, które zwietrzyły możliwość zdobyczy i czekały na nią cierpliwie, otaczając uszkodzony parowiec czujnym niemal zwartym pierścieniem.

Dziewczyna widziała to wszystko, lecz nie zdradzała najmniejszej obawy — zdawało się, bardzo mało to ją interesowało.

Na pokładzie zadudniły kroki.

Tym razem też nie otworzyła szerzej oczu, tylko przeniosła ramiona i mocno zacisnęła dłoń na poręcz leżaka jak pacjent, siedzący na fotelu lekarskim i słyszający zbliżającego się dentystę.

Poznała niewątpliwie, kto szedł
Ciąg dalszy nastąpi.)

Na „Dzień Oszczędności“

„Realnym plonem każdej pracy jest to, co po niej pozostaje w formie trwałej... Dobry plon z pracy naszej powstaje, jest nie tylko wartością osobistą... Jako kapitał społeczny, planujący o dobrobycie, bezpieczeństwie i trwałości ekonomicznej narodu, daje on podstawę wieczystej i niezłomnej organizacji państwa.“

Tymi słowy apeluje do społeczeństwa naszego Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Prawda, zawarta w tych słowach, jest już prawdą, uznana przez świat cały. To też to jest ta wszechstronna cywilizowane społeczeństwa wychodzą międzynarodowy „Dzień Oszczędności“.

I my również w dniu 31 października przeprowadzamy ocenę tego, cośmy w dzień utrwalenia plonów naszej pracy zdziałali. A zarazem krzewimy w szerokich warstwach społeczeństwa

JEDNA Z NAJCENNIJSZYCH CNOT: CNOTĘ OSZCZĘDNOŚCI.

Dawno już bowiem minęły czasy arcyprymitywnego światopoglądu, że rezultaty naszej pracy mają być całkowicie poświęcone nażyte na spędzenie najbliższych tylko potrzeb życiowych, na „przeżycie dnia“, na uchronienie się przed głodem i chłodem, bez myślenia o przyszłości. Takim światopoglądem godził się człowiek z ery jaskiniowej, człowiek pierwotny, opędzający potrzeby życiowe z doraźnych rezultatów myślowych na czy rybołówstwa.

Nowoczesna struktura zbiorowości ludzkiej opiera się na zgola odmiennych podstawach. Rozróżniła zaspokojenie doraźnych potrzeb od ufundowania trwałych plonów pracy. Wytworzyła pojęcie „kapitału społecznego“, służącego nie tylko jednostce, a w wielkim zespole, zorganizowanym w narodzi i państwa. Ustaliła niewzruszalny dogmat, że pewna część plonów pracy musi być przeznaczana zarówno dla zapewnienia przyszłości jednostki, jak i dla uruchomienia kapitałów, krążących w społeczeństwie, a wyarczających dobrobyt ogólny.

IDEA TA SPOTYKA SIĘ W SPOŁECZESTWIE NASZYM Z WIELKIM ZROZUMIENIEM.

Świadczy o tym wymowa cyfr.

Wkłady oszczędnościowe w naszych instytucjach oszczędnościowych wzrastają. Gdy w r. 1928 wynosiły zaledwie 447 miln. zł — w r. 1936 już 1304 miln. zł. Tyle złożono już w P. K. O. komunalnych kasach itd. Na jednego mieszkańca wynosiło to w r. 1928 zaledwie 15 i pół złotego, zaś w r. 1936 już 33 złotych...

Jest to rezultat tym bardziej wydatny, że przecież właśnie w tych latach między rokiem 1929 a 1935 przypadł okres depresji gospodarczej, skurczenia się obrotów wewnętrznych, zmniejszenia poborów pracowniczych. Mimo to wkłady oszczędnościowe potrożyły się, dziś już w naszych kasach oszczędnościowych prawie półtora miliarda złotych!

Niestety, jesteśmy pod tym względem jeszcze daleko w tyle poza innymi państwami. Nie mówmy np. o Anglii, gdzie w kasach oszczędnościowych w r. 1936 znajdowało się prawie 17 miliardów złotych, albo o Francji

z wkładami przeszło 14 miliardów, albo o Niemczech, gdzie oszczędności społeczeństwa, powierzone kasom, przekraczają 30 miliardów złotych! Ale spoglądamy na 6 milionów ludności liczącą Austrię, która ma prawie 2 miliardy umieszczone w kasach oszczędności, na Danię, której 4 miliony mieszkańców żyło w kasach oszczędności przeszło 2 i pół miliarda złotych...

TU MIESZCZA SIĘ PRZYKŁADY I WZORY, GODNE NASŁADOWNICTWA.

Bezsprzecznie rozbudowa naszych instytucji oszczędnościowych poczyniła już pewne postępy. Liczba komunalnych kas oszczędności na przestrzeni między r. 1928 a 1936 wzrosła z 314 na 362, gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych z 700 na 925, spółdzielni kredytowych z 4586 na 5433.

Jest to jednak jeszcze mało i tworzyć wysiłek w tym kierunku musi być zwielokrotniony.

Bo nie tylko o dobro jednostki chodzi w tym wielkim ruchu. Podwaliną „wyjścia z prymitywu“ i ustalenia życia Polski na wyższym poziomie jest proces kapitalizacji wewnętrznej, jest oparcie organizacji państwa o podstawy trwałe, powstałe z pracy wszystkich obywateli. Jest to przesłanka powszechnego dobrobytu i zabezpieczenia przyszłości.

„Dzień Oszczędności“ ma nam te prawdy uprzytomnić, ma je utrwalic w świadomości jak najszerzych warstw społeczeństwa.



Mydło Gala
wzbudza zachwyt
wszystkich pań.

- Jego piękny zapach trwa aż do ostatka, a skóra zachowuje go długo.
- Jego obfita i łagodna piana pielęgnuje skórę, odświeża i upiększa cerę.
- Jego największa zaleta: cena 50 groszy i wielka wydajność w użyciu.

MYDŁO Gala ELIDA



Encyklika, którą trzeba popularyzować i w Polsce

Dopiero teraz dochodzi do rąk polskiego czytelnika słynna encyklika papieška z 14-go marca br., poświęcona pokoleniu Kościoła katolickiego w Rzeczy Niemieckiej. Mianowicie, Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej przy Uniwersytecie lubelskim wydało właśnie w tłumaczeniu polskim (X. prof. A. Słomkowskiego) tę niezwykle ciekawą i doniosłą enuncjację Ojca św. Ponieważ Pius XI-ty mówi nie tylko o konkordacie niemieckim, ale dużo, bardzo dużo uwagi poświęca różnym wierzeniom rasowym, rzekomym bogom narodowym i mętnym narodowym ideologiom, które to uwagi — jak wyraźnie zaznacza encyklika — mają znaczenie nie doraźne czy lokalne, ale powszechne, warto zapoznać się z nimi bliżej. Warto także i dlatego, że w dobie zamętu, szereżonego przez pisma endeckie w Polsce, w dobie niebywałej obfudy i nadużywania słów i hasel najwyższych, mądre i pełne głębokiego humanitaryzmu i religijności słowa encykliki działają po prostu krzepiąco.

Po krótkim scharakteryzowaniu powodów zawarcia konkordatu i starań papieża o zachowanie konkordatu i pokoju religijnego w Niemczech, jak i wyjaśnienia, że chodzi głównie o słowa pokrzepienia prześladowanym, zajmuje się encyklika bardziej szczegółowo problemem prawdziwej wiary (w Boga, w Chrystusa, w Kościół i w Prymat), po czym w osobnym rozdziale, zatytułowanym bardzo wymownie „Unikać przekręcania świętych słów i pojęć“, rozprawia się z fałszywą wiarą w naród i rzekomą nadprzyrodzonością narodu (niemieckiego). Dalsze rozdziały poświęcone są nauce moralnej i porządkowi moralnemu, uznaniu prawa naturalnego, młodzieży, kapłanom i stanowi świeckiemu. Zwłaszcza te ostatnie są w pewnym sensie krótko ujętym kodeksem postępowania.

Ateizmowi narodowemu i w ogóle mętnym ideologiom narodowym poświęca encyklika uwagę w kilku miejscach, piętnując niesłychanie ostro wszelkie wynoszenie rasy, czy narodu, czy państwa na poziom najwyższej wartości i przeciwstawianie, tych fałszywych wiar jedynej prawdziwej wierze w Boga i Chrystusa. „Tylko płytkie umysły — powiada encyklika — mogą popaść w ten błąd, by mówić o bogu narodowym, o religii narodowej, by w granicach jednego tylko narodu, w ciasnocie krwi jednej rasy zamknąć Boga“.

Encyklika bardzo ostro przeciwstawia się podawaniu w pogardę historii biblijnej i Starego Testamentu, przeciwstawia się wszelkim „objawieniom narodowym“, wszelkim mitom krwi i rasy. Kościół katolicki jest jeden i ten sam dla wszystkich narodów, nakazujący praktykowanie miłości bliźniego, bez względu na rasę i narodowość. Powiada dalej dosłownie encyklika: „Kto przez słowo nieśmiertelność nie chce oznaczyć nic innego, jak zbiorowe życie w dalszym istnie-

niu ziemskim swego narodu przez czas bliżej nieokreślony, ten przekręca i fałszuje jedną z podstawowych prawd wiary chrześcijańskiej, podrywa fundamenty wszelkiego światopoglądu religijnego, domagającego się porządku moralnego...“ — „Sumienne przestrzeganie dziesięciorga przykazań Bożych i przykazań kościelnych, będących jedynie przepisami wykonawczymi zasad ewangelicznych, jest dla każdej jednostki niezrównana szkołą systematycznego wychowania samego siebie, tężyzną moralnej i wyrabiania charakteru...“ i t. d.

W rozdziale, poświęconym młodzieży, ostrzega encyklika przed propagandą antychrześcijańską, zachęca do wierności Ojczyźnie i Bogu („Kto śpiewa pieśń wierności dla swej ojczyzny, nie może się sprzeniewierzyć swemu Bogu, swemu Kościołowi i swej wiecznej ojczyźnie i stać się wobec nich zbiegiem i zdrajcą...“). Zaleca przestrzeganie harmonii w kształceniu ciała i ducha, potępiając jednostronność w sporcie. Równie pouczającym jest rozdział poświęcony kapłanom i osobom zakonnym. Być może, że ostatnie procesy przeciwko niektórym duchownym niemieckim nie pozostały tu bez wpływu. Encyklika przypomina duchownym konieczność dostosowania życia do głoszonych zasad,

zaleca bezustanną troskę również i o własne doskonalenie, wreszcie zachęca do niesienia bezinteresownej pomocy i rady wiernym.

Zamyka encyklikę oświadczenie, że Stolicy św. zależy jak najgoręcej na przywróceniu prawdziwego pokoju w Niemczech pomiędzy Kościołem a państwem, ale gdyby bez winy Kościoła tego pokoju nie było, wówczas Kościół będzie umiał bronić swych praw i swobód.

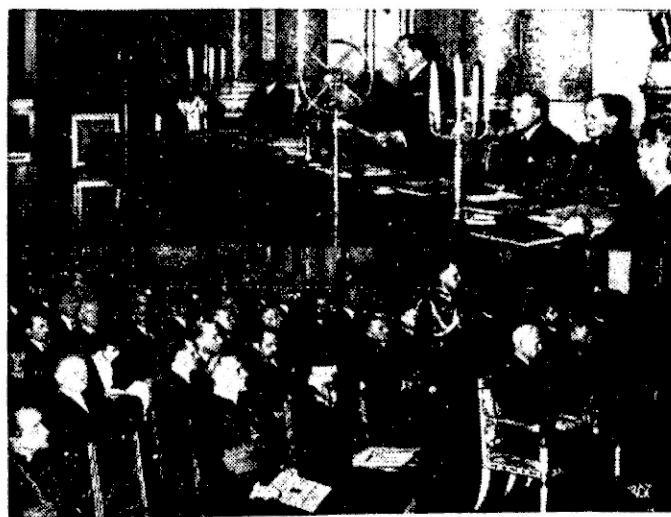
Bardzo dobrze się stało, że Uniwersytet Katolicki w Lublinie wydał w polskim języku ostatnią encyklikę Ojca św. Nie wątpimy, że encyklika ta odegra rolę bardzo pożądanego memento wobec różnych fantastycznych i mętnych ideologów „mitu narodowego“. Widać, że Kościół katolicki jest konsekwentny w walce o swój ponad narodowy charakter. Pamiętamy przecież o potępieniu nacjonalistów francuskich. Nierzadko w tym miejscu przypominaliśmy, że frazeologia prasy endeckiej prowadzi w prostej linii do poganimizmu i rozprzężenia moralnego. Cięższymi się, że w walce o zdrowe obyczaje możemy jeszcze powołać się na najwyższy autorytet w tych sprawach, mianowicie na ostatnią encyklikę. Miejmy nadzieję, że przeczytają ją z zainteresowaniem nie tylko w redakcji „Słowa“ wileńskiego, ale także i w redakcji „Falangi“, czy „Narodowca“.

Dr A. D.

Samochód stracił furmankę do rowu

Na szosie w Mokrem wydarzyła się dnia 29 b. m. katastrofa drogowa, która tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie osiągnęła za sobą tragiczniejszych następstw. Jadący około godz. 9.45 samochód kierowany przez jego właściciela Hermana Śładka z Rybnika zrzucił na mokrym asfalcie w chwili, kiedy wymijał furmankę, na której jechało oprócz woźnicy Brunona Klimka pięć kobiet. Samochód wskutek zarywania stracił tak silnie furmankę, że ta wpadła do rowu wraz z jadącymi na niej osobami. Wskutek wypadku tego jedna z jadących kobiet doznała cięższych obrażeń cieleśnych. Przewieziona do szpitala — pozostaje pod opieką lekarską. Reszta osób wyjechała z katastrofy bez szwanku. Obecnie prowadzone są dochodzenia w kierunku ustalenia winowajcy nieszczęścia.

ZŁÓŻ OFIARĘ
NA AKCJĘ KATOLICKĄ!



Na Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się inauguracyjne posiedzenie Naczelnego Komitetu Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydza- Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej i członków Rządu z Panem Premierem gen. Stawojem Składkowskim na czele. Zdjęcie nasze przedstawia w fotomontażu rzut oka na salę obrad oraz Prezydium zebrania. W pierwszym rzędzie widzimy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, Panią Marszałkową Piłsudską, oraz długi szereg dostojników kościelnych i świeckich. W Prezydium zasiadają obok (stojącego) Pana Ministra Kościółkowskiego, P. P. Marszałkowie Prystor i Car

Na marginesie

Czy wolno zmieniać imię?...

Proces p. Mackiewicza przed warszawskim Sądem Apelacyjnym, który skazał oskarżonego — jak to już donosiliśmy — na dwa miesiące aresztu bez zawieszania, przyniósł w przebiegu swym jeden charakterystyczny szczegół, nie pozbawiony pewnej dozy pikanterii. Szczegółem tym — to sprawa właściwego imienia p. Mackiewicza. Mianowicie w metryce ślubu p. Mackiewicza figuruje pierwsze imię — Łazarz, które p. Mackiewicz w dotychczasowej swojej działalności pisarskiej wstydliwie ukrywał, podpisując się tylko drugim imieniem Stanisław.

Pan Prokurator w związku z tym w przemówieniu swym podkreślił:

...nie chodzi tu o pochodzenie żydowskie, czy aryjskie. Pan Mackiewicz nosi imię Łazarz, które niewątpliwie mu się nie podobalo, zgnubił je tedy, gdzieś po drodze. Chodzi o to, że człowiek, który ukrył własne imię, nie może czynić zarzutów innemu z powodu zmiany nazwiska i przypisywać mu niskich pobudek w działaniu.

Nie wiemy, możemy jedynie domyślać się, z jakich pobudek wewnętrznych p. Mackiewicz wstydliwie zatajał swe pierwsze imię. Nie to nas jednak interesuje. Ciekawszym będzie, czy w obliczu prawa dopuszczalną jest samowolna zmiana imienia.

Mamy przed sobą źródłową rozprawę Władysława Witkowskiego, który w ostatnim numerze „Gazety Administracji” (nr 20) w ten sposób traktuje tę sprawę w ust. 9.

„Pozostaje wreszcie do omówienia ostatnie zagadnienie zmiany imienia. Ustawodawca polski nie wydał dotychczas żadnych norm w tej mierze, przeto należy tu, tak jak co do innych zagadnień z tej dziedziny, rozpatrzyć przepisy dzelnicowe.

W województwach centralnych i wschodnich nie było żadnych przepisów, które regulowały zmianę imienia. Praktyka b. władz rosyjskich stała na stanowisku niedopuszczalności zmiany imienia. Wskazuje na to wyrok Senatu w sprawie Rotmilla (D. I. J. Nr 301894. Sąd. Warsz. str. 75-1895), w którym Senat przytaczając zdanie Warszawskiej Izby Sądowej, że żądanie sprostowania imienia „Moszek” na „Mojżesz” zmierzano nie do sprostowania, a do zmiany imienia, co na mocy przepisów prawa jest niedopuszczalne, oświadcza, że jeżeli imię „Moszek” jest zdrobniałą formą od „Mojżesz” — nie można upatrywać w prośbie skarżącej żądania zmiany imienia i odmawiać temu jego żądaniu na tej zasadzie. W sposób pośredni zatem Senat potwierdził tezę Warsz. Izby Sąd., że zmiana imienia jest niedopuszczalna.

Jedyny wypadek, w którym praktyka b. władz rosyjskich dopuszczała — mimo braku właściwych przepisów — zmianę imienia, zachodził przy chrzcie Żydów. Skoro Żyd został ochrzczony, spisywano akt urodzenia i w akcie tym podawano imię na chrzcie nadane.

Po omówieniu słuszności takiego stanowiska oraz przytoczeniu przykładów i opinii polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych autor konkluduje następująco:

„Z cytowanych wyżej przepisów wynikałoby ponadto, że podobna praktyka jest praktyką nie tylko władz w woj. centralnych i wschodnich, lecz ogólną.”

Tak więc w świetle prawa i w praktyce przedstawia się sprawa zmiany imienia. Sądy nie wyrażały zgody i zabraniały zmiany

Komunalne Kasy Oszczędności Woj. Śląskiego

Komunalne Kasy Oszczędności zajęły na polskim rynku pieniężnym jedno z przodujących miejsc. Kapitał oszczędnościowy zgromadzony w Komunalnych Kasach Oszczędności wyraża cyfra ponad 720 milionów złotych Stanowi to blisko czwartą część wszystkich kapitałów zgromadzonych w instytucjach kredytowych.

Wśród KKO, przodujące miejsce zajmują Komunalne Kasy Oszczędności Województwa Śląskiego. W 18 Kasach Województwa Śląskiego, złożono do końca 1936 r. na rachunkach bieżących i oszczędnościowych — 126.368.000 złotych. Suma ta wzrosła do dnia 30 września br. do 134.014.000 zł.

W akcji oszczędnościowej, Kasy docierają do bardzo szerokich mas społeczeństwa. Świadczy o tym dynamika wzrostu liczby książeczek oszczędnościowych. Liczba książeczek wynosiła na koniec:

grudnia 1935 r. — 188.714
grudnia 1936 r. — 211.357
marca 1937 r. — 213.116
czerwca 1937 r. — 214.958
września 1937 r. — 218.871

Widać z tego, że o ile w 1936 roku co 7

obywatel miał książeczkę KKO, o tyle w roku bieżącym osiągnięto prawie ten rezultat, że co 6 mieszkańców Województwa jest w posiadaniu Komunalnej Kasy Oszczędności. A zatem śmiało można twierdzić, że nie ma na Śląsku prawie jednej rodziny, do której nie dotarłaby idea oszczędności. Wzrost sumy wkładów, a zwłaszcza liczby książeczek wydanych, stwierdza doskonale, że KKO Woj. Śląskiego cieszą się pełnym zaufaniem miejscowego społeczeństwa, które wychowane w duchu oszczędności, powierza im swe kapitały.

Duży nacisk kładą Komunalne Kasy Oszczędności na działalność wychowawczą, wypełniając skrupulatnie obowiązki nałożony przez ustawodawstwo — krzewienia idei oszczędności w najszerszych masach ludności.

Szczególnie baczną uwagę zwrócono na młodzież szkolną. Ruch oszczędnościowy dzieci w szkolnych kasach oszczędności, opartych organizacyjnie o KKO, wskazuje doskonale rezultaty. 73 tysięcy dzieci szkolnych, słożyło w KKO 421.000 zł oszczędności. Na tym polu KKO Województwa Śląskiego mogą się poszczycić najlepszymi rezultatami. Kapitały

własne Kas wynosiły w dniu 31. XII. 1936 r. kapitał zakładowy — 823,8 tys. zł, fundusz zasobowy — 7.491,5 tys. zł, inne fundusze 2.091,9 tys. zł, ogółem fundusze własne — 11.307,2 tys. zł.

Suma bilansowa wynosiła w dniu 31. XII. 1936 r. 169.838.000 zł.

Zgromadzone kapitały rozprowadzają Kasy między miejscową ludność w formie kredytów. Jak z drobnych wpłat zgromadzono poszczególne kapitały, tak drobnymi kredytami starano się obsłużyć największą liczbę pożyczkobiorców. Według stanu z dnia 31. XII. 1936 r. kredyty bezpośrednio udzielone przez Kasy, wynosiły 87.564.000 zł. Nadto w portfelu Kas znajdowało się papierów wartościowych na sumę 23.734.000 zł. Ogółem zatem Kasy przeznaczyły na cele kredytowe bezpośrednio i pośrednio 111.298.000 zł. W ciągu trzech kwartałów bież. roku, wzrosła suma kredytów bezpośrednio do 91.574.000 zł, zaś portfel papierów wartościowych do sumy złotych 23.792.000 zł. Ogółem kwoty przeznaczone na cele kredytowe powiększyły się do sumy 115.366.000 zł. Kredyty udzielone bezpośrednio przez Kasy, były oprocentowane b. nisko — około 7½% w stosunku rocznym.

Przy tak niskiej stopie procentowej, pobranej od kredytów, Kasy potrafiły wygospodarować nadwyżkę za rok 1936 w kwocie około 335.000 zł. Suma ta zwiększyła fundusze zasobowe, przeznaczone na zwiększenie bezpieczeństwa operacji w latach przyszłych.

W roku bieżącym Komunalne Kasy Oszczędności otrzymały nowe statuty. Nowa podstawa prawna, na jakich oprze się działalność Kas w latach przyszłych, zwiększają bezpieczeństwo kapitałów powierzonych Kasom przez obstrzeżenie kontroli, zwiększenie działalności organów Kas, oraz usprawnienie samej działalności Kas. Stworzy to nowy czynnik dalszego rozwoju KKO.

Dotychczas osiągnięte rezultaty działalności pozwalają stwierdzić, że Kasy nasze, pracując w warunkach naogół kiepskich, wyszły obroną ręką z kryzysu. W czasie największe-

Apel na Dzień Oszczędności

OBYWATELE!

Wkroczyliśmy w okres zdecydowanej poprawy gospodarczej. Unieruchomione w czasie kryzysu lub z trudem vegetujące warsztaty pracy rozpoczynają znowu ożywioną działalność. Wzmaga się wytwórczość, wzrasta zatrudnienie, ożywiają się obroty, zwiększają się dochody szerokich rzesz społeczeństwa. Atmosfera ufności i wiary w lepszą przyszłość towarzyszy działalności gospodarczej.

Okres kryzysu przekonał nas dobitnie, że nie cudowne recepty, ale praca i oszczędność stanowią prawdziwą dźwignię dobrobytu, najpewniejszą rękojmię lepszego jutra.

I dzisiaj, kiedy wraz z nami około 5.000 instytucji oszczędnościowych w 28 krajach świata cywilizowanego obchodzi

imienia za wyjątkiem wypadku zmiany wyznania żydowskiego na katolickie.

Ponieważ na przewodzie sądowym p. Mackiewicz powoływał się na swój aryjski rodowód od roku 1528, wynikało z tego, że zmiana imienia Łazarza na Stanisław u p. Mackiewicza nie wpływała ze zmiany wyznania żydowskiego na katolickie. Mamy więc tu do czynienia z samowolną zmianą imienia, sprzeczną z orzeczeniem b. władz sądowych rosyjskich i okólnikami w tej mierze polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Czy mąż bez zmyślenia i skazy, za jakiego pragnie uważać się p. Mackiewicz, nie zdawał sobie z tego sprawy jako eksprawnik? Jazda.

te stare prawdy, ugruntowane doświadczeniem, szczególnie żywo winny nam stanąć w pamięci. Mamy przed sobą ogromne zadania do spełnienia. Musimy dźwignąć Polskę wzwyż! Musimy stworzyć Polskę potężną i gospodarną. Musimy dać pracę nowym milionom obywateli.

Zadania te spełnimy tylko wówczas, jeśli obok milionów rąk, staną do pracy dziesiątki i setki milionów nowych kapitałów rodzinnych, wytworzonych polską pracą i oszczędnością.

Aby jednak oszczędność wydała te błogosławione owoce w postaci milionów kapitałów zaprzęgniętych do pracy, musi być ujęta w pewne formy organizacyjne. Musimy składać oszczędności do instytucji, specjalnie w tym celu utworzonych. Instytucje te nie tylko zapewniają całkowite bezpieczeństwo naszym oszczędnościom, ale dają nam poważne korzyści w postaci oprocentowania. W ich rękach martwy pieniądź nabiera życia, zaczyna pracować w formie kredytów zasilających ożywczym strumieniem warsztaty gospodarcze, zamienia się w tak pożądaną i niezbędną twórczy kapitał.

Pracą i powszechną oszczędnością stwarzamy i pomnażamy kapitały, na których opierać się będzie rozwój naszego narodowego bogactwa.

Związek Związków
Komunalnych Kas Oszczędności.

...Więc zdawałoby się...

Jeżeli jednak pomimo to, uczeni badacze przyszłych tysięcy nie określają kultury polskiej jako kultury grobów zaniedbanych — to tylko dlatego, że po większości ich nie znajdują już śladu. Bolesne i rażące opuszczenie, w jakim pozostaje mnóstwo naszych mogił żołnierskich, jeśli o nich nie pomyślimy, może zetrzeć je z powierzchni ziemi w ciągu najbliższego dwudziestolecia.

Cóż robić? — powiedziano mi kiedyś filozoficznie, — Polacy mają sentyment tylko do grobów opuszczonych. Nie lubią starannie utrzymanych cmentarzy. To do nich przemawia. Mają mentalność rozpoznaną dymy z końca osmnastego wieku: jeśli kolumna — to koniecznie strzaskana, — jeśli płyta, to porośnięta mchem... To pięknie i rzetelnie. Szkoda tylko, że grób opuszczony przestaje prędko być grobem w ogóle.

WCHŁANIA GO ZIEMIA, POKRYWAJĄ ZAPOMNIENIE I TRAWA...

Trawa porasta istotnie wiele żołnierskich mogił, tak obficie rozrzuconych po całym kraju. Niszczą ją zgnębione w lasach. Rdza dawno przeżarła druty kolczaste, którymi je niegdyś prowizorycznie otoczono. Bydło pasie się swobodnie na zagonach grobów. Nad spróchniałymi krzyżami, na których już nikt imienia, ani nazwiska nie wy-

Książka
która poszerzyła Ojczyznę
Melchior Wańkowicz
„Na Tropach Smełki”
5-te wydanie w ciągu niespełna roku
8058 INSTYTUT WYDAWNICZY
„Biblioteka Polska” S. A.
Warszawa, Nowy Świat 23, 25

go jego nasilenia, zdolały ugruntować swoją podstawę finansową. Poprawa ogólna, jaką odczuwa nasze gospodarstwo społeczne, niewątpliwie korzystnie odbije się na dalszej działalności Kas. Rozwijają się one będą dalej z pożytkiem dla miejscowej ludności, samorządu i Państwa.

Pamiętajmy o grobach żołnierzy

Istnieją cechy zasadnicze, stanowiące niezawodny miernik kultury ras, określające stopień dumy człowieczej i świadomości narodowej donego plemienia.

DO TYCH CECH NALEŻY SZACUNEK DLA GROBÓW.

Najbardziej odległe i pierwotne cywilizacje znały pietyzm dla szczątków swych zmarłych. W obrzędach pogrzebowych kładły tyje pieczołowitej uwagi, że niejednokrotnie groby są jedynym śladem, jaki je przetrwał. I zdarza się, że nieznanymi naszym przodków nauka określa po prostu jako ludzki o grobach skrzykowych, lub urnach twarzowych, ze sposobu chowania zmarłych, wnioskując o stopniu rozwoju danego szczepu.

Czym wyższą była kultura, tym silniejszym pragnieniem zabezpieczenia szczątków, tym większa dbałość o groby. Wiemy, do jakiego przerosu doszły one w Egipcie, jakiego znaczenie miały w Grecji, w Rzymie. Chrześcijaństwo ten pietyzm i uzasadniło i przejęło. Katakumby i cmentarze były zawsze ochraniające, a wszelkie ich uszkodzenie uważane za świętokradztwo. Ten stan rzeczy nie uległ zmianie nawet w dz-

sielszych zmaterializowanych gorączkowych czasach. Większość narodów otacza opieką groby, szczególnie groby żołnierskie, jako

MOGIŁ TYCH, CO ZŁOZYLI ZA SWÓJ KRAJ DANINĘ KRWI.

Francuskie, włoskie, niemieckie, angielskie, amerykańskie cmentarze z okresu Wielkiej Wojny, czy to w kraju, czy na obczyźnie leżące, są przedmiotem troskliwej opieki. Dość wspomnieć cmentarz wlokski pod Warszawą na drodze do Bielna, lub licznie po naszej ziemi rozsiane cmentarze wojskowe niemieckie. Starannie utrzymane, dają dobre świadectwo kulturze swych krajów.

A jak ta sprawa przedstawia się w Polsce?

Zdawałoby się, że winna posiadać większą wagę, niż gdzie indziej, pobudzać zdwojony pietyzm, bo żaden kraj, nie zawdzięcza tyle swoim żołnierzom, co Polska. Nie tylko bronili Ojczyzny, oni ją dźwignęli z grobu, — ich ciała stały się węglem gmachu państwowości, ich krew zaprawą fundamentów dzisiejszej Rzeczypospolitej, ich śmierć dała nam życie jako ludziom wolnym.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, ul. Krasieńskiego nr 3, ogłasza wpisy na

specjalny kurs miernictwa

Początek kursu 1 grudnia 1937 r.

Zgłoszenia przyjmuje i wyczerpujących informacji udziela sekretariat wyżej wymienionego Instytutu, codziennie w godzinach urzędowych od 8-mej do 15-tej, w soboty od 8-mej do 13.30, do dnia 15 listopada 1937 r.

czyta, polatują błędne ogniki jako jedyny światła.

A PRZECIE W TYCH GROBACH LEŻĄ CI, KTÓRZY WALCZYLI ZA POLSKĘ!

Ten stan rzeczy trwać nie może. Ratować trzeba nasze mogiły póki czas, póki ich jeszcze całkowicie nie ogarnęło zapomnienie. Rozrzucone pojedynczo lub zbiorowo po lasach, bagnach i polach, wołają o troskliwą rękę, o odrobinę pamięci. Nie wolno im ich odmawiać.

Bo nie jest wart posiadać dobrych żołnierzy kraj, który o nich, gdy polegają, zapomina.
Kossak - Szczucka.

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI

Jest rzeczą znaną, że podstawą bytu materialnego jednostki jak i państwa jest praca oszczędność.

Prawdę tę zrozumiały wszystkie kulturalne narody, które zawdzięczają temu zrozumieniu swe bogactwo i rozwój gospodarczy. Dlatego to wszędzie daje się zauważyć energiczną akcję w kierunku pobudzenia i zachęcenia ogółu do oszczędzania i lokowania swoich kapitałów w instytucjach publicznych nie tylko godziwe odsetki ale zapewniających także całkowite bezpieczeństwo złożonych oszczędności.

„Dzień Oszczędności”, który się obchodzi prawie w wszystkich kulturalnych państwach, dla spopularyzowania idei oszczędności zwraca swą uwagę na młodzież, próbuje ją zainteresować i pozyskać dla swej wzniosłej idei, ucząc ją od najmłodszych lat oszczędzania.

„Dzień Oszczędności”, który przypada na 31 października ma przypomnieć wszystkim obywatelom doniosłość jaką ma dla życia gospodarczego państwa powszechność oszczędzania, a zarazem przypomnieć także obowiązki oszczędzania.

Lecz niemniej ważną od oszczędzania jest kwestia lokaty oszczędności. W żadnym wypadku nie należy swych oszczędności przechowywać w domu, lecz lokować je w instytucjach publicznych jakimi są banki i kasy, gdyż tylko takie oszczędzanie przynosi pożytek tak jednostce jak i ogółowi. Kapitał gromadzony w domu, nie daje korzyści nikomu. Wycofany bowiem z obrotu pieniężnego, staje się bezużyteczny, przez co wyrządza wielką szkodę ca-

mu życiu gospodarczemu, częstokroć bywa także przyczyną ruiny materialnej danej jednostki, albowiem łatwo może ulec zniszczeniu lub kradzieży. Ulokowany zaś w instytucjach publicznych pozwala zaspołokić głód pieniężny, a przez udzielanie kredytów na cele produktywne przyczyni się przez to do ożywienia życia gospodarczego.

Zdrowy rozsądek każe przeto każdemu lokować swe oszczędności w instytucjach publicznych jak banki i kasy oszczędności, które dają pełną gwarancję zwrotu kapitału. Do rzędu takich instytucyj należą w pierwszym rzędzie Komunalne Kasy Oszczędności, oparte o samorządy terytorialne. Komunalne Kasy Oszczędności mające na celu krzewienie w najszerszych warstwach ludności zmysłu oszczędnościowego, dzięki swemu ustrojowi zapewniają całkowite bezpieczeństwo wkładów, gdyż za wszystkie wkłady odpowiada całym swym majątkiem dany samorząd terytorialny.

Taką instytucją na terenie Miasta Katowic, gwarantującą całkowite bezpieczeństwo wkładów, a zarazem dającą wysokie odsetki, jest Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Katowic. Dowodem zaufania do tej instytucji a zarazem korzyści jakie daje swym klientom, jest stale wzrastająca liczba posiadaczy książeczek oszczędnościowych, wyrażająca się sumą przeszło 35 milionów złotych.

Ludwig Al.



Nowy gmach KKO. Powiatu Rybnickiego wyrazem polskiej aktywności gospodarczej

Gdyby kiedykolwiek został ogłoszony konkurs na najpiękniejsze miasto prowincjonalne, niewątpliwie palmę pierwszeństwa zdobyłby Rybnik, pisal kilka miesięcy temu wychodzący w Warszawie „Expres Poranny”. I słusznie. Bo nawet Niemcy, którzy zamieszkiwali Rybnik w czasach przedwojennych, a którzy wyemigrowali na zachodnią granicę, gdy tu przypadkowo trafili, nie poznają tego miasta i podziwiają polską pracę, Śląską wytrwałość i zaradność.

Wymownym świadectwem tej umiejętnej gospodarki, opartej na intensywnej oszczędności i systematycznej pracy obywateli rybnickich jest nowy wspaniały gmach KKO Powiatu Rybnickiego, który w „Dniu Oszczędności” 31 października 1937 r. zostanie uroczysto poświęcony i oddany do użytku.

Z racji tej nabiera obchód „Dnia Oszczędności” w Rybniku specjalnych cech świętoci i powściągliwości. Nie chodzi w tym wypadku ani o otwarcie zwykłego gmachu ani o przesadne podkreślenie tego zdarzenia, lecz o fakt o rzeczywiste doniosłym znaczeniu społeczno-gospodarczym. Sześćdziesiąt pięć lat istnienia KKO, w ramach państwa niemieckiego nie pozwoliło jej na wybudowanie sobie choćby skromnego gmachu, dopiero objęcie ziemi Śląskiej przez prawowitego włodarza umożliwiło KKO szerszy rozwój agend bankowych oraz dało możność wybudowania własnego gmachu o uponentujaco reprezentacyjnym wyglądzie. Niejeden sceptyk, spoglądając na nowy budynek, może powiedzieć, na cóż taki wspaniały gmach, czyż nie szkoda było przebudować tyle pieniędzy? Pytania te są jednak pozalawne głębszego uzasadnienia. Faktem bowiem jest, że wszelkie urządzenia nowej siedziby KKO, powiatu rybnickiego, czy to zewnętrzne, czy też wewnętrzne wywołują w oczach społeczeństwa wrażenia solidności Kasy, zwiększają jej autorytet, zapewniają wygodę i dobre samopoczucie w Kasie, słowem są wyrazem tego, że nasze polskie życie gospodarcze wchodzi w nowe tory pełne rozmachu i aktywności.

Naszenemu wysiłkowi oszczędnościowemu poświęca uwagę poważna publicystyka. Na ten te-

mat pisze p. F. Z. w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” (Nr. 52): „Kultura oszczędnościowa Polski przysłowiowo niska, w ciągu ostatnich lat doznała ogromnej poprawy. Wkłady oszczędnościowe (KKO, włącznie z PKO), które w roku 1928 wynosiły 446 milionów zł. w roku 1934 podniosły się do 1.236 mil. zł. Jeśli rok 1928 przyjmniemy za 100, nasz przyrost oszczędnościowy do roku 1934 mierzy się wskaźnikiem 277, Anglii — 129, Austrii — 139, Belgii — 238, Czechosłowacji — 122, Francji — 216, Niemiec — 171, Szwajcarii — 158. A więc rekord wysiłku oszczędnościowego”.

O rozmiarze tworzenia kapitału rodzimego, jako czynnika równowagi ekonomicznej i miernika dobrobytu ludu Śląskiego niech świadczą następujące cyfry, przedstawiające w krótkości działalność 18 KKO. Województwa Śląskiego:

Stan wkładów 31. XII. 1926 — 8.046.696 — zł
31. XII. 1930 — 96.702.692, — 30. IX. 1937 r. — 134.014.617, — zł.

KKO Powiatu Rybnickiego wykazuje identyczny rozwój, zamykając swe obroty w 1926 r. sumą bilansową zł 470.440, — w 1930 r. zł 2.701.180, — a w dniu 30. IX. 37 r. kwotą zł 5.614.780, —. Roczny obrót wszystkich KKO. Śląskich przekracza sumy 1 miliarda. Cyfry te mówią o realnej pracy odrodzenia gospodarczego.

Poświęcenie nowego gmachu KKO. Powiatu Rybnickiego jest więc dowodem, że oszczędność i praca nie tylko ludzie ale i miasta i powiaty się bogacą.

Niech więc obchód „Dnia Oszczędności”, w którym to dniu jednoczą się wszystkie kulturalne narody świata w spójnej myśli i oszczędności, jako najcenniejszym środkiem, wiodącym do polepszenia doli ludzkiej, przypomni nam tę konkretną myśl, że nadziedziliśmy ostatniemu czas skoncentrowania uwagi całego społeczeństwa na uporządkowanie zagadnień finansowo-gospodarczych. Musimy odrabiać resztę zaniedbania w dziedzinie uświadomienia społecznego jako jeden z hamulców, opóźniających nasze zwycięstwo w gospodarczym wyścigu narodów.

Mgr. Leśnik

Cmentarz w Rouen

(Wspomnienie)

Był to maj, cudny maj Francji, gdy Parryż drży miłością i zapomina o wszystkim w potokach złotych promieni i zalewie kwiecia.

Wyjechałem na małą wycieczkę, by się ochłodzić trochę nad morzem Północnym i po drodze zatrzymałem się w Rouen.

To jedno z najpiękniejszych miast Francji, oddane kultowi Joanny d' Arc, z przedcudną katedrą, gmachami z białego kamienia, wyrzeźbionego w najwspanialsze arabski, gdzie wieżycy sięgające do nieba wyglądają jak misterne koronki a fantastyczne chimery znaczą śpiętrzące się szczyty.

Pewnego popołudnia poszedłem trochę za miasto po krętym malutkich uliczek i wyszedłem na pola leżące ku górze, skąd cudny widok rozciągał się na Sekwanę, płynącą majestatycznie przez stare gotyckie miasto piękna i czaru.

Na stoku góry ujrzałem cmentarz.

Przywołał mnie do siebie urokiem tego kontrastu, który w cudnym, słonecznym maju „słodkiej Francji” każe szukać wilgoci i znaleźć dziwną melancholię w nadgrobnych drzewach, szepczących na cmentarnym wietrze.

W ubożym cmentarzu ujrzałem nagle długie, nagie pole, zielenią trawy tylko okryte, na słońcu rozłożone, na pochylności wzgórza. Szeregi jednakich, czarnych, żelaznych krzyży...

Cmentarz wojenny... Lecz jacy żołnierze tam leżą, padli w oblężeniu wojennym? Francuzi? Niemcy? Belgowie? Szedłem uzduż tych smutnych, zapadniętych, jednakich mogił i czytałem nazwiska. Żołnierze niemieccy. Na każdym krzyżu trójbarwny kwadrat, nazwisko, żołnierz niemiecki, padł dnia...

I nagle — ujrzałem nazwisko polskie — drugie — trzecie — czwarte...

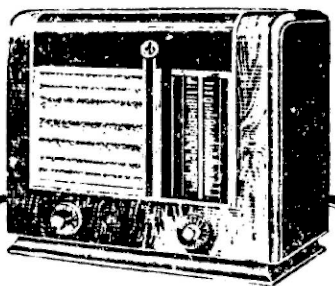
W słonecznym, pachnącym dniu wstało raz jeszcze pokrzyżowane oblicze wojny. Raz jeszcze kazało uprzytomnić sobie te potworności, które skłudy Europę w wir zbrodni, największych zbrodni świata.

I teraz nawet ci, którzy przemocą wzięci w obce szeregi, na pierwszy plan strzałów wysuwani, padli za cudną sprawę, zabijając tych, z którymi łączyła ich tradycja przyjaźni, ci teraz, na obecnej ziemi leżąc, na prostych, czarnych krzyżach żelaznych mają barwy obcego państwa i napis pod polskim nazwiskiem: „Żołnierz niemiecki”...

Zapomniano o nich, o cichych męczennikach, którzy musieli się bić za cudzą sprawę, nie mając nawet krzyży nadziei, że niemiecką swą śmiercią zbliżają wolność ojczyźnie...

Witold Zechenter.

Najistotniejszą formą udzielania pomocy bezrobotnym — to praca.



Najwyższa klasa techniki radiowej

Superheterodyny Capello sezonu 1937/38 są pod każdym względem starannie skonstruowane. Szczególny nacisk położono na idealne odwzorowanie całej skali tonów. Zasięg obejmuje Europę i kraje zamorskie.

Kto tylko może, niech nie szepcze małe różnicę w cenie aparatu Capello. Niezamyślny odbiór przez szereg lat różnicę tę wyrówna.

Typ „CAPRI”

5 lamp, 7 obwodów, zakresy fal 15-2.00 m, zawór częstotliwości zwierciadlanych, pełna automatyka i wyrównanie tądingu płynna regulacja barwy, siły dźwięku, elektrodynamiczny głośnik koncertowy pobór energii 50 Watt.



CAPELLO
Super-radio

Licencja: Radiofabrik INGENIEN WIEN

To nie jest w porządku

(R) Klienci Urzędu Skarbowego w Rybniku skarżą się, że niektórzy woźni wspomnianego urzędu nie noszą obowiązujących mundurów. Klient, chcąc zasięgnąć informacji od woźnego nie wie do kogo się zwrócić, bo woźni urzędują w cywilu, wskutek czego można przypuszczać, że to także „strona” zalatwiająca swe interesy w Urzędzie Skarbowym. Wiadomo, że woźni skarbowi mają mundury które otrzymują z Województwa. Czy więc woźni Urzędu Skarbowego w Rybniku wstydzą się swojego munduru?

Ważne dla turystów!

Już ukazał się najnowszy **Przewodnik Turystyczny po Beskidzie Śląskim i Małym** — z mapą szlaków turystycznych nakładem miasta Bielska z 211 stron bogato ilustrowanymi. Oprac. przez prof. Zyg. Lubertowicza **Cena tylko złotych 1,50**

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach na Śląsku

(6835

O poradach przedślubnych

Projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych, przewidujący przymus leczenia, rozbudowę zakładów i szpitali, by pomieścić chorych, i kwalifikujący jako przestępstwo nie tylko fakt zarażenia kogoś chorobą weneryczną, ale i unikania leczenia — nie mówi nic o poradach przedślubnych. W tej kwestii opiniiu jeden z wybitnych lekarzy ubezpieczalni społecznej.

— W sprawach tak drażliwych nie wolno zajmować bezwzględego stanowiska. Wprowadzenie przymusu porad przedślubnych mogłoby wywołać niepożądane ze względów społecznych następstwa.

NALEŻY DO TYCH SPRAW PODCHODZIĆ BARDZO OGLĘDNIIE.

W Warszawie istnieją dwie ubezpieczalnie poradnie przedślubne. Jeszcze parę lat temu świeciły one pustkami, ludzie nie mieli pojęcia o ich celowości, zaczęli no-

celowo, wpoić w ludzi uczciwość postępowania, zasadę, by młodzi sami poczuli się do obowiązku zasięgnięcia przedślubnej porady lekarza, mającej przede wszystkim na względzie — zdrowie ich przy-

szlego dziecka. Połączenie rozwoju lecznictwa wenerycznego z rozwojem poradnictwa przedślubnego zapobiec może bezpłodności, zapelnianiu zakładów umysłowo chorymi, niedorozwojowi i charytactwu dzieci.

Szanownej Klientell do wiadomości!

Z dniem 20 bm. zaprowadziliśmy specjalny oddział sprzedawczy materiałów męskich

„Samodziały Leszczków“

po cenach ściśle fabrycznych.
Oglądnięcie towaru bez przymusu kupna.
Firma: STANISŁAW PRIEBE
Chorzów 1, Wolności 11 — Telefon 416-52.

we życie, nie myśląc o poradzcie u lekarza. Dziś jest inaczej, już coraz częściej zgłasza się do ubezpieczalni młoda kobieta z prośbą.

— Wychodzę wkrótce za mąż. Chciałabym wiedzieć, czy jestem zdrowa i czy będę mogła mieć dziecko.

Mężczyźni z reguły są w tych sprawach lekkomyślni; obawiają się zdradzenia defektów własnego zdrowia i pomniejszenia wartości w oczach narzeczonej.

I dlatego

SKUTKIEM WPROWADZENIA PRZYMUSU PORAD PRZED ŚLUBEM MOGLBY BYĆ ZNACZNY WZROST LICZBY NIELEGALNYCH ZWIĄZKÓW,

destrukcyjne pod względem społecznym życie „na wiare“. Kobieta, nie mając uprawomocnionego pojęcia, siłą rzeczy stara się o nie posiadanie dzieci w ogóle, albo też ma ich jak najmniej. Wpływa to ujemnie na przrystość naturalnej ludności, stwarza potomstwo, które w większości wypadków jest elementem zarówno fizycznie jak i moralnie — niezdrównym. Wychowanie, w luznym związku ojca i matki, przy braku rodzimego zaufania, bezwzględnie pacy młode charaktery. Tak więc wprowadzenie przymusu przedślubnej porady mogłoby cłdybić celu.

Właściwą drogę wyjścia wskazuje projekt nowej ustawy:

ZASTOSOWAĆ PRZYMUS IECZENIA,

zmniejszyć, ile można, pozycję zachorowań wenerycznych, położyć na to silny akcent, by społeczeństwo zrozumiało doniosłość tej akcji. Jasne, że młody człowiek, wyleczony z choroby wenerycznej, nie będzie opierał się przed skorzystaniem ze wskazówek lekarza w poradni przedślubnej ubezpieczalni, bo będzie pewny, że wynik badania nie stanie na przeszkodzie jego zamiarom. W oddziaływaniu na społeczeństwo, w zachęcaniu do porad przed wstąpieniem w związki małżeńskie, ogromną rolę odgrywa lekarz domowy. Jest opiekunem swego rejonu, ma ciągłą styczność z

Ostediłem się w KATOWICACH, przy ul. Sokolskiej 3

Telefon 322-77

Przyjmuje od godz. 9—11 i 15—17.

Kazimierz Szczepański, lekarz

rouzinami ubezpieczonych i może na nie oddziaływać w tym sensie, by spopularyzować ubezpieczeniowe poradnie przedślubne.

Stosowanie przymusu mogłoby tu okazać się błędem. Wychowywać powoli ale



Prześliczna para kochanków

BARBARA STANWYCK I ROBERT TAYLOR

w najnowszym filmie

„Ostatnia noc skazańca“

który ukaże się wkrótce w kinie „CAPITOL“ w Katowicach

6904

Wytw.: TWENTIETH CENTURY-FOX

Obywatele i Obywatelki!

Dorocznym zwyczajem cały świat cywilizowany obchodzi w dniu 31 października 1937 roku

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI,

w którym to dniu ocenia wyniki całorocznej gospodarki i przysposabia się do dalszych wysiłków w swym kulturalnym i gospodarczym rozwoju.

W dniu tym występuje z całą wyrazistością niewzruszona prawda, iż realnym pionem każdej pracy jest to, co po niej zostaje w formie trwałej. Według tego planu sędzi nie tylko współczesny ogół, lecz sądzić będzie potomność, dla której wszyscy budujemy lepsze jutro. Dorobek, z pracy naszej powstały, jest nie tylko wartością osobistą. Jako kapitał społeczny, stanowiący o dobrobycie, bezpieczeństwie i trwałości ekonomicznej narodu daje on podstawę wieczystej i niezłomnej organi-

zacji Państwa. W takim zrozumieniu rzeczy przejęci myślą o przyszłości łączymy się z całym kulturalnym światem w obchodzie

„DNIA OSZCZĘDNOŚCI“.

Coraz widoczniejszym jest fakt, że Polska weszła na drogę poprawy gospodarczej, że życie gospodarcze naszej Ojczyzny nabiera zdrowego tętna, że powraca błogosławieństwo pracy. Ponieważ jesteśmy na dorobku gospodarczym, jako jednostki i jako społeczeństwo, więc tym większe spoczywają na nas obowiązki, aby pracy naszej nadać charakter trwałości i owocności. — Konieczne w naszych warunkach życie rozumne i gospodarne stworzy podstawy lepszego jutra, bezpiecznej przyszłości i powszechnego dobrobytu.

Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa, dnia 31 października 1937 r.

Z niedoli Polaków w Niemczech

Członek mniejszości polskiej p. Karol Chrzaszcz z Wierzychu w pow. prudnickim wniosł podanie o udzielenie paszportu o udzielenie paszportu, składając równocześnie fotografię i 3,— RM opłaty. Pismem z dnia 6 października br. doniósł landrat, że wniosku p. Chrzaszczu uwzględnić nie można ze względu na § 11 ustawy o paszportach z 7. VI. 1932 r. Według § 11 wzmiankowanej ustawy władze odmówić mogą wydania paszportu, jeżeli dana osoba jest politycznie niepewna i istnieje obawa działania przeciwko interesom państwa.

Pan Chrzaszcz od przeszło 30 lat był w posiadaniu karczmę w wiosce, którą odebrał w spadku po ojcu i znany jest jako jawnie przyznający się do mniejszości polskiej. P. Chrzaszcz lokal swój udzielał na zebrań i imprezy, urządzone przez organizacje polskie.

Oddzielnym pismem z datą 6 października landrat odrzucił również wniosek o wystawienie paszportu pełnoletniemu synowi Karola Chrzaszczu, p. Pawłowi Chrzaszczowi, powołując się również na § 11 ustawy o paszportach z r. 1932.

Pan Lucjan Jaszczek z Nowego Głomska

stawił w roku 1936 wniosek o jednorazową zapomogę na dzieci. Dnia 3 marca br. urząd skarbowy wniosek o udzielenie zapomogi odrzucił. Podanie do ministra Finansów zostało również pismem z 1. X. 1937 odrzucone.

P. Jaszczek przyznaje się otwarcie do mniejszości polskiej. Rodzina składa się z 7 osób, z tego 5-cioro dzieci poniżej lat 18

Członek mniejszości polskiej p. Kazimierz Zdrojewski z Castrop-Schwerin w Westfalii był przez kilka lat bezrobotnym. W roku 1936 otrzymał wreszcie pracę na kopalni. Przy pierwszym wypłacie potrącono mu składkę na rzecz Frontu Pracy, mimo że p. Zdrojewski w chwili przyjęcia do pracy oświadczył, że ze względu na przynależność do mniejszości polskiej do Frontu Pracy należeć nie może, ponieważ przystąpienie do „D. A. F.“ równoznaczne jest z przyznaniem się do niemieckości. Mąż zaufania „D. A. F.“ na kopalni kilkakrotnie przekonywał p. Zdrojewskiego o konieczności przystąpienia, a gdyż inaczej musi nastąpić jego zwolnienie. Pan Z. powoływał się na rozstrzygnięcie międzynarodowe, które uwalnia członków mniejszości polskiej od przynależenia do „D. A. F.“, jednak

Wina i soku stężanie, jak rozwiązać to zadanie?



tylko żelatyną mieloną d-ra OETKERA

Zastępca: Henryk Suszka, Katowice, Kołhanowskiego 10. — Telefon 326-54

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama“ jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarskich i u naszego zastępcy. Cena obniżona — 30 groszy.

Skrzynka radiowa

Odbiór i atmosfera

Promieniowanie stacji nadawczej, czyli t. zw. fale eteru, rozchodzi się we wszystkich kierunkach z anteny nadawczej. A więc zarówno wzdłuż powierzchni ziemi, jak i w górę, „w niebo“, jeżeli się tak można wyrazić. To promieniowanie zdaje się już być stracone dla odbioru, podobnie, jak światło słoneczne, biegnące w przestrzeń, a nie spotykające po drodze żadnej planety, która by ogrzała i oświetliła, jest stracone — a praktycznego punktu widzenia. Tak jednak nie jest z promieniowaniem radiowym. Biegące wzdłuż powierzchni ziemi, słabnie ono w miarę oddalania od stacji nadawczej, a wreszcie zupełnie zanika. Odbiór stacji w tej mierzeowości, gdzie promieniowanie przyziemne już nie dochodzi, jest niemożliwy, nawet najskuteczniejszym aparatem odbiorczym, ale promieniowanie w różnych kierunkach w górę, napotyka na wysokości kil. udziałem kilometrów nad ziemią na warstwie dielektrycznych dodatnio, t. j. jonizowanych gazów, która unosi się na kształt chmur niewidzialnych ponad ziemią, kołując się, podnosząc w noc około 150 km. w noc, a opadając do wysokości 50 km. w dzień, pod wpływem światła słonecznego.

Z promieniowaniem radiowym, następuje pod wpływem tej warstwy zjawisko, któreby można upodobnić do wracających na ziemię kropel wody, wyrzucanych przez fontannę. Na pewnej wysokości strumień wody zatrzymuje się, jakby na okal niewidzialną przeszkodę i powraca na powierzchnię ziemi. Roznica polega tu na tym jedynie, że promieniowanie radiowe oddziałuje od owej warstwy gazów jonizowanych, pod tym samym kątem, pod którym na nie pada, podobnie, jak światło odbija się od lustra pod kątem równym dokładnie kątem padania. Zależnie od wysokości warstwy, zwanej strefą Heavisida (od nazwiska uczonego, który ją odkrył) — promieniowanie powraca teraz na powierzchnię ziemi, padając na nią bliżej, lub dalej od miejsca, gdzie skonczył się już zasięg przyziemny danej rozgłośnia.

W ten sposób w miarę oddalania się od stacji nadawczej, możemy odbierać coraz słabiej jej audycje, bo tym jest strefa, zwana „martwą“, w której odbioru nie ma zupełnie — i wreszcie następuje nieograniczone wypełnienie bo przypadkowy teren, na który pada promieniowanie odbite od warstwy Heavisida.

Zarówno strefa martwa, jak i strefa promieniowania odbitego, zmienia swą wymiar i kształt w każdej niemal rodzinie dnia. Kształtu się warstwy Heavisida powoduje t. zw. zmianna, zwana też z angielską „fadings-out“, podnosząca się, warstwy po zachodzie słońca przylega do powierzchni promieniowania, dzięki czemu zwiększa się zasięg promieniowania odbitego, czyli, jak to obserwują wszyscy posiadacze odbiorników lampowych — wieczornym odbiór jest lepszy niż w dzień. W zimie warstwa Heavisida również unosi się wyżej, dzięki czemu odbiór zimowy lepszy jest od letniego. Dodajmy poza tym, że odbiór ten również prawie jest wolny od zwykłych w lecie wyjątków elektrycznych, a będziemy mieli pełną wyjątkowo wiatu zjawisk odbioru.

Im fala, która odbieramy jest krótsza, tym promieniowanie górne jest silniejsze, a zasięg przyziemny mniejszy. Staje krótkofalowo mają przyziemny minimalny, nie przekraczający kilku kilometrów — a za to odbicie niezmiernie silne. Fakt, że w Warszawie odbieramy np. Tokio, nadające na falę około 25 metrów nie dowodzi bynajmniej, żeby np. stacja ta była odbierana znacznie bliżej Tokio, niż w Wiedniu, czy Berlin. Poproszę falę pobiegła w górę, odbija się może nawet kilkakrotnie od warstwy Heavisida i powraca na ziemię w olbrzymiej odległości. Fala t. zw. średnie, od 200 do 600 metrów, mają już zasięg przyziemny większe, ale promieniowanie odbite również b. silne. Dlatego to stacja Warszawa 11 była słyszalna np. w Kalifornii, lecz trudno ją odebrać np. na Bukowinie. To też Polskie Radio, nie chcąc wprowadzać w błąd swych słuchaczy informuje ich o zasięgu przyziemnym, który jest pewny. Zasięg zaś odbity, jako do pewnego stopnia przypadkowy, nie dający się z góry określić ściśle, pozostawia szczęśliwemu trafowi.

Fale długie, na których pracuje u nas rozgłośnia w Raszynie, t. zw. Warszawa 1-za mają zasięg przyziemny bardzo duży, a promieniowanie odbite słabe. — Stąd przyziemny zasięg Raszyna, stąd brak zupełnie strefy martwej, a nawet dokoła stacji znajdują się w pewnych porach roku pas, na który padają zarówno fale odbite, jak i promieniowanie przyziemne. Zjawisko to bardzo przykro dla odbioru, objawia się silnym zakłóceniem, przypominającym śnieg przez bibliotekę, lub przez rzędkę, jak to trafiało i dawniej, okreslił pewien słuchacz radia.

Przyznaję tego zjawiska jest fakt, że ta sama fala przybywa do anteny odbiorczej dwiema drogami, jedną wzdłuż powierzchni ziemi, drugą zaś dłuższą, ponad chmurami, o wysokości 150 km i z powrotem. Licząc prostą, że przy odległości 300 km. od stacji, spóźnienie tej drugiej fali wynosi już 1/1000 sekundy, co stanowi pewnego rodzaju szum dźwiękowy, bardzo nieprzyjemny, na który jednak nima rady. Na szczęście zjawisko to nie trwa długo, kilka dni zaledwie, przesuwa się ono bowiem z wiosną poza granice Polski, aby powrócić w jesieni, również na krótko.

MAREK JARMAREK.

bezszykownie. Panu Zdrojewskiemu groźno wydaleniem z pracy, co też w marcu 1937 nastąpiło.

W sprawie tej wniosł Związek Polaków w Niemczech zażalenie

Wiadomości bieżące.

Niedziela
31
października

Dzisiaj: Lucji
Jutro: W. Śwłetych.
Wsch. słońca: 6.29.
Zach. słońca: 16.10.

Na Święto Umarłych

Przysłaliśmy dziś Was odwiedzić
w głuchej samotni cmentarnej.
Najbliżsi Nasi Sąsiedzi —
z pod ziemi chłodnej i czarnej.

Przysłaliśmy modlić się za Was,
lampki i świece Wam palić —
pomyśleć o Waszych sprawach,
nad śmiercią Waszą się żalić...

A Wy spokojni, szczęśliwi,
na zawsze z Bogiem zjednani
— a my cierpiący, bo żywi,
gorzkimi łzami zalani.

Przysłaliśmy dziś Was odwiedzić
w ten wieczór cichy, jesienny —
Nasi Najbliżsi Sąsiedzi —
w śnie pograżeni zbawiennym.

I gdy pójdziemy, zaświeci
kącąc nad Wami srebrzyście.
Znów sami pozostaniecie —
czekając na nasze przyjsię...

Stanisław Ludwik Lewicki.

ŚWIATECZNY NUMER „POLSKI ZACHODNIEJ”

(—) Z uwagi na dwa dni świąt niedzielę i poniedziałek. W. W. Śwłetych, dziesiąty numer „Polski Zachodniej” wychodzi w zwiększonej objętości 24 stron. — Następny numer z datą 2 listopada ukazuje się w poniedziałek w nocy.

OSOBISTE

(—) Prokurator Sądu Apelacyjnego dr Marian Tokarski powrócił z urlopu wyjazdowego i w dniu wczorajszym oblat urzędowanie.

PIELGRZYMKI DO RZYMU.

(—) Liga Katolicka w Katowicach organizuje za aprobatą ks. Biskupa Adamskiego wielką pielgrzymkę do Rzymu w czasie od 28 grudnia br. do 7 stycznia 1938 r.

Poza 5-dniowym pobylem w Wiecznym Mieście, program pielgrzymki przewiduje zwiedzenie Wenecji, Florencji, Neapolu oraz Padwy. Przewidzane są również mniejsze wycieczki do Pompei i na Wezuwiusz, do jeziora Nemi i katedry romańskiej oraz do San Gimignano.

Koszt udziału w pielgrzymce wynosi zł 240, łącznie z paszportem i wizami. W pielgrzymce może wziąć udział każdy, kto do dnia 10 grudnia br. nadesłanie swoje zgłoszenie oraz dokumenty osobiste i zadatek. Bliższych informacji udziela Liga Katolicka, Katowice, Północnego nr 58.

Pianina fortepiany i harmonie
nowe, najkorzystniej u
KWIATKOWSKIEGO
Katowice, ulica 3 Maja nr 13
Używane okazują od 600 zł — Wykonuje się fachowo wszelkie reperacje i strojenia

REKOLEKCJE DLA MĘŻÓW

(—) 13 listopada rozpoczynają się w Kokościcach (stacja kolejowa Wodzisław) rekolekcje zamknięte dla mężów. Rekolekcje te trwają pełne trzy dni, Koszt pobytu wynosi 12 zł od osoby. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Rekolekcyjny, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego nr 20. Tel. 355-63.

ROLNICY ŚLĄSCY JUŻ ROZPOCZĘLI ZBIÓRKĘ NA POMOC ZIMOWĄ

(—) Rolnicy śląscy odpowiedzieli już na apel skierowany do nich o składanie naturalii na rzecz bezrobotnych, deklarując pewne ilości ziemniaków, a mianowicie: z powiatu lublińskiego 182 ton ziemniaków, i pow. rybnickiego 45,9 ton. Ponadto jedna z firm handlowych złożyła już poważny datok w naturaliach na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym w ilości 56 ton ziemniaków.

KONCERT NIEWIDOMYCH ARTYSTÓW

(—) W niedzielę 31 bm. w sali „Powstańców” w Katowicach wystąpią znani niewidomi artyści: śpiewaczka Konstancja Sawisłok i pianista Wojciech Oberaj. W programie Chopin, Czajkowski, Moniuszko i in. Początek o godz. 20-tej.

OKRADLI PRZEMYSŁOWCA

(—) W ostatnich dniach dotychczas niezranil sprawcy skradli z biurowego domu przy narożniku ul. Kościelnej i Drzymały w Katowicach na szkodę przemysłowca Peterka Mariana z Krakowa — większą ilość płyt kaflowych wartości około 700 zł Ostrzeżenie przed ewent. nabywcami skradzionych kafli.



Nawet
odrzucić się
nie sposób przy
robocie

odkąd stary powymieniał wszystkie żarówki na



TUNGSRAM
KRYPTON

Okradł człowieka, który wyratował go z nędzy

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Katowicach zasiadli wczoraj dwaj młodociani zbrojnicy Stanisław Gadziński i Jan Specht obaj z Katowic. Akt oskarżenia zarzucał im, że w nocy z 4 na 5 lipca okradli mieszkanie kupca Kazimierza Reimanna z Katowic, ul. Mariacka, zabierając mu kilka ubrań, 40 metrów materiałów, piasek, walizę i szereg innych przedmiotów łącznej wartości 1000 zł. Sprawa miała przebieg następujący: Gadziński, który już od dłuższego czasu był bez pracy i pozostawał w nędzy, zapoznał się z pewnym czeladnikiem krawieckim, pracującym u p. Reimanna w Chorzowie. Uliłował on się nad młodym chłopcem i przyrzekł pomóc go u swego szefa. Jakoż Gadziński został istotnie przyjęty na pomocnika do składu. Tak się zdarzyło, że w tym dniu właśnie Reimann wyjechał a klucze od mieszkania zostawił swemu zastępcy. Ponieważ nowo przyjęty pracownik Gadziński żalił się, że nie ma gdzie spać, kierownik sklepu dał mu klucze od mieszkania szefa, by tam się jedną noc przespał a następnie poszuka mu się mieszkania. Gadziński wziął klucze i wykorzystał okazję, by wspólnie ze swym znajomym Spechtem, po libacji w barze „Karłoka” pójść do mieszkania swego przyszłego chlebodawcy i wynieść stamtąd wartościowe rzeczy. Sąd biorąc pod uwagę perfidię, z jaką dokonano kradzieży skazał obu przestępców na kary 8 miesięcy bezwzględnej więzienia.

Przeniosłem kancelarię adwokacką
z ulicy Korfańskiego 7
do nowego gmachu
Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu rybnickiego, II piętro prawo
WALENTY PIENKA, adwokat, Rybnik

Carmen



oraz szereg innych arcydzieł
muzyki operowej w wykonaniu
najślawniejszych śpiewaków,
odtworzą na najpiękniejszej radio

ELEKTRIT
ODBIORNIK NAJWYŻSZEJ KLASY!

KONGRES KSIĘGOWYCH

(—) Dziś rozpoczyna obrady w Katowicach IV Ogólnokrajowy Kongres Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości. Po nabożeństwie w kościele św. Piotra i Pawła o godz. 9 udadzą się uczestnicy Kongresu z wieńcem na grób Powstańca Śląskiego. O godz. 10 wyjazd uczestników na lotnisko. Tamże nastąpi chrzest oraz przekazanie L. O. P. P. ufundowanego przez Związek Księgowych w Polsce samolotu „Księgowy”. Otwarcie Kongresu nastąpi o godz. 12.15 w Śląskiej Technicznej Zakładach Naukowych, przy ul. Krasińskiego 3.

Inżynierowie drogowi zachwyceni budownictwem Śląska

Katowice są coraz częściej miejscem ogólnokrajowych zjazdów. I tak ostatnio przyjechali na Śląsk inżynierowie drogowi z Krakowa, Warszawy, Lwowa, Łodzi, Poznania, by obejrzeć szosy wojew. śląskiego. O przebiegu pierwszego dnia tego zjazdu informowaliśmy w numerze piątkowym.

W drugim dniu pobytu, w piątek, inżynierowie udali się autobusem Śl. Linii Autobusowych na Śląsk Cieszyński. Trasa obejmowała Mikołów, Pszczynę, Bielsko, Skoczów, Wisłę, Kubalonkę i Istebną. Goście zwiedzili nowoczesne uzdrowisko śląskie, nie

oszczędzając pochlebnych słów nad jego budownictwem dróg, mostów, gmachów; goście specjalnie byli zachwyceni basenem kąpielowym, wiaduktem kolejowym w Głębach, wspaniałym sanatorium dla dzieci gruźliczych na Kubalonce.

Dalszą drogą inżynierowie udali się przez Istebną na Żywiec, do Porąbki, by zwiedzić potężną zapórę wodną. Goście wrócili przez Białą i Bielsko, Pszczynę do Katowic, zachwyceni pomnikami potęgi materialnej dzisiejszego województwa śląskiego.

Znowu katastrofa samochodowa

Dnia 29 bm. w godzinach przedpołudniowych na drodze wojew. w Komorowicach, pow. Bielsko, samochód ciężarowy, kierowany przez Andrzeja Gajka, zam. w Sosnowcu przy ul. Prostej, wskutek nieostrożnej jazdy przy wyprzedzaniu trafił wachlarzem woźnicę Józefa Sokółowskiego, lat 26, zam. w Zembrzycy, a następnie, tracąc panowanie nad

kierownicą, zjechał w lewą stronę drogi i uszkodził tylną część przejeżdżającego samochodu osobowego Neumanna z Bielska, ul. Krasińskiego.

Woźnica Sokółowski doznał złamania żeber i w stanie groźnym przewieziony został pogotowiem ratunkowym do szpitala w Bielsku. Sprawą zajęła się policja.

Jeszcze jeden sukces Polskiego Fiata

Polska produkcja samochodowa odniosła ostatnio jeszcze jeden poważny sukces. Na wrześniowej wystawie handlowo-przemysłowej w Łodzi p. n. „Wylwórczość Polska” firma Polski Fiat S.

A. otrzymała złoty medal za samochody osobowe i przemysłowe, wykonane całkowicie w kraju, rekoma polskich robotników i wyłącznie z rodzimych surowców. (o)

Jak pracują studenci-Ślązacy w Warszawie?

Warszawa, 31 października.

Dnia 26 bm. odbyło się w Warszawie zebranie Związku Akademików Górnoślązków. Zebranie miało charakter informacyjny ze względu na rozpoczęcie nowego roku akademickiego i przybycie na studia do Warszawy nowych rzesz młodzieży ze Śląska. Zarząd Związku przedstawił również w grubym zarysie program pracy na bieżący rok akademicki, kładąc duży nacisk na pracę pozazwiązkową na terenie szerszym. Kulturalny i propagandowy charakter tej pracy będzie

miał na celu spopularyzowanie Śląska i jego zagadnień na terenie stolicy.

Na zebraniu był również obecny przedstawiciel Warszawskiego Obwodu Polskiego Związku Zachodniego, który przemówienie swoje o znaczeniu i zadaniach P. Z. Z. zakończył apelem, aby Akademicy Ślązacy brali czynny udział w pracach tego Związku. Przemówienie to przyjęto burzliwymi oklaskami.

Zarząd Z. A. G. ma zamiar współpracować w ścisłym związku z P. Z. Z. na odcinkach pracy, o której była wyżej mowa.

Hemoroidy
są przyczyną złego samopoczucia i t.p. Należy bezwzględnie usunąć te dolegliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się
Anusol
GOEDECKE
Po nabyciu w aptekach.
12 czopków zł. 5.
6 czopków zł. 3.

ZGŁOSZENIA NA ZIMOWY KURS DLA MŁODYCH OGRODNIKÓW

(—) Śląska Izba Rolnicza komunikuje, że urządza śladem lat ubiegłych i w ciężkiej jesieni i w zimie specjalny kurs dla uczniów, praktykantów i młodych pomocników pod nazwą: Zimowy kurs dla młodych ogrodników 37/38 r. Katowice. Nauka odbywać się będzie trzy razy w tygodniu: poniedziałki, środy i piątki w miesiącach od listopada 1937 r. do końca marca 1938 r. Zgłoszenia na kurs tylko pisemne, nadesłać należy w terminie do 5 listopada 1937 r. do Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach, przy ul. Juliusza Ligonia 36.

ZE ŚLĄSKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ.

(—) Śl. Szkoła Muz. w Katowicach oraz filia w Tarnowskich Górach — podają do wiadomości zainteresowanym, iż w bieżącym roku szkolnym 1937/38 otwarte zostają klasy (oddziały) nauki głównych przedmiotów muzycznych: fortepiano, muzyki kościelnej (organu), instrumentów smyczkowych, instrumentów dętych i śpiewu solowego. Dla każdego studiującego przedmiot główny, udostępnione są (bezpłatnie) wykłady teoretyczne oraz ćwiczenia praktyczne zespołowe (chóralki, orkiestrowe i kameralne), uzupełniające pełne wykształcenie muzyczne w zakresie odpowiednich kursów. Przy szkole zorganizowane są kursa gimnastyki rytmno-plastycznej i tańca. Kursy są podzielone na 3 zespoły: 1) (dla dorosłych), 2) dla młodzieży w wieku szkolnym i 3) dla dzieci. Personal nauczycielski stanowią: pp. E. Bacia, St. Białas, A. Głotzer, J. Göttel, M. Nowakowa, B. Rutecki, St. Ślązak — dyrektor, W. Śliwski, Z. Weininger i A. Zaleska. Bliższych informacji udzielają i wpisy przyjmują sekretariaty: w Katowicach przy ul. Szopena 16, w Tarnowskich Górach przy ul. Zamkowej 8.

Powrócił Urolog

Dr med. Edward MEHRER
specjalista chorób nerek, pęcherza i dróg moczowych
KATOWICE, ul. Dworcowa 11. Tel. 343-53
(obok Hotelu Monopol). (8812)

FUTRO ZGINEŁO

(-) Dnia 29 bm. pomiędzy godz 17 a 19, włamali się nieznan sprawcy do mieszkania pauczytelki Marii Bicharz, zam. w Katowicach, przy ul. Słowackiego 28, skąd skradli futro damskie, wartości 850 zł.

WŁAMANIE

(-) Dnia 29 bm w południe w czasie nieobecności domowników włamano się za pomocą podrobionych kluczy do mieszkania Dudka Pawła w Katowicach, przy ul. Błęskiej nr 15, skąd skradziono 2 zegarki męskie z tych jeden jubilerszowy z napisem „Für treue Dienste — Firma Maensternmann — Kattowitz 1912” złoty zegarek damski, okulary w rogowej oprawie, na szkole sublokatora Pistoli Jana — letni płaszcz męski, czarne ubranie budzik czworokątny oraz brązowa torbka skórzana, łącznej wartości 600 zł.

KRADZIEŻ MIĘSA I JELIT.

(-) W czasie od sierpnia do października br. skradziono w rzeźni miejskiej w Katowicach na szkodę rzeźnika Korpanego Kazimierza, zamieszkałego w Welnowcu, przy ul. Peowaków nr 85, około 150 kg. mięsa i jelit. Jako sprawców tej kradzieży ujawniono ucznia rzeźnickiego Bednarskiego Henryka z Welnowca oraz brata jego Gerharda z Mysłowic.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

(-) Po południu dnia 25 bm. za pomocą podrobionych kluczy, wszedł nieznan sprawca do mieszkania Krugerowej Dory w Katowicach przy ul. Sobieskiego nr 12, skąd skradł garderobę i bieliznę oraz walizkę.

KTO ZDRÓW Z DNIA NA DZIEŃ — TEN ZAWSZE ZDRÓWI

Tylko codzienne zdrowie pozywione daje trwałe zdrowie! Dlatego to Książdz Kneipp stworzył „Kawę Słodową Kneippa”. (2)



W związku z dniem Zadusznym rozpoczęła się już dekoracja grobów, które zgodnie z tradycją będą również iluminowane. W dniu 1 i 2 listopada wszyscy pospieszą na cmentarze do mogił swych najbliższych, oraz tych którzy bohaterką swą śmiercią na polu chwaty przygotowali nam Niepodległość, celem złożenia hołdu Umarłym.

Straszna śmierć młynarza

Młyn wodny w Bieruniu Starym stał się cenędaj miejscem strasznego wypadku. Dnia 27 b. m. dzierzawca tego mlyna Antoni Gawlik próbował około godz. 18 zatrzymać koło mlyna wodnego i w czasie tego pośliznął się tak nieszczęśliwie, że runął z pomostu na koło, odnosząc szereg ciężkich obrażeń cieleśnych. Mimo przewiezienia go do szpitala i natychmiastowej pomocy lekarskiej — nie udało się Gawlika utrzymać przy życiu. Zmarł on w kilka godzin po tragicznym wypadku.

Wielka manifestacja antyniemiecka i antyżydowska w Welnowcu

Katowice, 31 października. W środę, dnia 27 bm. odbyło się w Welnowcu wielkie zebranie międzyorganizacyjne zwołane z inicjatywy miejscowej grupy Związku Młodej Polski oraz placówki POW., które przemieniło się w spontaniczną manifestację antyniemiecką i antyżydowską. Społeczeństwo polskie, nie mogąc dłużej ścierpieć prowokacyjnych wystąpień rozruchawionej mniejszości niemieckiej, jak również nie mogąc pogodzić się z traktowaniem przez władze III Rzeszy Polaków Śląska Opolskiego, przybyło w liczbie ponad 1000 osób na zebranie, by żywiłowo wyrazić swoje uczucia narodowe. Zebranie zagał komendant miejsc. placówki POW. p. Jerzy Sieroń, powołując do przemydł prezeski i prezesów miejscowych towarzysystw. W swoim przemówieniu wstępny podkreślił w meonych i dobitnych słowach tragizm naszych

Radaków z poza kordonu, wzywając zebranych do większej czujności narodowej. Następnie przemówił o położeniu Polaków w Niemczech kierownik miejscowej grupy Związku Młodej Polski p. Bolesław Chmura. Przemówienia przerywano burzliwymi oklaskami. Jako dalszy przemówił p. Józef Król z Rudy Śl., który przedstawił zebrany szkodliwe oddziaływanie mniejszości żydowskiej na duszę narodu polskiego, oraz jej szkodliwość gospodarczą jako grupy lichwiarzy i pośredników. Przemówienie pełne silnych akcentów nagrodzone zostało burzą memiknących oklasków. Następnie wygłosił przemówienie p. Kuczwicz ze Związku Młodej Polski. W dyskusji zabierali głos pp. Krakowiak, Waligóra oraz Kampert. Silną rezolucję odczytał wśród entuzjastycznych oklasków p. Bolesław Chmura. Odśpiewaniem „Roty” zakończono zebranie.

Werbowali członków-żydów do fikcyjnego Związku Powstań Narodowych

Mieszkańcy Katowic przypominają sobie głośną z końcem 1934 roku aferę z rzekomym związkiem powstań narodowych. Handlowano wówczas dyplomami i odznakami oraz kartami członkowskimi, obiecując członkom związku poparcie i przemożną protekcję u najbardziej wpływowych osób w stolicy. Bohaterowie afery Julian Redlich, rzeźnik z Krakowa, Mieczysław Tarnawski i Józef Oklejewicz akwizytorzy ogłoszeniowi z Katowic zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych. Julian Redlich w poszukiwaniu intransigentnego a niewymagającego zbytniej pracy zajęcia już w roku 1933 wpadł na pomysł werbowania członków do nieistniejącego związku powstań narodowych, tudzież dekorowania medalami różnych naiwnych oczywiście za grubszą opłatą. Pomysł ten zaczął najpierw realizować na terenie Krakowa, wkrótce jednak przeniósł się do Katowic i tu dobrał sobie jako współpólników dwu dalszych oskarżonych. W nazwie rzekomego związku oszuści wykorzystali sprytnie podobieństwo do rzeczywistości istnie-

jącego związku b. uczestników powstań narodowych, będącego w likwidacji. Między spółnikami nastąpił ścisły podział pracy: Redlich fałszował legitymacje członkowskie i podpisy na dyplomach, Tarnawski jako doskonale obeznany z terenem wskazywał osoby, do których warto „uderzyć”, a wreszcie Oklejewicz chodził z legitymacjami i medalami, werbował członków i inkasował gotówkę. Oszuści dali sobie sporządzić w Warszawie pieczęć okrągłą z napisem „Związek Powstań Narodowych — Warszawa” zamówili 200 sztuk blankietów książeczek legitymacyjnych, a dyplomy i książeczki podpisywali nazwiskiem Kowalikowski — sekretarz i St. Braniccki — prezes. Oklejewicz mówił przy tym klientom, że chodzi tu o niezwykle wpływowego generała hrabię Branicckiego. Zresztą i sami oskarżeni nie cofali się przy nadarzającej się sposobności przed różnymi hochsztaplerskimi wystąpieniami. I tak Redlich przedstawiał się zawsze jako komendant związku strzeleckiego i kawaler Krzyża Niepodległości, gdy w rzeczywistości Krzyża wcale nie posiadał, a ze Związku Strzeleckiego został w swoim

ZADA ROZWODU. (-) Znany na terenie Chorzowa p. J. G. wstępuje na drogę sądową z wnioskiem o rozwód...
GOŚ DLA KAŻDEGO. (-) Znana ze swej solidności i dobroci towarzyszka...
Przy migrenie i pobudliwości nerwowej...
Z Świątochłowickiego
ZŁOTE GODY (-) W dniu dzisiejszym obchodzi Złote Gody...
WIECZÓR PIĘŚNI TOW. SPIWU „WANDA” W PIŁKARACH ŚL. (-) Tegoroczny sezon imprez jesienno-winterowych...
TARG NA BYDŁO W PSZCZYŃNIE (-) Następnego targu na bydło i konie odbędzie się 3 listopada br.

DR MED. ADLER
b. lekarz klinik berlińskich ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych w Katowicach, ul. Mickiewicza 10, I. p. od 9-12 i od 3-6. — telefon 311-76.

Z Pszczyńskiego
TARG NA BYDŁO W PSZCZYŃNIE
POGRZEB OFIAR NIESZCZĘŚLIWEGO WYPADKU
SKAZANY ZA POBICIE

Franciszek Jelinek
Przmysłowy Cech Slusarzy
Katowice, 30. X. 1937 r.
Pogrzeb odbędzie się dnia 2 listopada br. o godz. 15 z domu żałoby w Katowicach, przy ul. Słowackiego 10. Zbiórka członków przed domem żałoby.

Z Katowickiego
OGOŁOCILI OKNO WYSTAWOWE
POŻAR W FABRYCE PAPY.

Z Chorzowa
ŚWIĘTO UMARŁYCH W CHORZOWIE
W sprawie święta umarłych Obywatelski Komitet w Chorzowie uchwalił następujący program uroczystości.

czasie wyrzucony. Również Oklejewicz przedstawiał się różnym naiwnym jako delegat kapituły związku powstań narodowych itp. W świetle przesłuchań wstępnych wyszło na jaw, że cała trójka dokonała oszustwa na około 1000 złotych, poszkodowując około 50 osób. W złości i wściekłości liczba poszkodowanych jest przynajmniej dwukrotnie wyższa, lecz wstyd i obawa kompromitacji spowodowała, że wielu ludzi nie zgłosiło swych pretensyj. Wśród członków związku powstań narodowych, legitymujących się książeczkami wystawionymi przez Redlicha i tow. większość jest wyznania mojżeszowego. Sumy pobierane od poszczególnych klientów były różne zależnie od zaamożności i stopnia naiwności ofiary. Jak zeznali świadkowie w wielu wypadkach Oklejewicz obiecywał, że członkowie związku będą chronieni protekcją i będą korzystali z różnych ułatwień i udogodnień w stosunkach z władzami. Wobec wielkiej ilości świadków, których sąd w jednym dniu nie zdołał przesłuchać, rozprawa została przerwana do wtorku 2 listopada br.

Ovomaltine
wzmocni i Ciebie!



OBCHÓD ŚWIĘTA CHRYSTUSA KRÓLA
W PSZCZYŃNIE

(P) W dniach 28, 29 i 30 bm odbyło się w Pszczyźnie "Triduum" w katolickim kościele parafialnym dla mężczyzn i młodzieńców. W niedzielę przed południem odbędzie się uroczyste nabożeństwo, a po południu o godzinie 16 na sali Ludowego akademii. Referaty wygłosią: J. Leszczyński i p. dr. Pawłkowiak.

OBOWIĄZEK ZASTĘPCZEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ W PSZCZYŃNIE

(P) W ub. tygodniu powołano w Pszczyźnie pierwszą grupę mężczyzn do spełnienia powołanego zastępczego obowiązku wojskowego. Są oni zatrudnieni przy budowie zbiornika rezerwowego. Niezamożnym magistrat przydzielił czas pełnienia służby obsługi z kuchni ludowej. Dalsze grupy powoływane będą do pracy w kuchenach tygodniowych.

Z Rybnickiego

DIŻUR APTEK I LEKARZY W RYBNIKU.

W niedzielę, 31 bm, pełni w Rybniku dyżur apteka Stara, w poniedziałek, 1 listopada, apteka i w domu dyżurnym lekarzem w oba święta jest Książczyk.

DLACZEGO WSTRZYMANO BUDOWĘ „OŚRODKA ZDROWIA” W RYBNIKU?

(R) Szumnie reklamowano, że w Rybniku buduje się wspaniałe gmach „Ośrodka Zdrowia”, w którym znajdzie pomieszczenie poradnia dla matki, poradnia przeciwgruźlicza, weneryczna itd. Gmach ten miał być urządzone według najnowszych wymogów techniki i higieny. Niestety na zapowiedziach się skończyło. Wybudowano srurowy gmach, który od miesiąca świeci oczodolami pustych okien. Na wykończenie gmachu brakuje pieniędzy. Uważamy, że na ten cel powinny się znaleźć odpowiednie fundusze. Gmach „Ośrodek Zdrowia” jest Rybnikowi konieczny potrzebny. Dotychczasowe nbiakacje poradni dla matki, poradni przeciwgruźliczej w Rybniku mieszczą się w budynku, który się całkowicie nie nadaje na ten cel.

WYSTAWA OBRAZÓW ARTYSTY MALARZA — SAMOUKA FRANCISZKA SIKORY W RYBNIKU.

(R) W sobotę, 29 bm, odbyło się o godz. 10-tej w Rybniku w lokalu w Rynku pod nr. 11 w obecności przedstawicieli miejscowych władz uroczyste otwarcie wystawy obrazów znakomitego artysty malarza śląskiego — samouka Franciszka Sikory. Sztuka artysty malarza z Bożej łaski znać jest z obszernych opisów i recenzji. Wystawa rybnicka obejmuje około 60 obrazów. Treścią obrazów są krajoznazwy śląskie, portrety, typy śląskie, przemysł śląski itd. Na wyróżnienie zasługują na wystawie następujące obrazy: „Ave Maria”, „Przywiązanie do ziemi śląskiej”, „Praca i dobrobyt”, „Przy śniadaniu”, „Rolnik przy modlitwie”, „Źródło”, „Targ na Śląsku”, „Św. Barbara”, „Mojżesz”. Wystawa genialnego artysty malarza śląskiego wzbudziła ogólne zainteresowanie w pow. rybnickim. Wystawa potrwa kilkanaście dni.

NIELEGALNE SPACERY GRANICZNE.

(R) 29 bm, na odcinku granicznym w Skrbeńku — Gólkowicach przekroczyli nielegalnie granicę z Czechosłowacją do Polski Manus Skobla z Warszawy i Abraham Korenman z Baranowa, których oddstawiono do więzienia Sądu Grodzkiego w Wodzisławiu.



Ceniona artystka śpiewaczka p. Helena Hrabi-Szałkiewiczowa, znana z występu artystycznego w dniu poświęcenia nowego gmachu Polskiego Radia w Katowicach, wystąpi z recitaletem śpiewaczym w radio w dniu 1. XI. br.

Chciał, żeby mu policja szukała książeczkę wojskową

Józef Olesz ze Starej Wsi zgłosił się dnia 28 bm. na posterunek policji w Wielkiej Wiśle i opowiedział tam, że padł ofiarą napadu bandyckiego dnia 24 bm. około godz. 19.

Według opowiadania Olesza, miało na niego napaść na zrosie w Łące 4 nieznanymi zbirów, którzy rzekomo pobili go dotkliwie, a następnie obrabowali z gotówki, zabierając mu nadto razem z innymi przedmiotami również i książeczkę wojskową.

Policja na skutek tego doniesienia wszczęła dochodzenia, w wyniku których okazało się, że nie było żadnego napadu, a historię o nim Olesz zmyślił od początku do końca.

Na ślad kłamstwa Olesza naprowadził policję Paweł Reiss z Łąki, któremu Olesz zwierzył się, że zgubił książeczkę wojskową i chciałby ją w jakiś sposób odnaleźć.

Widocznie, celem łatwiejszego odnalezienia zguby wpadł na pomysł, że najlepiej będzie zmyślić napad na siebie, zainteresować nim policję, która następnie — szukając domniemanych napastników — znajdzie przy tej sposobności i jego książeczkę wojskową.

Plan ten nie udał się Oleszowi i w dodatku będzie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej za wprowadzenie w błąd władzy.



W Sztokholmie otwarto wystawę poświęconą rękodzielom „starych ludzi” tj. takich, którzy ukończyli 65 rok życia. Wystawa obejmuje przede wszystkim tkaniny i hafty. Zostały wystawione również eksponaty, wykonane przez członków szwedzkiej rodziny królewskiej, m. in. przez króla Gustawa V, który z zamiłowaniem poświęca się artystycznym pracom kilimkarsko-hafciarskim. Zdjęcie przedstawia prawie 80-letniego popularnego monarchę szwedzkiego przy swych eksponatach.

Sąd apelacyjny podwyższa karę oszustowi sądowemu

Katowice, 31 października.

Sąd apelacyjny w Katowicach ogłosił wczoraj wyrok w sprawie przeciw b. praktykantowi sądowemu Ernestowi Langerowi i b. sekretarzowi prokuratury Pawłowi Respondkowi.

W połowie roku 1935 do Langerza zgłosił się niej. Stanisław Nitschke z Mikołowa, kupiec z zawodu, który miał kilka wyroków skazujących i pragnął za wszelką cenę uniknąć konieczności odsiadania kary. Umówił się on z Langerem, że Langer przy pomocy Respondka schowa akta karne Nitschkego aż do czasu wydania ustawy amnestyjnej, zaś akta ostatniej sprawy karnej zniszczy. Za ten trud i jako zwrot rzekomych kosztów otrzymał Langer od Nitschkego sumę około 100 złotych. Poza tym Langer wraz z Respondkiem wyjeżdżali często z wizytą do Mikołowa, gdzie Nitschke podejmował ich kolacyjkami suto zakrapianymi alkoholem. — Sprawa wyszła na jaw wskutek doniesienia Nitschkego, który mimo wszystko musiał karę odsiedzieć. Wówczas

LANGER USILOWAŁ SCHOWAĆ U SIEBIE W DOMU AKTA PODRZUCIĆ z powrotem w biurze między sprawy sąłatwione. Nie udał mu się jednak ten manewr i ostatecznie do winy się przyznał. Przyznał również, że Respondek pomagał mu w oszukiwanych manipulacjach. — Sąd pierwszej instancji skazał Langerza na 8 tygodni aresztu zaś Respondka, któremu prokurator zarzucał ponadto karygodne zaniedbywanie obowiązków służbowych i nie prowadzenie rejestru wpływów korespondencji, do czego był zobowiązany na 3 miesiące aresztu. — Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok co do Respondka natomiast Langerowi karę podwyższył na 6 miesięcy więzienia. Inaczej bowiem aniżeli sąd okręgowy sąd apelacyjny przyjął za udowodnione, że Langer dopuścił się w stosunku do Nitschki oszustwa. Z wymierzonej kary jeden miesiąc sąd darował oskarżonemu na podstawie amnestii, tak że ostatecznie czasokres pobawienia Langerza wolności wyniesie 5 miesięcy.

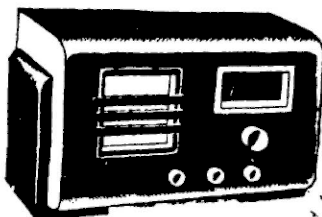
TEOCZYĆ się
NIE WYPADA



chyba — że
demonstrują
ECHO

ECHO-127-Z — 3-LAMPOWY ODBIORNIK NA PRĄD ZMIENNY. (2 PENTODY). — WYPOSAŻENIE WŁAŚCIWE DROGIEM WIELOLAMPOWYM ODBIORNIKOM. ZASIĘG IMPONUJĄCY. ZNAKOMITA SELEKTYWNOŚĆ. UNIERSALNY PRZELĄCZNIK NAPIĘC. — OSZCZĘDNE ZUŻYCIE PRĄDU.

za got. zł 198,—
spłaty do 15 rat



Pieniądze zapłacone za Echo
zostają w kraju.

Z Lublinieckiego

KONFERENCJA PRZODOWNIKÓW KURSÓW SAMOKSZTAŁCENIOWYCH

(L) W zeszły czwartek obradowała konferencja przodowników kursów samokształceniowych powiatu lublinieckiego i tarnogórskiego pod przewodnictwem mgr. Drozdowskiego z ramienia Wydziału Oświecenia Publicznego oraz inspektora p. HoKa Z sprawozdań instruktorów oświaty pozaszkolnej pp. Musiōła i Koconia wynika że praca stała w ubiegłym roku na odpowiednim poziomie. Referat z zamierzeniami, programem i wycieczkami na rok przyszły wygłosił p. mgr. Drozdowski. I tak wzięto pod uwagę sprawę kursów samokształceniowych, uwzględniając w szczególności kursy społeczno-gospodarcze społeczno-obywatelskie lotnicze i szereg innych, narzucone potrzebą chwili i w miarę życia.

Poważna Spółka Akcyjna w Warszawie poszukuje do działu eksportowo-Importowego

dwóch Ślązaków

po służbie wojskowej z następującymi kwalifikacjami: język polsko-niemiecki w słowie i piśmie obydwoje stenografie. Wyczerpujące oferty nadsyłać do Biura ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115.

Z Bielskiego

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI POLEGŁYCH ZA WOLNOŚĆ

(B) Wzruszająca uroczystość ku czci poległych za wolność bohaterów — harcerzy urządzili onekdaj drużyna harcerskie Państwowego Gimnazjum Polskiego — koło Strzelnic w Bielsku Zapłonelo krwawo ognisko — rozległy się przepiękne pieśni harcerskie Prof. Lubertowicz przypomniał manifest padłych w stu bojach bohaterów, nawijając do ostatniej tak melknie deklaracji Harcerstwa Związku Strzeleckiego i Związku Młodzieży wiejskiej. Modlitwa za poległych ukończyła tę szczerą uroczystość.



Dnia 30 października 1937 r. o godz. 8,30 zmarł nagle mój najukochańszy mąż, nasz troskliwy ojciec, dziadek i teść, w wieku 61 lat

Ś. p. Franciszek Jelinek

mistrz ślusarski

O czym zawiadamię w smutku pogrążona

Anna Jellnek, żona i rodzina

Katowice, dnia 30 października 1937 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2 listopada 1937 r. o godz. 13 z domu żaloby przy ulicy Słowackiego 10. 10249

ŚMIERĆ STARUSZKI NA ULICY.

(R) Onegdaj na ulicy Mikołowskiej w Rybniku 71-letnia staruszka wdowa Szulcowa z Rybnika-Paruszowca, wracając z Mszy św. zasłabła nagle na ulicy i po chwili zmarła. Lekarz stwierdził zgon wskutek udaru serca.

PLAGA WYPADKÓW DROGOWYCH.

(R) Niemal codziennie notujemy wiadomość o tragicznych wypadkach drogowych w pow. rybnickim. Nowy taki wypadek zdarzył się 29 bm. w godzinach rannych w Radlinie przy ul. Raciborskiej. Właściciel i kierowca samochodu osobowego Maksymilian Zydek z Jastrzębia Zdroju najeżdżał na rowerzystę Emila Krymara z Gorzyc, który doznał złamania lewego obojczyka i zdarcia naskórka na twarzy i nogach. Kierowca samochodu odstawił najeżanego do szpitala. Wina wypadku ponosi rowerzysta z powodu nieprzebiegowej jazdy.

Dr Kazimierz Siedeczka

lekarz specjalista chorób płucnych

osiedlił się w Rybniku

ulica Sobieskiego 7

Roentgen, lampa kwarcowa, odma sztuczna

DALEKIE PODRÓŻE —
LOTEM W KILKADZIESIAT MINUT!

Futura Magazyn i Pracownia Futur
Regent - Rothblum
 damskie
 męskie
 kapturki najtańsze
 Chorzów I, Wolności 36/p.
 Telefon 410-23

Nareszcie
 mamy tanie
 i dobre
 odbiorniki
"SILESIA"
 od zł 135.- do zł 270.-
 Nadzwyczaj dogodne warunki.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Rudzie śl. Jan Zyrski, mający kancelarię w Rudzie śl. ul. 3 Maja nr 10, na podstawie art. 61 i 67 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 grudnia 1937 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Rudzie śl. sala nr 21 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do os. czki firmy „Unicar”, Zjednoczone Fabryki przetworów mięsa i tłuszczów SA, w Katowicach, zam. przez kuratora adw. J. Kulinskiego w Rudzie śl., nieruchomości w Rudzie śl., ul. Targowa nr 3, a składająca się z portierni, szopy drewnianej, magazynu, młdyni, ekspedycji, kotłowni, rękawicy, garbarni, przybudówki do garbarni, 1.000 stódek, pawilonu wschodniego, pawilonu zachodniego, garażu, stajni, utożupki, szopy otwartej, parkanu murowanego, komornika fabrycznego oraz parceli o powierzchni 0,148 ha. Sprzedaż można oglądać w księgarni hipotecznej w Sądzie Grodzkim w Rudzie śl.



Chcesz być zadowolony z kupna Mebli?

to tylko w firmach:
„Dom Mebli” CHORZÓW
 Jagiellońska 3
 Telefon 418-38
„Tani Mebel” KATOWICE
 ulica Marsz.
 Telefon 338-07 Piłsudskiego 51
 Tam kupisz tanio wszelkiego rodzaju meble, komplety i pojedynczo, na dogodnych warunkach, z dostawą bezpłatną. Uwaga: nr drogi 102.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

W piątek, dnia 5 listopada 1937 r. o godzinie 9.15 w Bielsku, przy ul. Kolejowej nr 1, sprzedam następujące ruchomości:
 15 butel 3,1 litr. koniaku franc. oryginal. 20 lit. wina węgierskiego, 25 fl. koniaku franc., 1 kaseg rejestracyjną, 1 ładę sklepową, 1 ładę sklepową z 3-ma lodownikami, regaly sklepowe trzyfrontowe, 1 gablotkę z kłosem szkła, 7 stolików restauracyjnych prostych i 2 owalne, 15 krzesel, 1 kaseg ogniotrwała, 1 biurko amerykańskie, 1 maszyna do pisania, 1 waga japońska duża i 5 waz japońskich twardych — oszacowane na łączną sumę 3.066,00 zł.
 1 Km. 325/36 1 inne. — W piątek, dnia 5 listopada 1937 r. o godz. 11 w Bielsku przy ul. Wąlowej, sprzedam następujące ruchomości:
 2 stoly długie, 1 stół z miękkim blatem, 2500 kartonów do prasowania sukna, 1 pulpit do pisania, 1 biurko twarde, 1 fotel prosty, 2 miękkie biurka, 3 fotelki, komplet: 1 stolik, 1 ławeczka, 12 fotelki obite skórą, 2 zegary wiszące, 1 maszyna do pisania marki „Mercedes”, 1 szafka, 2 lampy o 3 żarówkach, 2 aparaty telefonowe, 1 kaseg ogniotrwała, 2 biurka i szafka-biblioteczka — oszacowane na łączną sumę 1.431,00 zł.
 1 Km. 1775/36. — W poniedziałek, dnia 8 listopada 1937 r. o godz. 11 w Dzielnicy, ul. Sebieskiego L. 129, sprzedam następujące ruchomości:
 1 waga mechaniczna marki „Schember”, 1 ładę sklepową białą z marmurową płytą czarną, oraz 1 ładę sklepową zwykłą — oszacowane na łączną sumę złotych 550,00. (8975)
 Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
 KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Bielsku, rewiru I.

A. 1/37 b

ATA
 PRÓSTEK DO SZOROWANIA
 Miałki
 Wyrób Polskiej Spółki Akcyjnej „PERSIL” w Bydgoszczy
czyści i szoruje

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 265.984 gr 75, cena zaś wywołania wynosi zł 199.146 gr 37.
 Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości zł 26.598 gr 17.
 Rekognicję należy złożyć w gotówzinie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkladkowych (instytucyj), w których wolno umiścić fundusze młolotowych. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.
 Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym postanowieniem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości w punkcie odmiennym.
 Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą przy licytacji i przyznaniu własności na rzy z nabycy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby to przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zrywanie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.
 W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny osmej do osiemnastej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Rudzie śl., ul. 3 Maja nr 10, sala nr 21.
 Dnia 29 października 1937 r.
 (8950) ZGORZECKI, Komornik.

Obwieszczenie o licytacji

Oglašzam, że w czwartek, dnia 4 listopada 1937 r. o godz. 9.30 sprzedam publicznie w Myskowiach przy ul. Nowokościelnej nr 2, następujące ruchomości:
 1 bufet, 1 kredens, 1 zegar regulator szafkowy stojący, 1 stół rozkładalny na 12 osób, 8 krzesel skóra wyszlapanych, 2 fotela skóra wyszlapani, 1 lustro duże z podstawką, 4 fotela wyszlapano jedwab, 1 lampka wyszlapano jedwab, 2 fotela w kolorze wyszlapano jedwab, 20 krzesel dębowych, 20 wina owocowe w butelkach 3,1 litr., 1 bufet restauracyjny z pociąganiem z 4-ma kurkami — oszacowane na łączną sumę 220,00 zł.
 1 Km. 1295/35 — W poniedziałek, dnia 8 listopada 1937 r. o godz. 11 sprzedam publicznie w Mikołowie przy ul. Młarskiej 4 szafę ogniotrwałą, 1 maszynę do pisania marki „Ideal” — oszacowane na łączną sumę 540,00 zł.
 Powyższe ruchomości można oglądać na miejscu sprzedaży pół godziny przed rozpoczęciem licytacji.
 (8972)
 DOMINIK JURASZ
 Kom. Sądu Grodz. w Mikołowie, rewiru I.

Obwieszczenie o licytacji

Oglašzam, że w sobotę, dnia 6 listopada 1937 r. o godz. 11 sprzedam publicznie w Tychach przy ul. Sienkiewicza nr 3:
 1 szafę na szklanki, 5 stołów dębowych, 20 krzesel dębowych, 20 wina owocowe w butelkach 3,1 litr., 1 bufet restauracyjny z pociąganiem z 4-ma kurkami — oszacowane na łączną sumę 220,00 zł.
 1 Km. 1295/35 — W poniedziałek, dnia 8 listopada 1937 r. o godz. 11 sprzedam publicznie w Mikołowie przy ul. Młarskiej 4 szafę ogniotrwałą, 1 maszynę do pisania marki „Ideal” — oszacowane na łączną sumę 540,00 zł.
 Powyższe ruchomości można oglądać na miejscu sprzedaży pół godziny przed rozpoczęciem licytacji.
 (8972)
 DOMINIK JURASZ
 Kom. Sądu Grodz. w Mikołowie, rewiru I.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Lublińcu Wiktor Stebel, mający kancelarię w Lublińcu gmach Sądu pokój nr 22, na podstawie art. 61 i 67 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 4 grudnia 1937 r. o godz. 9-tej w Lublińcu: odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Augustynia Cabińskiego, zamieszkałej w Dralinach pow. Lubliński nieruchomości, składającej się z budynku, podwórca, ogrodu, roli, łąki i lasu o obszarze 6.7761 ha i 1 ma urzędowego księgi hipotecznej w Sądzie Grodzkim w Lublińcu a zapisana pod Dralinami Tom I wykaz L. 49, Tom I wykaz W. 41 i Dwór Dralin Tom I wykaz L. 3.
 Nieruchomość została oszacowana na sumę zł 11.343 gr 00, cena zaś wywołania wynosi 8.545,20 zł.
 Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości zł 1.139 gr 36.
 Rekognicję należy złożyć w gotówzinie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkladkowych (instytucyj), w których wolno umiścić fundusze młolotowych. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.
 Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym postanowieniem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmiennie.
 Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przyznania własności na rzecz nabycy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby to przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zrywanie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.
 Nabywca, chcący nabyć nieruchomość na przetargu, winien przedłożyć w dniu licytacji zezwolenie p. Wojewody Śląskiego na nabycie gruntu zgodnie z rozporządzeniem p. Wojewody z dnia 22. 7. 1937 r. o ochronie nieruchomości w polu granicznym (Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego nr 31).
 W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Lublińcu Gmach Sądu sala nr 16.
 Dnia 27 października 1937 r.
 (8953) — Wiktor Stebel, Komornik.

Obwieszczenie o licytacji

Oglašzam, że w piątek, dnia 5 listopada 1937 r. o godz. 8.15 sprzedam publicznie w Chorzowie III przy ul. Kościelnej 29, następujące ruchomości:
 1 fortepian marki „Beitig”, 1 komplet jadalni i to kredens, bufet, zegar stojący marki „Becker”, 1 stół rozkładalny, 10 krzesel wybitych skóra i biurko dębowe, 1 radio-aparat marki Philips, 1 szafa szeroka biblioteczna dębowa, 1 stół okrągły, 5 krzesel dębowych wybitych skóra, 1 maszynę do pisania m. „Orzel”, 1 zegar wiszący, 1 umywalkę z płytą marmurową, 1 szkrzynkę kompletną 12 osób składającą się z 105 części i to srebrnych noży, widelcy, łyżek i łyżeczek, 1 dywan 3 razy 2,5 m., 1 obraz olejny „wiochercza”, 2 lampy wiszące, 1 obraz do jadalni — oszacowane na łączną sumę zł 7.850. (8974)
 Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży ćwierć godz. przed rozpoczęciem licytacji.
 KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Chorzowie III, rewiru VII.

MONOSTER
 idealny automat strojeniowy
TYLKO W ODBIORNIKACH PHILIPS
 demonstracja i sprzedawanie w firmie
„RADIO”
 wł. C. Potyka
 Przedsiębiorstwo Radio-techniczne
 Katowice, Kochanowskiego 13
 Tel. 352-63

sklepem bez wystawy
 jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników i czasopism.

NAUKA

Szkoła Tańców Gaiwskiego — Katowice Mikołowska 10, Chorzów, Wolności 47. Opłata 15 zł. (8967)

Francuska młoda wychowanka Sacoie — cour udziela lekcji korepetycji, konwersacji. tel 323 97 (10 270)

POSAD POSZUKUJA

Poszukuje jakiegokolwiek pracy biurowej asystentki lub innej. Zgłoszenia do Administracji P. Z pod nr. 8411 (10 271)

KUPNA

Futro damskie mało używane kupię. Oferty pod 333 Poste restante Nowy Bytom (10 272)

SPRZEDAŻE

Restauracja w centrum fabrycznym na Śląsku, dobrze prosperująca do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji Polskiej Zachodniej Bielsko, Nad Niprem 2 pod „Centrala” (10 267)

Mebel tanio i dobrze także na raty, kupicie się w „BAZARZE MEBLI”, Katowice, Kościuszki 12, tel. 323 53. Wielki wybór jadalni sypialni i mebli połączonych Szafy debowe 3-drzwiowe 92 zł, Biurka 32 zł, Biurka amerykańskie 85 zł, Krzesła 5,50 złotych. (8963)

POKOJE

Pokoju dobrze umeblowanego z pianinem, w śródmieściu Katowic poszukuje Zgłoszenia pod „Kulturalny dom” kierować do P. Z

Umiebi, pokoju (2 małe) łazienka, utrzymanie, spokój, słońce, chętnie ogroń poszukując od zaraz Zgłoszenia do P. Z. pod „Nie zadroży”.

KSIĘGARSTWO

Samouczek rachunkowy i geometrii Sitowskiego 1 000 zadań rozwiązań. Łatwa nauka bez nauczyciela Uniwersalny poradnik dla każdego zawodu. Cena 4,80 zł Wpłacone przez kazem zrzory z pomocą 5,10 Za zaliczeniem poczt 5,80 wysła: Księgarnia Mikulskiego Katowice Młarska 2. (8730)

Uproszczonego samouczek „ARGUS” angielski lub niemiecki z 3 90 wysła Księgarnia Stanisława Goldmana, Kraków, Szewska 17 (8640)

MATRYMONIALNE

Pragne zapoznać przystoitego młodzieńca do lat 26, na posiadzie Cel matrymonialny Oferty do Adm P. Z pod „Zgrabna brunetka”.

RÓŻNE

Za pokój udzieli korepetycji z zakresu gimnazjum, Zgłosz. do P. Z. pod „Absolwent”.

Z dnia 27 na 28 października nieznanymi sprawcy wykradli ze składni kasetki, koloru niebieski marmur w kasetce znajdowały się wkleś klientowskie, 2 bilety loteryjne i różne dokumenty, które dla innych osób nie posiadała żadnej wartości. Kto dostarczy względnie wskaże miejsce przechowania skradzionych rzeczy, otrzyma 100 złotych wynagrodzenia. Zgłoszenia Śląski Dom Maszyn, Katowice Kościuszki 3 telefon 350 36.

Nowość dla krawczyń, Ozdoby do sakien — kwiaty Galanterie skórzana wykonanie artystycznie chrześcijańska firma „Stefania” Katowice ul. Mariacka 2/1 Dom św. Zyty

Lekarz — dentysta Baumgarten (s Berlin) przyjmie Katowice, ul. Młwska 5, Usuwanie bezbolesne nowoczesne laboratorium zębów Rest gen. kwarcówka Conv przystoite.

Hafty, tamboracje masz. guziki wykonuje soljnie „Plisopol”, Katowice Młwska 3 i p. (10247)

Za dłużni mojej żony Marii Rosolowej, która złożyła odeszła ode mnie nie odpowiadał Rosół Michał, Chorzów III, Kresowa 26a. (10 258)

Nie ufaj wroźbom i ludziom, lecz rzadai faktów — dowodów dostarcza Biuro Detektywów Katowice Moniuszki 3. (10 262)

Tadku! w środę 6—7 czekaj na mię w umówionym miejscu, Krvsia

Prywatny detektyw zawodowy Machynia Wincertv, Katowice Wojewódzka 14 m. 3, telefon 328-35. Dostarcza dowody w sprawach rozwo dowch alimentacyjnych. Przeprowadza obserwacje i wszelkiego rodzaju wywiady Dyskrecja zapewniona (10 032)

Urząd Wojewódzki Śląski ogłasza przetarg publiczny na dostawę i montaż urządzeń zabezpieczających ruch pociągów na 2 stacjach odległych o 40 km od st. Katowice
 Termin wnoszenia ofert do dnia 16. listopada godz. 11-ta
 Bliższe szczegóły podano w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego i na tablicy urzędowej Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego w gmachu wojewódzkim (8948)

DRUKARNIA ŚLĄSKA
 Spółka z ogran. odpow.
 KATOWICE, BATOREGO 2 i KOŚCIUSZKI 15
 TELEFON 308-78 i 304-26
 wykonuje wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, zawiadomienia słubne, klepsydry, programy, afisze, prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopisma, listy, pocztówki, koperty, i t. p. szybko, solidnie, po cenach umiarkowanych.

Codzień (także w niedziele) kursują polskie samoloty komunikacyjne szybkie — bezpieczne Niskie ceny biletów.
 Informacje: P. L. L. „LOT”, Lotnisko, tel. 145 i 135 większe biura podróży i u portjerów większ. hoteli

Jedyny mlarodajny skład

FUTER

na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim
J. MILNERA

Katowice, Mieleckiego 6, tel. 330-17

Poleca na **bleżący sezon**
futra damskie i męskie

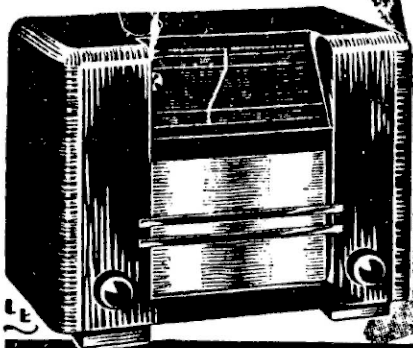
specjalne wspaniałe **KARAKUŁY**
i **BRAJTSZWANCE**, pocenach konkurencyjnych
Najnowsze modele na rok 1937/38 na składzie
Wszelkie roboty kuśnierskie wykonuje się we
własnych wzorowo prowadzonych warsztatach
pod osobistym kierownictwem po cenach
przystępnych

Uwaga: Przed zakupem futra przekonaj
się u nas o jakości i cenie — —



1 1/2 minuty na kilka lat!

Trwa przeczytanie tego ogłoszenia. Warto poświęcić tyle czasu, kupując radio, które ma służyć



Przed nabyciem aparatu radiowego żądamy bezwarunkowo zażądać demonstracji jednego z ostatnich modeli **UNION**, zbudowanych według licencji koncernu Orion, Budapeszt. Odbiorniki te wyposażone są w liczne udoskonalenia patentowane (antimikrofoniczny kondensator, amerykański przełącznik bezszmerowy i in.) Odnoszą się też do pięknym brzmieniem muzyki i naturalnym odwarzaniem mowy. Specjalnie udoskonalony obwód fal krótkich zapewnia silny odbiór nawet najbardziej odległych stacji!

Naprawdę dobre odbiorniki!

Union 7 pełnowartościowy super z okiem elektrycznym



RADIO-UNION

LICENCJA KONCERNU ORION-BUDAPEST

DEMONSTRACJE W PIERWSZORZEDZONYCH FIRMACH RADIOWYCH

Cud z ręki ludzkiej

Największy wybór! konkurencyjne ceny!
to **dobry** zegarek. Nabywa się go tylko u
uznanego fachowca:
EMIL STILLER
jubiler i zegarmistrz
właśc.: A. Garzarczyk
Katowice, ulica 3-go Maja 36
Założone 1892

Zdolnych konstruktorów

maszyn i urządzeń górniczych i **KALKULATORA** tej gałęzi fabrykacji z natchyniastowym obiektem stanowiska poszukuje się

Ofertry poparte podpisami świadectw należy przysyłać do Rybnickiej Fabryki Maszyn w Rybniku (10 227)

FUTRA

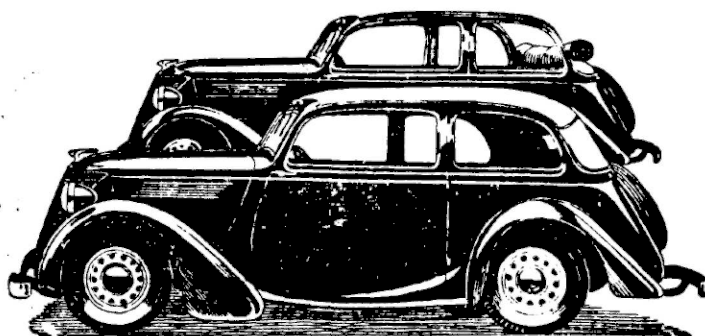
w największym wyborze — najnowsze modele poleca

CENTRALA FUTER

CHORZÓW I, ul. Wolności 22 — telefon 403-54
FACHOWA PRACOWNIA KUŚNIERSKA, prowadzona przez dyploma mistrza kuśnierskiego, wykonuje wszelkie przeróbki i modernizacje po cenach b. przystępnych

Samochód o niezrównanych **ZALETACH**

Ford Eifel 34 PS



szybkość 100 km/godz. 8 litrów paliwa
cena zł. 5.800,—

Mieczysław Studencki

Autor. Przedstawicielstwo **FORD MOTOR COMP.**
Gen. Przedstawicielstwo **Hansa Lloyd & Gollath Werke**
Szkoła kierowców samochodowych
KATOWICE, ul. Stawowa 5 Telefon 333-13, 333-24

III. U. 737.

Postanowienie

Dnia 27 października 1937 r. Sąd Okręgowy w Katowicach Wydział III Handlowy w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Okręgowego dr Gawłowski

Sędziowie handlowi: P. Lazar i dr H. Klein

Protokółant: aplikant sądowy Kuźnik

o rozpoznaniu na osiedzeniu niewiernym w dniu 27 października 1937 r. wniosku firmy „Autoservice” spółka z ogr. odp. w Katowicach, ul. Damrota 2

o ogłoszenie upadłości na zasadzie art. 1 5 i 14 prawa w upadłościowego

postanowił:

I Ogłosić upadłość firmy „Autoservice” spółka z ogr. odp. w Katowicach ul. Damrota 2.

II Wezwać wierzycieli, aby swe wierzycielności zgłosili Sędziemu Komisarzowi do dnia 10 grudnia 1937 r. w Katowicach dr T. Popławskiemu.

III Zlecić czynności Sędziemu Komisarza Sędziemu Sądu Okręgowego w Katowicach dr T. Popławskiemu.

IV Mianować syndykem upadłości Władysława Bonkowskiego w Katowicach, ul. Plebiscytowa 46.

Sąd Okręgowy w Katowicach
Wydział III Handlowy.

(8973)

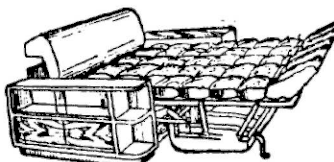
Ogłaszajcie się w „Polsce Zachodniej“!

TAPETY DYWANY **JAN KEGEL** **LINOLEUM**
CHŁODNIKI **KATOWICE, KOŚCIUSZKI 16** **RUBOLEUM**
TELEFON 353-97 **CERATY-LISTWY**
JEDYNY rzeczenie polski magazyn



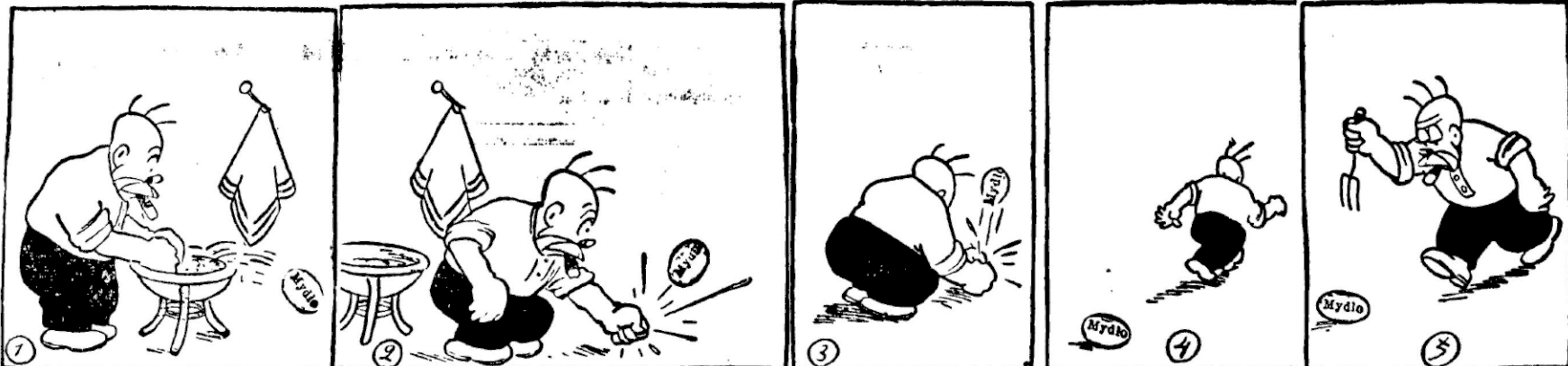
Krupnik
Ciepły napój na miodzie
Krupnik Katowice

„KANADYJKA” zastrzeżona Kanapy — Łóżka, Fotele — Łóżka



automatycznie rozkładane Cała pościel mieści się wewnątrz! Praktyczne, higieniczne, estetyczne niezbędne w każdym nowoczesnym mieszkaniu, poczekalni, kabinie, pracowni i t. p. „Kanadyjka” usuwa zbędne łóżka, rozwiązuje zakadnienie nowoczesnego mieszkania, gościnnych pokoi i t. p. Gwarancja 5-cio letnia, dogodnie warunki nabycia. Zapraszamy na demonstracje codzienn. sklep: **KATOWICE, KOŚCIUSZKI 3** — Tel. 338 26.

Kłopoty Karlika Fafuły z mydłem



GÓRNOŚLĄSKA CENTRALA HANDLOWA
O. EDMAUND PLACZEK

Katowice, ul. Słowackiego 21, tel. 312-03
Składy ul. Mickiewicza 25, tel. 343-40

Dostarcza po najniższych cenach:
węgiel, koks, brykiety, drzewo opałowe, trociny, węgiel drzewny
Wylączna sprzedaż **żarówek marki „Pawil”**
Na składzie również żarówki marki „Osram”.

FUTRA LERMER
Najlepsze (10.082)
Najelegantsze
Najtaniej Kupisz
w znanej pracowni

CHORZÓW I.
Wolności 26
vis a vis HOTELU
POLSKIEGO
Telefon 401-40

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Józef Weinheber
Kosmetyka Leczenie zylaków
Katowice, Pocztowa 3 - Tel. 342-95, Ordyn. 9-1, 3-6

Zakład Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa
w Chorzwie rozpisał
przetarg publiczny

na rozbiórkę domu mieszkalnego 1-piętrowego
położonego w Jastrzebiu Zdroju nr 12a, przy
szosie prowadzącej do Moszczenia. Nieruchy
może posiada rozbudowane poddasze, oraz
jest częściowo podpiwniczona. Zabudowana po-
wierzchnia wynosi 175,00 m². Piwnica i parter
zbudowane są z muru maszynowego, natomiast
1 piętro z t. zw. ścian pruskich. Pokrycie domu
dachówkowe.

Reflektanci na kupno opisanego wyżej domu,
którego rozbiórka winna być dokonana najpóź-
niej do dnia 15 stycznia 1938 r. zechcą składać
oferty, z podaniem ceny w Zakładzie Ubezpie-
czenia na wypadek inwalidztwa w Chorzwie
ul. Dąbrowskiego 9 pokój 28 (10238)
Termin składania ofert do 15 listopada 1937 r.
ZARZĄD.

Obwieszczenie

Znalezione przedmioty w pocągach Śląskich
Kolejek w czasie od 1 sierpnia 1936 r. do 31
lipca 1937 r. i dotychczas nie odebrane, mogą
być przez uprawnionego do odbioru podjęte do
dnia 2 grudnia r. b. — w dni powszednie między
godziną 8-ma a 12-ta w Katowicach, Plac Wol-
ności 16 pokój nr 4.

Przedmioty nie odebrane do wymienionego
terminu, sprzedane będą w drodze publicznej licy-
tacji w dniu 6 grudnia 1937 r. począwszy od
godz. 9-tej w Katowicach, Plac Wolności 16.

Chrześcijańska Fabryka Obuwia
poleca najtaniej, detalicznie **damskie, me-
skie, dziecięce** oraz **sportowe**
obuwie marki „GRANIT”

Solidne wykonanie — Niskie ceny!

ANTONI STEIN
KATOWICE, ulica Drzymały nr 5
boczna od ulicy Kopernika i Żwirki i Wigury

FILJA: Katowice, ulica Dąbrowskiego 4 boczna od ulicy
Plebiscytowej (8583) Otwarte od 8—19-tej

Rozwód...

Wstępuję na drogę sądową
z wnioskiem o rozwód ponie-
waż żona moja **nie** zakupiła
Radio - aparatu w najstarszej
i znanej firmie

Elektro-Radio-Spika,
w Chorzwie I, ulica Sobieskiego
róg ulicy Wolności



Jedna z sal gimnastycznych Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Dnia 31 października 1937 r. z okazji

„Święta Dnia Oszczędności”

**Komunalna Kasa Oszczędności miasta
Chorzowa wylosuje w tym dniu
40 premii po złotych 50,—**

Do losowania dopuszczone będą wszystkie książeczki oszczędnościowe, na które w tym dniu
dokonane będą wpłaty co najmniej zł 5,— (10.116)

**W dniu oszczędności mimo niedzieli Kasa otwarta będzie od godziny
8,30 do godziny 19,00 bez przerwy.**

Zakup mebli — to poważny wydatek!

dlatego też kupić należy meble solidne i trwałe

40 lat egzystencji firmy naszej — to dowód rzetelności i zaufania
ze strony klientów, — Polecamy w znanej solidnej jakości nowoczesne

SYPIALNIE — JADALNIE — GABINETY I KUCHNIE

po cenach bardzo umiarkowanych.

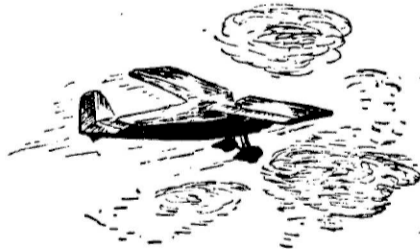
FABRYKA MEBLI GUSTAW BERGER

WŁAŚCICIEL JERZY BERGER

NOWA WIEŚ TELEFON NR 510-37

8781

Firma chrześcijańska



SAMOŁOT, wznosi nas nad tłumy,

REKLAMA handel dźwiga w górę

nie dasz nikomu na kredyt i raty,

Gdy będziesz stale dawał w „Polsce Zachodniej” inseraty

ETABLISSEMENT „KESSLA”

KATOWICE, UL. MARIACKA 27 (róg Francuskiej) Tel. 313-76

Największy zakład restauracyjny Woj. Śląskiego!
Codziennie **koncerty i taniec.**

Wyborowa kuchnia — pielęgnowane napoje.
W niedzielę i święta o 5-tej herbatka.

Ceny solidne! (8757) Ceny solidne.

Niedość zachwycać się lotnictwem!

trzeba z niego korzystać i latać — Tanie
ceny biletów. — Informacje: P. L. L. „LOT”
Lotnisko, telef. 145 i 135 i większe biura
podróży.

Pulowery, damskie, dziecięce
Pończochy w dużym wyborze
SPANDORF, Katowice,
Plac Marsz. Piłsudskiego 11. Tel. 317-18

Wytworne FUTRA

najlepiej i najtaniej wprost
u dypl. mistrza kuśnierskiego

J. BAUMINGERA
pod „Tygrysem”, CHORZÓW, Plac
Marszałka Piłsudskiego nr 6 (Rynek)
Telefon 400-98
Wielki wybór! Dogodne warunki!

Kupimy za gotówkę:
używany tor kolejowy
i wózki wywrotowe.

Oferty z podaniem miejsca oględzin kie-
rować do firmy: Smoschewer i Ska,
Katowice II, Floriana 7.

II. Km. 1861/37.

**Obwieszczenie o licytacji
ruchomości**

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnów-
skich Górach, rewiru II, Kazimierz Zubr,
mając kancelarię w Tarn. Górach, ul.
Opolska nr 17, na podstawie art. 802 E. p.
c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia
9 listopada 1937 r. o godz. 9.30 w Tarnów-
skich Górach, ul. Karola Miarki nr 15 od-
będzie się 1-sza licytacja ruchomości, na-
leżących do Walerii Sebel, składających
się z:

2 foteli wyściełanych pluszem, 1 szafy
biurowej, 1 krzesła biurowego wyscie-
lanego pluszem, 2 foteli skórzanych, 1
kanapy, 1 stołu okrągłego, 4 krzesel wy-
ściełanych pluszem, 1 szafy na książki,
4 obrazów, 1 bufetu pokojowego, 1 kře-
dena pokojowego, 1 fortepianu marki
„Sellen”, 1 stołu owalnego i 6 krzesel
wyściełanych gobeliną.

oznaczonych na łączną sumę zł 2230,—.
Ruchomości można oglądać w dniu licy-
tacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Dnia 23 października 1937 r.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
rewiru II. w Tarn. Górach. (8952)

Poważne przedsiębiorstwo

poszukuje wykwalifikowanych

**tokarzy, ślusarzy,
frezarzy i szlifierzy**

do robót precyzyjnych

Zgłoszenia do administracji „Polski
Zachodniej” pod nr 10240

**Jedynie przez
tanie,
drobne ogłoszenia**

kupisz lub sprzedasz korzystnie
każdy przedmiot, poszukasz ka-
pitał, mieszkanie, pokoje i t. d.

Przez
drobne ogłoszenia
oszczędzasz niepotrzebn. wydatek
i czas, a wynik jest zapewniony

Bon nr. 9

Ważny od 1—15 listopada 1937.

**Za
dwa złote - 15 słów**

każde dalsze słowo 20 gr

Do listów pozamiejscowych
dolicza się 50 gr. tytułem
opłaty pocztowej.

tekst ogłoszenia:

Ze śląskich kopalń i hut

Szyby górnicze w ojczyźnie Żeromskiego

Reportaż specjalnego wysłannika „Polski Zachodniej“

Kielce, w październiku.

Ziemia kielecka, puszczańska kraina świętokrzyska, leżąca w sercu Polski, a tak mało znana szerszemu ogółowi, od wielu lat nieoparta na umyśle naszych przedsiębiorców górniczych. Co pewien czas wybierały się, z inspiracji tych przedsiębiorców w głąb wielkich la-



Świeczkiem, przypominającym śląskie bieda-
chy, wchodzimy do podziemi kopalni z przed
czterech tysięcy lat... (Fot. W. Śl.)

...w Gór Świętokrzyskich, ekspedycje nauko-
we geologiczne. Na wszystkie strony szukano
śladów rudy żelaznej. Studnie eksploracyjne,
i ówczesne różidełki czarodziejskie, zapuszcza-
ły w ziemię, wydzierając jej tajemnice, przy-
szące czasem pokrzepienie, czasem rozczar-
wanie. Przewodnikiem ekspedycji geologicz-
nych, szukających skarbów podziemnych, był
bardzo często chłop miejscowy, autochton, któ-
ry kulturował klechdy wsiowe o istniejących
kopalniach, w pewnych miejscach kopalniach sre-
bra, ołowiu, ba, nawet złota. Za wskazówkami
tego chłopca, dziurawiono ziemię, mając w sercu
błądzą nadzieję: a nuż podanie ludowe opar-
te jest na prawdzie?... I nawiąże nie zawsze na-
leżące poszukiwacze skarbów podziemnych zawie-

...Najbardziej sensacyjnym rezultatem badań
geologicznych było odkrycie pokładów hema-
tytu, syderytu, a następnie pirytu w miejsc-
owości Rudki, leżącej w czterokilmetrowym od-
daleniu od wysokiej, królującej nad puszcza
osady Świętego Krzyża. Tutaj właśnie, w Rud-
kach, przechodziła z pokolenia na pokolenie
klechda, że pod wysokimi zwalami haldowy-
mi, pod zewnętrzna powłoką ziemi, która była
dawnie pofalowana, porwana, która miała
półno większych i mniejszych dołów, na której
występował dziwny piasek, mieniący się w
świetle różnymi barwami. — Istniała kiedyś,
przed setkami lat, kopalnia złota. Archeologo-
wie stwierdzili jednak co innego. Na podsta-
wie badań okazało się, że natrafiono na zło-
to kruszczo, eksploatowanego w tym samym
miejscu już trzy tysiące lat temu.

Kopano tutaj żółtawo-brunatny syderyt i
stalowo-szary hematyt. Bliższe zapoznanie się
z terenem było co najmniej rewelacyjne. Od-
kryto zaszywaną kopalnię z szymbami wydobyw-
czymi i odkrywkami pochyłymi, w formie t.
zw. sztolni.

**NASZ PRA-PRA-GÓRNIK NIE WYEK-
PLOATOWAŁ, WSZYSTKICH ZAPASÓW.**

Więc na cmentarzysku dawnej kopalni odbu-
dowano stare szyby, zastosowano całą aparatu-
rę nowych urządzeń i zaczęto pracę. Przy-
szła do tej pracy spółka ludzi, nie rozpo-
radzających nawet kapitałem. Syderyt nie
opłacał się. Ale można było liczyć na powo-
dzenie hematytu. Cierniemy na brak rudy że-
laznej, a tutaj właśnie natrafiono na jej ślady.
N ślady kołretne. Podjęto roboty eksploata-
cyjne i zaczęto wydobywać resztki kruszczo,
które pozostawili pracownicy naszych górni-
ków trzy tysiące lat temu. Kopalnię tę, która
bardzo nędźnie prosperowała, kupili po pew-
nym czasie inżynierowie śląscy. W pierwszym
rzędzie zwrócił uwagę na złoć-to-żółty piasek,
wydobywany w wielkich ilościach, celem
dobrania się do hematytu. Piasek ten trakto-
wany tutaj był jako szlam kopalniany. Re-
zultaty analizy żłocisto-żółtego piasku były o-
szalałające. Okazało się, że ten szlam, wy-
zrucany z pogardą przez górników, szukają-
cych hematytu, jest wysoko procentowym dwu-
siarczanem żelaza; że jest to piryt. Wkrótce
stwierdzono, że natrafiono na żelazną żyłę
wysokowartościowego pirytu.

KOPALNIA PIRYTU,

nazwana imieniem „Staszica“ rozwija się do-
skonałe. Cztery lata upłynęły dopiero od tego

kolumbowego odkrycia, a dziś kopalnia za-
trudnia około 500 robotników. Eksploatacja
kopalni jest dosyć znaczna. Wydobyte mie-
sięcznie wynosi przeciętnie 6.000 ton. Ilość ta
zaspakja w 80 proc. dzisiejsze zapotrzebowanie
w kraju. Ale nasz piryt zdobywa sobie także
rynk zagraniczne. Zaczyna konkurować z pi-
rytem hiszpańskim, który do tej pory zaspaka-
jał większość zapotrzebowań światowych. —

W ostatnich tygodniach powtarzają się co-
raz częściej komunikaty o rezultatach badań
geologicznych, prowadzonych obecnie pierw-
szy raz w szerokim zakresie przez krajowe fir-
my. To, co dostaje się do wiadomości publicz-
nej jest zaledwie strzępem informacji o isto-
tnym stanie tych badań. Firmy nie tylko nie
ogłaszają danych, dopóki nie rozpoczną kopa-
nie szybów, ale i nie dopuszczają nikogo obco-
go na tereny eksploracyjne. Odrywają tutaj
rolę względy konkurencyjne. Z ustalonych
konkretnie rezultatów badań wiadomo, że
wszystkie i i dsiębiorstwa — a jest ich wie-
ka ilość 27 — wykupują od gospodarzy tereny,
na których natrafiono na rudę. Prace przy bu-
dowie szybów wydobywczycy i zakładaniu ko-
palni podjęte już zostały w okolicach Daleszyc
i Kunowa, gdzie znajdują się bogate pokłady
rud darniowych, w okolicach Góry Chelmowej,
gdzie znajdują się pokłady syderytu i w okoli-
cach Woli Kluckiej i Lasu Glinianego, gdzie
znajdują się na dużej przestrzeni bogate po-
kłady rudy żelaznej o znacznej zawartości he-
matytu. Także prowadzone są prace przygo-
wawcze do budowania szybu w najbliższym
sąsiedztwie Kielc; te roboty prowadzi konsern
węglowy śląski, Hohenlohe. Przy wszystkich
robotach badawczych i przygotowawczych,
opieruje się najwięcej kapitałem śląskim. W
pracach tych zaangażowało się bowiem wiele
wielkich przedsiębiorstw śląskich. Do urzędu
górniczego złożono już szereg podań kopal-
nianych. Jedno z przedsiębiorstw rozpocznie

budowę kopalni, na wzór kopalni pirytu w
Rudkach, wiosną przyszłego roku, prelimin-
jąc na ten cel kapitał podstawowy w sumie
pięciu milionów złotych.

ZA KILKA LAT,

w lasach świętokrzyskich, na polanach, wyro-
sna wieże szybów górniczych, wokół których
rozbudują się ośrodki kopalniane. Ale właści-
wie, będą to ośrodki, powstałe na cmentarzy-
skach dawnych, prehistorycznych kopalni i
osad praojców naszego górnictwa. Wskazują
na to liczne wykopaliska.

Wedle badań archeologów, badań, prowa-
dzonych zresztą kosztem przemysłu śląskiego,
ustalono, że w stronach świętokrzyskich wśród
najgęstszych lasów, istniało przed czterema
tysiącami lat, w okresie neolitu, siedemnaście
kopalni krzemienia pasiastego, jedna kopalnia
syderytu i hematytu, a w czasach bliższych
nieco, kilkanaście kopalni ołowiu i miedzi. —
Pozostały też ślady dwu kopalni srebra.

Najciekawszym wykopaliskiem jest odkry-
ta niedawno kopalnia krzemienia z przed czte-
rech tysięcy lat, w Krzemionkach pod Ostrow-
cem nad Kamienną. Kopalnia ta należy do
najmniejszych wykopalisk przedhistorycz-
nych na świecie, a w Polsce jest ona wykop-
aliskiem o największej wartości naukowej.

Tak przedstawia się teren, na którym po-
wstaje nowy ośrodek kopalni rudy żelaznej.

Do tej pory Góry Świętokrzyskie trakto-
wane były jako słabo popularyzowany ośrodek
turystyczny, pozbawiony dogodnych połączeń
kolejowych, samochodowych, dróg, schronisk
wycieczkowych — słowem, jako tabula rasa
w dziedzinie turystyki. Dziś rola tego ośrodka
górsko-leśnego przekształca się całkowicie. —
Widziany dotychczas oczami turysty teren mi-
łych, prawie egzotycznych wypraw wyciecz-
kowych, staje się krzepiącem nasze nadzieje
nowym okręgiem przemysłowym.

WACŁAW ŚLEDZIŃSKI.



Wśród starych, szumiących lasów świętokrzyskich, pracują dziś pirytowi górnicy w zgoła
prymitywnych warunkach pracy... (Fot. W. Śl.)

Dookoła sporu o płate urzędnicze w przemyśle

Ponieważ czwartkowa Komisja Pojedna-
cza i Arbitrażowa nie wydała orzeczenia
wskutek opuszczenia sali obrad przez lawn-
ików pracobiorczych w sporze zarobkowym o
podwyżkę płac taryfowych pracowników u-
mysłowych ciężkiego przemysłu, przeto w
piątek 29 października 1937 r. udała się de-
legacja Związków Zawodowych Pracowników
Umysłowych do Warszawy.

W skład delegacji weszli ze Związku
P. Z. P. p. senator Ludwik Maciejewski i

dr Gawlik, ze Zjednoczonych Związków Za-
wodowych p. Juzoń, ze Z. Z. P. U. p. Gut.

Delegacja była przyjęta przez głównego
inspektora pracy dyr. Klotta, któremu pod-
czas godzinnej konferencji przedstawiła cało-
kształt wspomnianego sporu zarobkowego.
W wyniku konferencji ustalono, że odbędzie
się w najbliższych dniach ewentualnie dalszy
ciąg obrad Komisji Pojednawczej i Arbitra-
żowej z udziałem lawników, lecz już bez u-
działu stron.

Prace nad nowymi umowami Syndykatu Hut Żelaznych

Od dłuższego czasu prowadzone są pra-
ce nad nowymi umowami Syndykatu Pol-
skich Hut Żelaznych. Problem ten znajdo-
wał się także na porządku obrad odbytego
w dniu 29 bm. posiedzenia Zjednoczenia
Głównego wymienionej instytucji. Dowia-

dujemy się, iż projekty nowych umów zo-
staną przedłożone uczestnikom odnośnych
porozumień do dnia 10 listopada br., przed
końcem tegoż miesiąca zaś zostaną podzię-
te uchwały co do tymczasowego przedłuże-
nia umów obecnie obowiązujących.

Zlikwidowany spór zarobkowy

W ub. sobotę został ostatecznie podpisa-
ny przez obie strony nowy układ zarobko-
wy dla fabryki szamoty w Nowej Wsi. —
Podwyżka zarobków, jaką uzyskali robot-
nicy, wynosi przeciętnie 7 procent i obo-
wiązuje od 1 listopada br. do 31 marca 1938.
W ten sposób zlikwidowany został spór,
który fabryce tej groził wybuchem ostrego
konfliktu, którego przedsmakiem był o-
biegający dwugodzinny strajk protestacyj-
ny. Akcję zarobkową przeprowadzał na
terenie fabryki Związek Metalowców Zje-
dnoczonych Związków Zawodowych, z
którego ramienia układy prowadził p. sekr.
Sitek.

Czy będzie turnus na kop. „Giesche“?

Jak się dowiadujemy, zarząd kop. Gie-
sche zwrócił się do komisarza demobiliza-
cyjnego o zgodę na wysłanie z dniem 15 li-
stopada br. 133 robotników na trzy miesię-
czny turnus, motywując swój krok tym, że
na obecną produkcję ma za dużą załogę.
Zarząd kopalni o swym kroku zawiadomił
równocześnie radę zakładową, która sprze-
ciwiała się zastosowaniu turnusu.

Strajk okupacyjny na kopalni w Brzeszczach

Wczoraj w godzinach rannych wybuchł
na kopalni węgla w Brzeszczach strajk oku-
pacyjny. 430 górników zjechało na dół do
kopalni i pozostało w niej. Powodem straj-
ku jest spór zarobkowy.

Znaczny wzrost wchodźstwa z Polski

Emigracja z Polski w okresie pierwszych
8 miesięcy r. b. wzrosła w porównaniu z ana-
logicznym okresem r. ub. bardzo znacznie,
gdyż blisko dwukrotnie. Ogółem wyje-
chało w tym czasie z Polski 81.632 emigran-
tów, podczas gdy w 8 miesiącach 1936 r.
opuszcilo nasz kraj 42.095 osób. Do wzrostu
liczby emigrantów przyczynilo się przede
wszystkim zwiększenie emigracji do kra-
jów europejskich, podczas gdy emigracja
do krajów pozaeuropejskich wykazuje pe-
wien spadek, który przypisać należy w pier-
wszym rzędzie znacznym ograniczeniom
stosowanym wobec emigrantów w Palesty-
nie, wskutek czego liczba osób emigrują-
cych do tego kraju zmniejszyła się o bli-
sko 7.000.

Gdzie należy kupić

radia, maszyny do
szycia, rowery
10.033
w najstarszej firmie chrześcijańskiej
H. S M A C Z N Y
Chorzów I, Wolności 40
i Tarn. Góry, Krakowska 20.

Fabrykanci bielscy padli ofiarą oszusta

Na skutek doniesienia Związku Fabry-
kantów Sukna w Bielsku-Białej policja
czyni poszukiwania za niejakim N. Braff-
mannem z Katowic (ul. Mickiewicza 18).
Osobnikowi temu przemysłowcy bielscy
zarzucają, że oszukał ich na sumę około 50
tysięcy złotych. Braffmann mianowicie
ponaciągał szereg firm bielskich i białskich
na znaczną dostawę materiałów, za które
zapłacił weksłami.

Jak się okazało, Braffmann towar sprze-
dał, a z otrzymanymi za niego pieniędzmi
uotrnił się, nie troszcząc się zupełnie o wy-
kupienie podpisanych przez siebie weksli.

Pokrzywdzeni fabrykanci wnieśli donie-
szenie na oszusta do policji i do prokurato-
ro. Dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić
miejsca obecnego pobytu Braffmanna.



170) (Ciąg dalszy).

Nagle usłyszał głos, zdający się wychodzić z ulicy i wołający przez drzwi:

— Panie Mariuszu!

Wyprostował się.

— Co? — zapytał.

— Panie Mariuszu, czy pan tam jest? — Jestem.

— Panie Mariuszu — mówił głos dalej — pańscy przyjaciele czekają na pana na barykadach przy ulicy Chanvre rie.

Głos ten był mu cokolwiek znajomy. Miał podobieństwo do ochryplego i ostrego głosu Eponiny. Mariusz pobiegł do kraty, pchnął ruchomy preł żelazny, przesunął głowę i ujrzał kogoś, kto mu się wydał młodzieniaszkiem i który szybko biegnąc pogrążył się w mroku nocnym.

Pan Mabeuf

Woreczek Jean Valjean nie przyszedł się panu Mabeuf. Pan Mabeuf z czegodną, dzeiciną surowością nie przyjął podarunki od gwiazd, nie przypuszczał, by na gwiazdach bito ludory ze stemplem francuskim. Nie odgadł, że co spadło z nieba, pochodziło od Gavrocha. Zaniósł do komisarza cyrku woreczek, jako przedmiot zgubiony, po który właściciel może się zgłosić. W istocie woreczek był stracony. Ma się rozumieć, nikt się nie zgłosił, a pan Mabeuf z pieniędzy nie skorzystał.

Zresztą pan Mabeuf upadał coraz bardziej.

Doświadczenia z indygo nielepiej się udaly w ogrodzie Botanicznym jak w ogrodzie Austerlickim. Od roku nie piął zasług swej gospodyni, a i za komorne był winien. Po upływie trzynastu miesięcy lombard sprzedał niedziałne blachy jego Flory. Jakiś kotlarz zrobił z nich rondle. Gdy blachy znikły, nie mogąc już uzupełnić niedobrych egzemplarzy Flory, które jeszcze posiadał, odstąpił za bezcen antykwaryuszowi ryciny i tekst, jako defekty. Nie pozostało mu nic z pracy całego życia. Zwolna przejadał pieniądze, otrzymane za egzemplarze. Gdy spostrzegł, że ten lichy zasób się wyczerpuje, wyrzekł się ogrodu i przestał go uprawiać. Dawniej, i to bardzo dawno, wyrzekł się dwóch jajek i kawałka wołowiny, które czasami miał na obiad. Teraz jadł chleb i kartofle. Sprzedał ostatnie sprzęty, potem wszystko czego miał parami z bielizny, odzieży i pościeli, potem zielenki i ryciny; ale miał jeszcze książki najszacowniejsze, niektóre bardzo rzadkie. Pan Mabeuf nigdy nie palił na kominku w swoim pokoju i kładł się spać po zachodzie słońca, by nie palić świecy. Zdawało się, że już nie miał sąsiadów; spostrzegł, że unikano go, gdy wychodził. Nedza dziecka budzi zainteresuje młodą dziewczynę, ale nedza starca nikogo nie obchodzi. Ze wszystkich niedoli ta jest najzimniejsza. Wszelako ojciec Mabeuf nie zupełnie stracił pogodę dziecięcia. Żrenice jego ożywiały się, padając na książki. Oszklona szafa była jedynym meblem, który zachował prócz niezbędnych.

Pewnego dnia rzekła matka Plutarch:

— Nie mam za co kupić obiadu.

Obiadem nazywała kawałek chleba i kilka kartofli.

— A na kredyt? — zagadnął pan Mabeuf.

— Pan wie dobrze, że nie chcą kredytować.

Pan Mabeuf otworzył bibliotekę, długo patrzył na książki, przeglądając je jak ojciec, zmuszony dziesiątkować swe dzieci, przypatrywał się nim wybrał, potem żywo wziął jedną pod pachę i wyszedł. Po dwóch godzinach wrócił, nie mając już nic pod pachą, położył trzydzieści soldów na stole i rzekł:

— To na obiad.

Od tej chwili matka Plutarch spostrzegła, że pogodna twarz starca okryła się posępna zastoną, która na zawsze już pozostała.

Nazajutrz, na trzeci dzień, codziennie należało rozpoczynać to samo. Pan Mabeuf wychodził z książką, a powracał z pieniędzmi. Antykwaryusze, wiedząc, że sprzedaje z musu, dawali dwadzieścia soldów za książkę, za którą zapłacił dwadzieścia franków, nieraz u tego samego księgarza. Tak książka po książce, poszła w świat cała biblioteka. Czasami mówił: — Przecież mam już osiemdziesiąt lat — jakby się spodziewał, że prędzej doczeka się końca dni swoich, niż końca swych książek. Smutniał coraz bardziej. Ale razu pewnego doznał radości. Wyszedł z Robertem Estienne, którego sprzedał za trzydzieści pięć soldów na ulicy Malaquais, a wrócił z Aldeem, którego nabył za czterdzieści soldów, na ulicy Gres. Winien jestem pięć soldów rzekł jasniejący radością do matki Plutarch. Tego dnia nie jadł obiadu.

Należał do towarzystwa ogrodniczego. Wiedzano tam w jakim żyje niedostatku. Prezes tego towarzystwa odwiedził go, obiecał o nim mówić ministrowi rolnictwa i handlu i w istocie mówił. — Ależ owszem — zawołał minister. — Owszem! Starzy uczone! Botanik, człowiek spokojny! Trzeba coś dla niego zrobić! Nazajutrz pan Mabeuf otrzymał zaproszenie na obiad do ministra. Drżąc z radości, pokazał list matce Plutarch. — Jesteśmy ocaleni! — rzekł. W dniu oznaczonym udał się do ministra. Wchodząc, spostrzegł, że jego pognieciony krawat, wytarty surdut i stare trzewiki zdziwiły szwajcara i służbę. Nikt do niego nie przemówił, nawet minister. Około dziesiątej wieczór, czekając zawsze na jakie słówko, usłyszał to zapytanie żony ministra, pięknej, wygorsowanej damy, do której nie śmiał się zbliżyć. — Kto jest ten stary jegomość? — Powrócił do domu pieszo, o północy, w miewę. Udał się do ministra, sprzedał elzevir na dorożkę.

Co wieczór, idąc na spoczynek, miał zwyczaj czytać kilka kart swego Diogenesa. Znał na tyle grekę, że mógł smakowycić we wszystkich jej pięknościach. Nie miał teraz innej pociechy. Tak upłynęło kilka tygodni. W tym zachorowała matka Plutarch. Jest coś smutniejszego, niż nie mieć za co kupić chleba u piekarza; jest to nie mieć za co kupić lekarstwa w aptece. Pewnego wieczora lekarz zapisał bardzo drogi dekort. Przytem choroba się pogarszała, wypadła najwięcej kobiecie do pilnowania; pan Mabeuf otworzył bibliotekę, nie już nie było. Ostatnia książka poszła do antykwaryusza. Pozostał tylko Diogenes Laerteński.

Wziął pod pachę unikat i wyszedł; było to 4 czerwca roku 1832 poszedł do bramy św. Jakuba do następcy Royoia i powrócił ze stu frankami. Położył stos sztuk pięciofrankowych na stołku starej służącej i nie rzekłszy słowa wrócił do swego pokoju.

Nazajutrz równo ze świtem usiadł w ogrodzie na obalonym słupie i przez plot można było widzieć, jak cały ranc

siedział nieruchomy, z pochylonem czołem, z oczyma błądzącym po zniszczonych klombach. Czasami deszcz mżył, ale starzec nie zdawał się tego spostrzegać.

Po południu wszczęła się straszna wrzawa w Paryżu. Podobne to było do strzelania z broni i krzyków tłumu.

Ojciec Mabeuf podniósł głowę, spostrzegł przechodzącego ogrodnika i zapytał:

— Co to jest?

Ogrodnik z rydlem na ramieniu odpowiedział najsukojniej:

— To bunt.

— Co! Bunt?

— A tak. Biją się.

— Dlaczego się biją?

— Ha, gdybyż to! — odpowiedział ogrodnik.

— Z której strony? — zapytał pan Mabeuf.

W stronie arsenału.

Ojciec Mabeuf wrócił do pokoju, wziął kapelusz, machinalnie poszukał książki, by coś zabrać pod pachę; nie znalazł rzekł: — A, to prawda! — i wyszedł jak obłąkany.

O pochodzeniu poezji Gavrocha

W chwili, gdy powstał, wywołane zderzeniem ludu z wojskiem przed arsenałem, spowodowało cofanie się tłumu, który postępował za trumną jenerała Lamarque, i wzdłuż całego bulwaru ciążył, że tak powiemy, na głowie orszaku pogrzebowego, zrobił się straszny zamęt. Gromady ludu zachwiały się, zlamaly się szeregi, wszyscy biegli, uciekali, jedni z okrzykami natarcia inni z przerażeniem ucieczki. Ogromne fale, pokrywające bulwary, w mgnieniu oka podzieliły się, rozlały na prawo i lewo i niby wartkie potoki, stoczyły się na dwieście ulic odrazu z łoskotem puszczanej słuzy.

W tej chwili dzieciak w łachmanach, wychodzący z ulicy Menimontant, trzymając w reku gałązkę bluszczu, zerwana na wzgórzach Belleville, zobaczył na wystawie sklepu starzyzny zużyty pistolet. Rzucił na bruk gałąź i zawołał:

— Matko Nieznajomska, pożyczam od ciebie tę maszynę.

I uciekł z pistoletem.

W kilka minut potem przerażeni mieszczanie, pierzchający ulicą Amelot i ulicą Basse, spotkali chłopca, który śpiewał:

W nocy nie widzimy wcale,
W dzień widzimy doskonale,
Spasły mieszczuch jak miech sapie,
Nim sens pism fałszywych złapie;
Wielbicie cnoty, zbawcie dusze,
Hej, śpijzaste kapelusze!

To mały Gavroche szedł na wojnę.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, ul. Krasińskiego nr 3, ogłasza wpisy na

Kurs obsługi samochodów

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretariat Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach, ul. Krasińskiego 3, codziennie w godzinach urzędowych od 8-mej do 15-tej, w soboty od 8-mej do 13.30 (Tel. nr 335-37).

Na bulwarze spostrzegł, że pistolet nie miał kurka.

Od kogo nauczył się tej zwrotki, którą przyśpiewywał sobie w marszu, gdzie się nauczył innych piosenek, które tak chętnie śpiewał przy każdej sposobności? Nie wiemy. Kto wie, może sam je tworzył? Zresztą Gavroche znał wszystkie ludowe piosenki, będące w obiegu, i zdobył je własnymi pomysłami. Psołnik i sowizdrzał umiał łączyć w harmonijną całość głosy przyrody z głosami Paryża. Melodie ptaków zastosiwywał do pieśni warsztatowych, znał się z uczniami malarskimi, plemieniem jak on koczującym. Jak się zdaje, był kilka miesięcy uczniem w drukarni. Jednego dnia członek akademii, pan Baour Lormain, polecił mu jakąś robotę. Gavroche był ulicznikiem literackim.

Zresztą Gavroche się nie domyślał, że owej szkaradnej nocy dżdżystej, w której ofiarował dwóm dzieciakom gościnność w swym słońcu, spełniał urząd opatrznoci względem własnych braci. Bracia wieczorem, nad ranem ojciec, tak spędził noc swoją. Opuszczając ulicę des Balletes przed świtem, spiesząc wrócił do słońca, artystycznie wyjął z niego dwóch dzieciaków, podzielił między nich śniadanie własnego pomysłu, potem odszedł, powierając ich dobrej matce ulicy, która i jego wychowała. Rozstając się z nimi, powiedział im, by wieczorem stawili się w tem samym miejscu i na pożeganie wypili im taką perorę: — Daję nogę, inaczej mówiąc, daję drapakę, czyli, jak mówią u dworu, czmycham. Malcy, jeśli nie znajdziecie napy i mamy, wróćcie tu wieczorem. Dam wam kolacje i ułożę spać. — Dwa dzieciaki, czy zabrane przez policjanta, czy skradzione przez jakiego kuglarza, czy też poprostu zablakane w niezmiernym labiryncie paryskim, nie wróciły. Głębie tarzańszego świata społecznego są pełne tych zgubionych śladów. Gavroche już ich nie zobaczył. Upłynęło dziesięć lub dwanaście tygodni od tej nocy. Nieraz drapał się w głowę i mówił: — Gdzie u diabła podziały się moje dzieci?

Tymczasem z pistoletem w garści doszedł do mostu Pont-aux-Choux. Zauważył, że na tej ulicy był tylko jeden sklep otwarty, i rzeczą godną zastanowienia, sklep ciastkarza. Prawdziwie opatrznosc nastreczała mu sposobność do zjedzenia jeszcze ciasteczka z jabłkami, nim rzuci się w nieznaną przygodę. Gavroche zatrzymał się, obmacał boki, przetrząsnął kamizelkę, wywrócił kieszenie — ani grosza — i zaczął wołać: — Gwałtu, ratujcie!

Rzecz przykra nie zjeść ciastka po raz ostatni.

Mimo to Gavroche szedł dalej.

W dwie minuty później był na ulicy św. Ludwika. Przechodząc ulicę Parc Royal, uczył potrzebę powetować parsztecik z jabłkami, i pozwalając sobie na niezmierną rozkosz, dał w kawałki alicze teatralne.

Nieco dalej, widząc przechodzącą gromadę ludzi dobrze wyglądających, którzy wydali mu się właścicielami kamienia, wrzucił ramionami i splunął przed siebie tę żółtą filozoficzną:

— Jacy ci kapitaliści są tłusci! To to po kostki brodzi w dobrym jadle. Zapytaj ich, co robia z pieniędzmi. Sami nie wiedzą. Jedzą je, dalszóg! Wszystko pchają w kaidun.

Ciąg dalszy nastąpi.

Literatura i nauka

Kazimierz Czachowski

O Gustawie Daniłowskim

W 10-tą rocznicę śmierci: 21. X. 1927

O autorze „Z minionych dni wyrażę Artur Górski, że „w tym człowieku był jakiś kryształ, który zalamywał w sobie najczystsze promienie życia”.

W pierwszych swoich utworach poetyckich i powieściowych, wydawanych drukiem na początku XX stulecia, Daniłowski pod osłoną „Kadena-Bandrowskiego na czele. Daniłowski, który nadto w „Palcociku”, swej zapewne najsłabszej noweli, dał świetny dowód znajomości duszy dziecięcej, w licznych szeregu pisarzy polskich, zajmujących się tym przedmiotem — a nie brak wśród nich i największych — zajął miejsce własne, odrębne i wydatne.

Na współczesnych pisarzowi najsilniej oddziaływał „JASKÓŁKA” (1907), POWIEŚCICWY OBRAZ RUCHU REWOLUCYJNEGO

w ramach dwóch rzeczywistości społecznych: polskiej i rosyjskiej, prześwietlonych jaskrawymi kontrastami życia i charakterów. Ale całe objęte tą powieścią tworzywo bardzo rozległe i rozmaite, zarówno pod względem tła geograficznego, jak i materiału rzeczowego i psychologicznego, nie zostało przez pisarza przelopcone w artystycznie zorganizowaną syntezę. Siłą tej powieści są doskonale fragmenty oraz bijąca z niej dojmująca szerokość bólu, sięgająca do dna współczesnej rzeczywistości polskiej.

Nie miał Daniłowski tej, co Żeromski, inkwizytorskiej siły w wiwisekcjach dokonywanych na duszach indywidualnych i na sumieniu zbiorowym narodu, ale nie mniej dogłębnie i może nawet bezpośrednio od swego mistrza literackiego odczuwał tragizm polskiej rzeczywistości dziejowej. Bez okrucieństwa Żeromskiego zatapiał swą myśl w zwyrodniałe objawy patriotyzmu, którego pol do wolności kosztował w dewocyjnym przywiązaniu do tradycyjnych przeżytków i w jałowym rozpamiętywaniu przeszłości. Daniłowski, on sam — bojownik rewolucji, co walczył ramię w ramię

z tymi, którym poświęcił później piękne wspomnienia w książeczce o ironicznym tytule: „Bandyci z Polskiej Partii Socjalistycznej” (1924), niestrudzony działacz społeczny, nie szcedzący swego pióra i dla publicystycznej pracy dla idei, dla tej samej służby narodowej poświęcił swój duży talent artysty. I dlatego „Jaskółka”, mimo liczne piękne fragmenty, jest dzisiaj dla nas przede wszystkim ważnym dokumentem literackim swej epoki. Dla czytelników ówczesnych była to

ŻYWA KSIĘGA NAMACALNIE ODCZUTEJ I BOLESNIE ODKRYTEJ PRAWDY O DOLI POLSKIEGO REWOLUCYJNISTY.

Te same rzeczywistości polską pod osłoną alegorii biblijno-historycznej pokazał też Daniłowski w „Marii Magdalenie” (1913), gdzie nie tylko „rozklejający się” Judasz uosabiał pewien typ odstępcy od idei, ale w ogólnej atmosferze rewolucji stanowiła ów istotny nurt uczuciowy, doskonale ukryty pod zbiektywizowaną fabułą legendy, bo i w Piłacie dopatrzyć się można syntetycznego portretu zabobnego wielkopańcy, a w stosunku do niego i do Chrystusa żydowskich kapłanów i faryzeuszów odbił się niewątpliwie sarkazm autora wymierzony przeciw ugodym świeckim i polskiemu społeczeństwu. Ten ewangeliczno-helleński sen polskiego Tyrtusa, jakim jest „Maria Magdalena” Daniłowskiego, zrodził się bowiem z tęsknoty za słoneczną pogodą swobodnego życia, z przenikającej twórczości autora siły marzenia, skierowanej do wysiłku o wyzwolenie narodu.

Ta wiara Daniłowskiego w czyn urzeczywistniła się za życia pisarza i tej wiary był on jednym z najbardziej oddanych szermierzy.

„Z minionych dni wyrażę Artur Górski, że „w tym człowieku był jakiś kryształ, który zalamywał w sobie najczystsze promienie życia”.

W pierwszych swoich utworach poetyckich i powieściowych, wydawanych drukiem na początku XX stulecia, Daniłowski pod osłoną „Kadena-Bandrowskiego na czele. Daniłowski, który nadto w „Palcociku”, swej zapewne najsłabszej noweli, dał świetny dowód znajomości duszy dziecięcej, w licznych szeregu pisarzy polskich, zajmujących się tym przedmiotem — a nie brak wśród nich i największych — zajął miejsce własne, odrębne i wydatne.

Na współczesnych pisarzowi najsilniej oddziaływał „JASKÓŁKA” (1907), POWIEŚCICWY OBRAZ RUCHU REWOLUCYJNEGO

w ramach dwóch rzeczywistości społecznych: polskiej i rosyjskiej, prześwietlonych jaskrawymi kontrastami życia i charakterów. Ale całe objęte tą powieścią tworzywo bardzo rozległe i rozmaite, zarówno pod względem tła geograficznego, jak i materiału rzeczowego i psychologicznego, nie zostało przez pisarza przelopcone w artystycznie zorganizowaną syntezę. Siłą tej powieści są doskonale fragmenty oraz bijąca z niej dojmująca szerokość bólu, sięgająca do dna współczesnej rzeczywistości polskiej.

Nie miał Daniłowski tej, co Żeromski, inkwizytorskiej siły w wiwisekcjach dokonywanych na duszach indywidualnych i na sumieniu zbiorowym narodu, ale nie mniej dogłębnie i może nawet bezpośrednio od swego mistrza literackiego odczuwał tragizm polskiej rzeczywistości dziejowej. Bez okrucieństwa Żeromskiego zatapiał swą myśl w zwyrodniałe objawy patriotyzmu, którego pol do wolności kosztował w dewocyjnym przywiązaniu do tradycyjnych przeżytków i w jałowym rozpamiętywaniu przeszłości. Daniłowski, on sam — bojownik rewolucji, co walczył ramię w ramię

„Ogranicznik” prądu czowa nad radioamatorami na Śląsku

Radioamatorzy na Śląsku mają troskę dodatkową, nieznaną w innych okolicach kraju. Jest nią norma prądu, określona dla każdego odbiorcy. Nie wolno jej przekroczyć, gdyż nad rozrzuconością prądu czowa „ogranicznik” — specjalne urządzenie, stojące na straży normy prądu. Każdy obywatel na Śląsku, nabywający odbiornik radiowy, musi się liczyć z zużyciem prądu przez dany aparat, gdy bowiem radio zużyje prądu ponad szczerpłą normę, nie wystarczy go na lampy, co już jest prawdziwą kłeską. Na szczęście znalaziono na to sposób. Można używać radia dowoli, nie przekraczając norm. Odbiorniki Fenomen, jedynie zresztą z pośród innych aparatów zużywają prądu tylko 25 watt, co nie narzuca posiadacza na działanie „ogranicznika”, wyłączającego prąd. A że poza tą wyjątkową cechą — oszczędności prądu — aparaty Fenomen krajowej produkcji Telefunken, są doskonale w działaniu, mają przepiękny, naturalny ton, są zbudowane na solidnym chassis, a przy tym są przystępne w cenie, więc jako super cieszą się na Śląsku wyjątkowym powodzeniem. Odbiornik bowiem grozi „ogranicznik”, lepiej więc kupić „Fenomen”, przystosowany specjalnie do warunków miejscowych. (6)

Z wydawnictw

„PION” (NR 43) „Pion” nr 43 zawiera m. in: Stefana Lichadskiego „Farysom” (polemika z Łaszowskim), J. A. Króla: „Autobiografia humanistyczna” (o Franku Hartzie i autobiografizmie w ogóle), Ludwika Frydgo „O postawie krytyka sztuki”, Olgi Trojanowskiej „Pedagogika integralna”, Marii Winowskiej „Na marginesie „Niekochanej”, Konrada Winklera „Wyczołkowski i nowe pokolenie malarzy”, Romana Kolonickiego „Sygnal alarmowy” (z powodu wystawy prof. Śledzińskiego), Wiesza Witolda „Hansla „Stamłąd”, recenzje teatralne, korespondencje itd.

Komu leży na sercu los naszych braci na Śląsku Zaolziańskim, niech wpłaci składkę lub ofiarę na konto „Śląskiego Komitetu Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji w P. K. O. Nr 300.904.”

LITERACKI PORTRET JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO,

opuszcza ziemię rodzinną, żonę i dziecko, aby obrew wszystkim i za każdą cenę pełnić czyn z niezłomną wiarą w ostateczne zwycięstwo idei. Jego poprzednik z placu boju, stary doktor Postański, tajemniczy dawny wojak, samotnie kończy żywot, nieugięty w harcie arbohomym i w osobistym wyrównywaniu dziełecznych krzywd społecznych.

Obie te postaci uosabiające myśl ideową autora, wywodzące się jednakowo z wprowadzonego do literatury przez Żeromskiego wzoru człowieka bezdomnego, jako też z bezpośrednich przeżyć Daniłowskiego w narodowym ruchu podziemnym — są w swych decyzjach fascynujących umietywowane lepiej od Judy. Nie są bowiem ci fanatycy idei bezpodległym marzycielami, lecz pozytywnymi działaczami na drodze najtrudniejszych i najcięższych zadań.

Kontrast dwóch braci, z których naprzeciw Wiktora staje typ osiadłego ziemianina, tym najmniej jednak nie oczerzoni, lecz dodają charakter człowieka pracy na ojcowskim ziemię; subtelnie odczute i sugestynie oddane różnice dwóch natur kobiecych; w ogóle żywe przedstawienie środowiska z udatnie wprowadzonym przeciwstawieniem człowieka idei szaremu tłumowi społecznemu, pokazane w dwóch gromadach: chłopstwa i żydowskiej — wszystko to zostało odtworzone z bardzo trafnym realizmem, dobrze umiarkowanym i miejscami o barwach słumionych, co wynikało z konieczności liczenia się z cenzurą rosyjską, pod której okiem powieść drukowała, ale ów zewnętrzny przymus artystyczny okazał się — być może — nawet dodatnim.

Doskonale opanowany patos liryzmu, wspomniany przenoszeniem stanów uczuciowych człowieka na obrazy przyrody, osiąga najwyższe napięcie w wyprawie małego Ignasia po kwiat paproci. Wyprawa ta zakończona już nie alecoryczną, lecz symboliczną śmiercią na moczarze synka Wiktora, przedstawiciela następnego pokolenia z tragicznej doby narodowej niewoli.

NAJWIĘKSZY TRIUMFEM PSYCHOLOGICZNEGO ARTYZMU DANIŁOWSKIEGO W POWIEŚCI „Z MINIONICH DNI” SĄ EPIZODY Z ŻYCIA DZIECI.

Widzimy je najpierw przez pryzmat wspomnień Wiktora. Gdy na miejsce Wiktora w dalszym ciągu powieści bohaterem staje się mały Ignas, rzeczywisty to już świat doznał i wraz z dziećmi dał autorowi świetnie wyszukaną pole do wnikliwej analizy psychologicznej w szeregu wybornie skonkretywanych faktów życiowych. Wszystkie momenty z życia małego Ignasia należą do napiętniejszych na ten temat utworów w literaturze polskiej, w której ów temat bogato jest przecież rozwinięty, począwszy od „Trenów” Kochanowskiego aż po dzisiejsze książki z „Miastem mojej mat-

Adam Bar

Niezwykły debiut francuskiego pisarza

Postać matki zarówno w polskiej jak i zagranicznej powieści jest zjawiskiem dość ciekawym. Występuje ona albo w tragicznej formie np. u Gogola, albo jako człowiek pełen łagodności i dobroci, jak u nas w „Rubikonie” Nowakowskiego czy „Mieście mojej matki” Kadena-Bandrowskiego, w obec literaturze np. w powieści Karin Michaeli „Serce mojej matki”. Rzadziej natomiast widzimy ją jako despotę i tyrańca np. w powieści Mauriac’a pt. „Genetrix”. Do tego ostatniego typu należy również książka francuskiego pisarza Charles’a Braibant’a pt. „Le roi dort”, wydana obecnie w polskim przekładzie Wacława Rogowicza pt. „Marliza” (nakł. Roju). Braibant jest bibliotekarzem w ministerstwie marynarki w Paryżu, ma lat 45, „Marliza” jest jego debiutem literackim. A powieść od razu należy, że debiutem wysokiej klasy. Maria Luiza (stąd polski tytuł Mar-Luiza), bohaterka powieści, to stara kobieta, może niezła, ale opanowana żądzą władzy, która tyrantuje całe swoje otoczenie, a przede wszystkim własnego syna. Ujęta w swoje chciwe ręce zarząd majątku, a synowi wypłaca tylko rentę. Nie można powiedzieć, że go nie kocha, ale kocha na swój tylko własny sposób, którego nikt nie chce uznać. — Syn poznał ubogą dziewczynę, jednak nie

mogł się ożenić bez pozwolenia matki, która by cofnęła zasilek, sam zaś nie umie zarobić na życie. To też żyje z dziewczyną bez małżeństwa. Czuje tragedię swego położenia, zwłaszcza, gdy jego syn zaczyna podraślać. Pragnie dać mu nazwisko, ale boi się matki. Akcja powieści rozgrywa się w drugiej połowie ubiegłego wieku, w okresie rządów Napoleona III i w początkach II Republiki, w którym najintensywniej krystalizuje się francuska warstwa chłopstwo-mieszczkańska. Rosła ona w możliwości, nasiąkała kulturą, stawała się wreszcie decydującym elementem w życiu społecznym, nie tracąc przy tym nic ze swojej praktyczności i trzeźwego osądzenia życia. W tym czasie po wsiach i małych miasteczkach rosło bogactwo Francji, które niedługo po tem umożliwiło jej wypłacenie Prusakom trzech miliardów kontrybucji i umacniało tę siłę, którą dopiero dzisiaj podkopują obie doktryny. W tym okresie powstawania nowych sił społecznych Maria Luiza nie była zjawiskiem wyjątkowym, kobieta o niespożytej energii życiowej, pragnąca wszystko podporządkować swoim racjonalnym zamiarom, niewątpliwie była typem we właściwym tego słowa znaczeniu ujemnym, jej energia i swoista tyrania musiała być nieszczęściem w zetknięciu się z ludźmi

słabymi i nieśmiałymi wobec życia. To też Aime Bertaud, jej syn, musiał stać się bezwonnym narzędziem w jej rękach, człowiekiem którego osobiste wartości ducha znikły wobec tyranii matki. Dlatego kryje przed nią swoje czyny, miłość i swego syna, umiera wreszcie, nie mając odwagi wyjawić swojej największej tajemnicy. Taka jest treść powieści Braibant’a, nieskomplikowana, przedstawiona w formie prostej, z niezwykłym uczuciem rzeczywistości. Braibant nie szuka jakichś nowych form literackich, nie stara się o głębokie nastroje, nie ubiega się też o jakiś emocjonujący problem, sądzi bowiem, że każdy odcinek życia jest najwspanialszym problemem. Akcję przenosi w środowisko chłopów szampańskich, posługuje się ich logiką i sposobem myślenia, sięga więc z konieczności do najprostszych środków technicznych, którymi posługuje się w najdoskonalszy sposób.

Mało jest książek, w których by prostymi środkami wywołano się tak silne efekty. Operując przeciwstawnościami, w których po jednej stronie znajduje się despotyczna matka, a po drugiej syn przytłoczony życiem i pozbawiony woli, Braibant umie zreżymować granice, w których te kontrasty schodzą się, doskonale rozmieszczając obok siebie czarne i białe strony życia. Dzięki niezwykłej prostocie osiąga też realizm, w którym wszystko zjawia się bez osłonek i bez wstydliwego zakrywania oczu; wskutek tego spotyka się w powieści sceny brutalne, które jednak cenzura wykreśliła. Czy ten skrajny realizm był potrzebny — chyba nie, powieść niewątpliwie na tym nie nie zyskała. Braibant posiada zbyt bogaty zasób spostrzegawczości, zbyt silnie rozwinięty zmysł obserwacji, rozporządza zbyt wielką skalą środków artystycznych i ma wreszcie zbyt wiele do powiedzenia, aby realizm erotyczny był potrzebny dla podniesienia zainteresowania czytelnika.

Wielką bezpośredniością narracji, doskonałą wnikliwością psychologiczną i umiejętnością posługiwania się prostymi środkami artystycznymi to charakterystyczne znamiona powieści Braibanta, stawiające ją wysoko w hierarchii literackiej.

Prosimy nie zapomnieć

ządać w sklepie przed najbliższym praniem nie „mydła”, lecz wyraźnie mydła „Kollontay” z pralką. Oplaci się!

JANINA ZABIERZEWSKA.

Poeta

Ma ogród, w którym mu drzewa nie są zakazane — Ma mnogość płaszczy królewskich z gwiazd i tęczy tkanych. Nimi przesłania — gdy zechce — wszystkie sprawy czarne — — życia perfidne odmiany — smutek i lzy — marne — A gdy te szaty przywdzieje, blyszczą się i świecą i nowy nadają wyraz starym, znany m rzeczom — Wtedy spostrzeżę dokładnie (podpatrując skrycie) Królestwa Prawdy i Kłamstwa zuchwale odbicie — Tak świadom szuka jak żeglarz przystani spokoju Po chwilach śmiertelnych zmagañ i ciężkiego znoju — I niech nikogo nie martwi i nie poi bólem, że wsparty o własny żagiel mógłby zgubić busołą — Żadna nie zmoże go fala — nie zatwoży trwoga, gdy nie na ustach i w słowach — lecz w sercu ma Boga!

Strategia i skarby

Istotne przyczyny sowieckich badań arktycznych

Sowiety, znając dobrze niechlubną przeszłość marynarki rosyjskiej, dawne bezsensowne poglądy na flotę wojenną i jej operacyjne użycie, starają się naprawić popełnione błędy, a politykę morską przenieść na inne tory. — Wątpliwe jest, aby dziś powtórzyła się sytuacja z czasów Czuszimy, kiedy podzielona na trzy części flota rosyjska dała się tak łatwo pokonać. Tak jak Stany Zjednoczone dzięki kanałowi panamskiemu mogą najkrótszą drogą przetrzeć swoją flotę z jednego oceanu na drugi, tak i ZSRR szuka takiego rozwiązania, aby jego floty: bałtycka i Oceanu Spokojnego mogły ze sobą współdziałać i w miarę potrzeby się wspierać.

W ROKU 1935 POWIÓDŁA SIĘ PRÓBA NAWIĄZANIA KOMUNIKACJI DROGĄ PÓŁNOCNĄ.

Arktyczne badania sowieckie miały daleko głębsze cele, aniżeli przysporzenie nowych zdobyczy nauce. Pod płaszczykiem badań naukowych, sowieckim ekspedycjom polarnym chodziło w pierwszym rzędzie o zbadanie możliwości swobodnego wyjścia na otwarte morze i nawiązanie stałej komunikacji między morzem Bałtyckim a Oceanem Lodowatym.

UZYSKANIE TEGO POŁĄCZENIA MA DONIOSŁE ZNACZENIE STRATEGICZNE,

ponieważ w ewentualnym konflikcie japońsko-sowieckim flota morza Bałtyckiego w stosunkowo krótkim czasie będzie mogła wesprzeć flotę Dalekiego Wschodu. W tym kierunku zrobiono bardzo dużo. W ciągu lat sześciu zbudowano kanał morze Bałtyckie — morze Białe, który skraca drogę Leningrad — Archangielsk o 1170 mil morskich. Głębokość kanału oraz rozmieszczenie śluz jest tak pomysłane, że mogą tu przepływać jednostki wojenne. — Fakt ten jasno wskazuje na rolę, jaką kanał ma odegrać w rozważaniach strategicznych marynarki wojennej ZSRR. Czterokrotnie odbyte podróże drogą północną potwierdziły możliwość utrzymania komunikacji na tym obszarze.

Ponieważ w miesiącach zimowych nasuwa się konieczność użycia łamaczów lodu, sowieckie stocznie temu typowi okrętów poświęciły sporo uwagi. W najbliższym czasie odbędzie się wodowanie

JEDNEGO Z NAJWIĘKSZYCH NA ŚWIECIE ŁAMACZY LODU,

którego budowę wykonała stocznia w Nikołajewie. Jego wyporność wynosi około 11.000 ton, a moc zainstalowanych maszyn 10.000 KM. Łamacz lodu jest przeznaczony do trasowania drogi w zimowych miesiącach na północnym szlaku.

Ołbrzymia Rosja, bogato zaopatrzona we wszelkie surowce, nie miała dotąd wyjścia na otwarte morze. Wyjście z morza Bałtyckiego jest łatwe do zamknięcia nawet przez słabszego przeciwnika, poza tym zamarzanie zatoki Fińskiej — stwarza pewne trudności w żegludze. Postanowienia traktatu w Montreux, wprowadzające kontrolę Dardaneli w wypadku jakiegokolwiek konfliktu w basenie czarnomorskim, znowu zmniejszają wartość tego morza jako drogi wodnej.

KANAŁ PÓŁNOCNY ROZWIĄZUJE PALACY PROBLEM I DAJE WYJŚCIE NA WOLNE WODY.

W ten sposób ani blokada floty niemieckiej na Bałtyku, ani sukcesy japońskie na Dalekim Wschodzie nie będą w stanie zadać decydującego ciosu komunikacji morskiej ZSRR, z innymi państwami, a przede wszystkim z Francją.

Wobec naprzężonych stosunków z Japonią, dużego znaczenia nabiera kolej okrężna, która zapewnia łączność o kilkaset kilometrów dalej na północ od obecnej kolei syberyjskiej. A dalej połączenie morskie Władywostoku z Archangielskiem ma wybitne znaczenie dla samodzielnej armii wschodniej Blüchera.

Dalszą sprawą, lecz również nie bez znaczenia, jest z chwilą zapewnienia odpowiedniej komunikacji,

WYKORZYSTANIE BOGATYCH ZŁOŻ NATURALNYCH NA PÓŁNOCY.

Znajduje się tam nie tylko węgiel, nafta i rudy żelazne, ale również nikiel, mangan, a nad brzegami dopływów Leny odkryto nowe polady złota.

Nic więc dziwnego, że północ tak bardzo zainteresowała Sowiety. Wybitne znaczenie gospodarcze i strategiczne olbrzymich, do niedawna jeszcze prawie surowych obszarów, wpłynęło na bliższe zajęcie się tą częścią kraju. Szereg niedźnych, niezmiernie słabo zaludnionych osad, w stosunkowo niedługim czasie zamieniło się w miasteczka lub porty. Taki na przykład port Igarka na rzece Jenisiej przed dziesięć laty liczył zaledwie 40 mieszkańców, a obecnie urosł do kategorii największego miasta podbiegunowego i liczy około 20.000 mieszkańców. Szeroko rozbudowana sieć po-

sterunków meteorologicznych, zaopatrzonej w radiostacje, oraz stały nadzór nad ruchami lodów przy pomocy samolotów tak dalece ułatwiają podróż przez obszary północne, że statki z Londynu lub Hamburga docierają tu po 20 dniach.

Sowieckie ekspedycje polarne stwierdziły ponadto

OBECNOŚĆ CIEPŁYCH PRĄDÓW NA GŁĘBOKOŚCI OKOŁO 100 METRÓW.

Są to prawdopodobnie jakieś odgałcenia Gulf Streamu. Dzięki temu oraz innym, na razie jeszcze mniej znanym czynnikom zauważono zmniejszenie się obszaru lodowego. W ciągu tego stulecia powierzchnie pokryte lodem zmniejszyły się o 12—13%. Lody cofają się stopniowo bardziej ku północy odsłaniając warstwę ziemi. Tak więc względy strategiczne i gospodarcze pchnęły Sowiety ku północy, co pozwoliło im osiągnąć niewątpliwe korzyści.



Na ementarzu Ewangelicko-Reformowanym w Warszawie odbyła się podniosła uroczystość uczczenia pamięci ś. p. Tadeusza Hołówni. Przy grobie tragicznie zmarłego bojownika niepodległości, wielkiego pioniera idei sprawiedliwości społecznej i przyjaciele zamieszkujejących Państwo Polskie narodowości, ustawiła się delegacja warszawskiej szkoły powszechnej im. Tadeusza Hołówni ze sztandarem. Nad grobem przemówienie wygłosił b. premier Janusz Jędrzejewicz.

Przygoda gońca

Niezwykłą przygodę przeżył goniec agencji teatralnej w Nowym Jorku Robert Oliver. Został on wysłany przez szefa na przystań okrętową celem dostarczenia rękopisu sztuki pewnemu aktorowi udającemu się do Europy. Chłopiec przybył krótko przed odjazdem okrętu, pobiegł szybko na pomost i kilkakrotnie głośno zawołał nazwisko artysty. Kiedy nikt na wołanie nie odpowiedział, pilny goniec uważał za swój obowiązek wszystkie zakamarki okrętu przejrzeć aby polecenie wykonać. Kiedy po długim daremnym poszukiwaniu wyszedł na pokład, spostrzegł ku swemu zdumieniu, że okręt znajduje się już na pełnym morzu.

Oliwer zameldował o wypadku kapitanowi statku, lecz nie chciano uwierzyć jego opowiadaniu, tylko potraktowano go jako pasażera na gapę. Chłopca wyznaczono do ciężkiej pracy fizycznej. Jeden z pasażerów dowiedziawszy się o przygodzie chłopca zapłacił za niego podróż dzięki czemu przygoda Oliwera zamieniła się w przyjemną wycieczkę do Europy, na którą nie każdy może sobie pozwolić.

Po przyjeździe do Anglii goniec został przywieziony na inny okręt udający się do Ameryki. Ciekawe, że poszukiwany przez gońca artysta w ostatniej chwili zmienił decyzję i nie wyjechał tym okrętem.

Walka z nieostemplowanymi zapalniczkami

W sprawie zapalniczek, niezaopatrzonej w znaczek podatkowy, Ministerstwo Skarbu wydało ostatnio specjalny okólnik, w którym powiada m. in. co następuje:

W dniu 30 września 1937 r. skończył się trzymiesięczny okres, w którym osoby, posiadające zapalniczki, niezaopatrzone w znaczek podatkowy, obowiązane były zgłosić je w kasie skarbowej do opodatkowania. W związku z powyższym Ministerstwo Skarbu przypomina, że posiadanie zapalniczek, niezaopatrzonej w znaczek podatkowy, po dniu 30 września 1937 r. jest naruszeniem art. 7 ustawy z dnia 30 stycznia 1931 r. o monopoli

zapalczanym i w myśl art. 99 prawa karnego skarbowego podlega karze i poleca, by organy kontroli skarbowej jak najenergiczniej zwalczały te nadużycia i w przypadkach, gdy zostanie stwierdzony brak znaczka podatkowego na zapalnicze, sporządzały protokoły karne. Zarazem pouczyły należy organy kontroli skarbowej, by zwracały baczną uwagę na naruszenie i innych przepisów o monopoli zapalczanym, a w szczególności na nielegalny wyrób i handel zapalniczkami i kamykami zapalczanymi oraz fałszowanie znaczków podatkowych na zapalniczkach.

Chłosta — pachnącym bambusowym kijem

Mimo postępu dokonanego w ostatnich latach, w Chinach utrzymuje się dotychczas wiele przesądów kastowych, przybierających nieraz groteskowe formy. W chińskim kodeksie przewidziano np. za pewne przestępstwa karę chłosty. Od kary tej nie uwalnia nawet najdosłojniejszy urząd ani pochodzenie. Istnieją jednak pewne wyjątki. I tak np. przeciętny śmiertelnik otrzymuje razy zwykłym bambusowym kijem, mandaryna natomiast nie wolno bić innym kijem, jak nabalsamowanym wonnymi maciejami.

Na tym tle zdarzyła się niedawno zaba-

wna historia. Wykonawca wyroku wymierzył pewnemu wysoko urodzonemu Chińczykowi chłostę zwykłym bambusem. Chińczyk, oburzony tym pominięciem etykiety, zaskarżył go do sądu i uzyskał wyrok, skazujący wykonawcę na podwójną ilość rązów, wymierzonych godnemu mandarynowi.

W innym wypadku sponstwowany „zwykłym bambusem” mandaryn popełnił na progu domu wykonawcy wyroku samobójstwo, zmuszając go tym samym, według zwyczajów chińskich, również do pozbawienia się życia.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, ul. Krasińskiego 3, organizuje na najbliższą przyszłość następujące

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE

zawodowe (wieczorne):

1. przygotowawcze do egzaminu mł. strzowskiego i czeladniczego,
2. obliczeń maszynowych,
3. monterów i instalatorów wodociągów,
4. nawilaczy maszyn trójfazowych,
5. obsługi rozdzielni,
6. elektromonterów wysokiego napięcia,
7. dekoracji okien wystawowych,
8. obsługi samochodów.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela sekretariat Instytutu codziennie w godzinach od 8—15, w soboty od 8-ej do godz. 13.30.

Kosztowna zabawa w hodowlę ryb

w Bielsko - Białkim Towarzystwie Wędkarskim

Bielsko-Bialskie Towarzystwo Wędkarskie jest jednym z największych tego rodzaju towarzystw w Polsce. Do zadań tego towarzystwa należy między innymi — poza krzewieniem drogiego zresztą sportu wędkarskiego — zarybianie górskich rzek i potoków. Jest to zadanie nakładające na towarzystwo dużą odpowiedzialność. Chodzi bowiem o to, by proces zarybiania rzek i potoków i połączone z tym zagadnienie specjalnej hodowli narybku przeprowadzane były racjonalnie bez szkody dla interesu ogólnego. I ut właśnie zwracają uwagę na fakt, że towarzystwo nie wywiązuje się z tych zadań należyście.

Jako dowód ma służyć założona w roku 1935 własna hodowla pstrągów w Olszówce Górnej. Kupiono wtedy za 2000 zł teren, na którym stworzono kilka stawów dla hodowli. Okazało się niebawem, że założenie stawów natrafia na ogromne trudności, ze względu na nie nadający się do tych celów układ warstw ziemi, powodujący wsiąkanie wody w teren. Efekt był taki, że ze 150.000 narybku pozostało tylko zaledwie kilka tysięcy. Roszta zginęła w fatalnych warunkach dla hodowli. Nie trzeba dodawać, że wszystkie te próby kosztowały sporo pieniędzy. Wypróbowano więc stawy, przeprowadzono dodatkowe roboty i... powtórzyła się ta sama historia: ze stu kilkudziesięciu tysięcy sztuk narybku pozostało kilka tysięcy. Obecnie stawy stoją puste. A tymczasem można było za pieniądze włożone w tę zabawę hodowlaną kupić kilka wielkich stawów i mieć dziś wspaniałe wyniki.

Pytanie teraz, kto odpowiada za tę dyletancką robotę, na którą zmarnowano wiele grosza publicznego? Niewątpliwie ludzie kierujący towarzystwem. Niestety nie ma mowy o żadnej odpowiedzialności, a okoliczni chłopcy patrząc na tę gospodarkę śmieją się i mówią, że była to droga zabawka kilku bogatych fabrykantów bielskich...

Ołbrzym powietrzny

Jedna z największych fabryk amerykańskiego przemysłu lotniczego, Boeing Co. wykańcza nowy model ołbrzymiego samolotu komunikacyjnego. Jest to pięknie opprofilowany dolnopłat, wykonany całkowicie z metalu. Cztery silniki gwiazdowe, chłodzone powietrzem Wright „Cyclone” o mocy 1100 KM, każdy, są umieszczone w skrzydłach. Maksymalna szybkość, jaką może rozwijać samolot jest 400 km. na godz. Boeing — 307 przy komunikacji dziennej zabiera 32 pasażerów, zaś w nocy ma 18 miejsc leżących i 8 siedzących. Jako wariant pocztowo-towarowy może unieść 1700 kg. ciężaru użytecznego. Samolot jest wyposażony w radiostację korespondencyjną oraz goniometr. Ogólny ciężar ołbrzyma wynosi 19 ton. W pierwszych miesiącach przyszłego roku samoloty Boeing — 307 zaczną pełnić służbę na amerykańskich liniach lotniczych.

Ucharakteryzowany Roosevelt

Boston ma sensację. Roosevelt występuje na scenie rewiowej. Oczywiście nie jest to sam prezydent, występujący wraz z aktorami, tylko artysta tak świetnie ucharakteryzowany, że złudzenie jest nadszyczące. Tymbardziej, iż występują jednocześnie wszyscy jego najbliżsi współpracownicy też do złudzenia podobni do rzeczywistych postaci z Białego Domu. Sztuka ma nadszyczące powodzenie. Ponieważ Amerykanie są niezwykle pobłażliwi, nikt zbytnio nie bierze do serca, nawet ostrej i odważnej satyry politycznej. Dowiedziawszy się o oryginalnej rewii, prezydent serdecznie ubawił się i prawdopodobnie zechce obejrzeć na scenie swego sobowótora.

Na cmentarzu

Trumnę wpuścili do grobu. Za chwilę przykryje ją warstwa ziemi i zniknie z oczu na zawsze. Z uczestników pogrzebu jedni płaczą, drudzy zanoszą gorące modlitwy do Boga, by tę duszę jak najprędzej przyjął do Swojej chwały. Tak, zmarlemu pomogą tylko modlitwy, wszystkie płacze i lamenty na nic się zdadzą.

Tuż nad grobem stoi syn zmarłej, wpatrzony w zasypwaną trumnę matki. W oczach jego widać łzy, w głosie głębi smutek, a w głębi smutkiem przepojonego serca przyrzeka matce, że zawsze będzie się modlił za jej duszę. Ale to wszystko tak małym mu się wydaje, on więcej coś jej chciałby przyrzec i tego dotrzymać. Przyrzeka więc matce, że niczym nie splami imienia jej syna. W sercu przepelnionym boleścią, głosem, który nie wychodzi na usta szepta:

— Matko, ty opuściłaś ten ziemski padół płaczu, ty opuściłaś to mizerne życie, przeniosłaś się do życia stokrój lepszego, gdzie nie ma płaczu, niewygód, trudów i nędzy. Tam u tronu Bożego jest szczęście i ukojenie po ziemskiej tułaczce. Matko, ja dziecię twoje, ja syn twój, w tej chwili, gdy zwłoki twoje już są złożone w grobie przrzekam ci, że zawsze będę się modlił za twoją duszę, ale i więcej coś ci przyrzeknę i tego święcie dotrzymam. Serce matki wtedy czuje największą boleść, gdy dziecię jej źle postępuje. O, wtedy serce jej się krwawi. Ja tej przykrości za życia twego starałem się nie sprawić, a po śmierci tym bardziej. Tu nad twoim grobem przrzekam ci, droga matko, że niczym w życiu nie splamię imienia dziecka twojego. Zawsze będę się starał tylko dobrze wszystkim czynić, by z mojej przyczyny nikomu nie upadła łza, na niczyich ustach nie powstało pod moim adresem przekleństwo. Przez całe życie swoje pójdę z myślą o tobie i przyrzeczeniem złożonym nad grobem twoim. Błagam Cię Boże, Ojczy Najdobrotliwszy, bym postępował według tego postanowienia i niczym nie skalał imienia swojego. Dopomóż mi Boże Wszchemogący, bym tego przyrzeczenia danego matce mojej, której dusza znajduje się w tej chwili przed tronem Twoim, a ciało już w grobie, całkowicie dotrzymał i żadnym złym czynem nie skalał imienia jej syna.

Trumna zniknęła z oczu patrzących zasypana ziemią. Śpiew ustał, a tylko ludzie pojedynczo modlili się nad grobami drogich sobie osób. Wnet na cmentarzu



nie było nikogo; wszyscy go opuścili i poszli do domów swoich. Na mogile zmarłej wznosił się mały pagórek, żółtej ziemi ozdobiony złotymi promieniami słońca. Cisza, prawdziwa cmentarna cisza panowała. Ani najmniejszy wiaterek powiewał, ani drzewa szumiały. Słońce rzuciło swe promienne blaski na mogiły, krzyże nad nimi stojące i drzewa cicho stojące jakby zamyślane nad marnością życia ludzkiego. Cmentarz opromieniony blaskami słońca, pograżony w głębokiej ciszy, wyglądał jako prawdziwe miejsce wiecznego spoczynku.

Jesień

Po czym jesień poznać można?
Po drzewach,
bo je w złoto, w bronz, w purpurę odziewa.

Po czym jesień poznać można?
Po sadach,
Bo już śliwka, złote jabłko w dół spada.

Po czym jesień poznać można?
Po wietrze,
i po słońku, które codziennie jest bladejsze
i po wrzocie,
i po babim lecie,
i po smutku, co się błąka po świecie.

Chodzi smutek jesienny
po drogach,
gdy się niebo okrywa chmurami
i powtarza: zima trudna i sroga
już jest blisko. Moi ludzie
Bóg z wami.

Lucyna Krzemieniecka.

Tam leży moja mama

Był cudny dzień. Nauczyciel był bardzo miły. Wiodocześnie spacer nastrajał go lepiej, niż ciemne szkolne mury.

Szliśmy przez miasteczko, gdy z prawej strony spostrzegliśmy mały cmentarzyk. Obok mnie siedział chłopak — jeden z „nowych”. Był tak dużego wzrostu, że musiałem głowę wysoko podnosić, aby móc spojrzeć mu w oczy. Nie wiem, jak się nazywał, nie znałem go zupełnie.

Wtem odezwał się do mnie: „Popatrz, tam między tymi grobami jest grób mojej mamy”.

Przyciskając twarz do żelaznego ogrodzenia, wpatrywał się w dal... Mój wzrok, jak i jego, zaczął błąkać się po rozsypanych grobach, nie śmiałem spojrzeć na niego, gdyż po twarzy spływały mi łzy. Jak smutnym głosem wyznał mi swą cichą skargę. I nagle pokochałem tego chłopca, którego przedtem nie znałem zupełnie. Zdawało mi się, że i ja tracę swoją matkę i zachciało się być przy niej jak najbliżej i jak najprędzej, uściskać ją. Czyż możliwe, że i ona kiedyś...

Nie, nie chcę...

Do końca spaceru trzymałem się obok nowego przyjaciela. Nie wspominał już ani razu o swej matce.

Agapitek prowizorem

Agapitek zuch nielada, nie chce darmo chleba jeść. Właśnie trafia się posada Agapiciowi: Aż na leżkach ma wypieki: Czy go przyjmą tam, czy nie? Lecz wszak czytał: „Do Apteki przyjmij chłopca. Zgłaszaj się...” Biegnie szybko i z humorem, bo w swe przęśliwość wierzy sam.

— Będę! Będę prowizorem! Niech się tylko zjawie tam! — Wreszcie widzi szyld: „APTEKA”. Wchodzi, patrzy, ładzi moc!

— Oj, przyjdzie mi tu poczekać może cały dzień i noc!
Lecz niedługo pan aptekarz, widząc, że ktoś stoi tam, spytał grzecznie:

— Na co czekasz? czemu ci chłopce służyć mam?

— Ja do pracy... do ogłoszenia... U mnie pisze, czytać i z...

— Aaa, to rzeczy postać zmieniał. Więc ty tu pracować chcesz? Na rozmowie kwadrans minął, wreszcie rzekł aptekarz mu:

— Masz uczciwą twarz, chłopczyno. Dobrze, możesz zostać tu.

Zaśmiały się Gapecia oczy, taki był z przyjęcia rad, i tak raźnie w górę skoczył, że aż z półki stoik spadł!

— Bądź tu w sklepie. Słyszysz? — Słysz! — Nie oddalisz się stąd? — Nie. — Gdyby klient jaki przyszedł, to zawołaj zaraz mnie. Zrozumiałeś?

— Dobrze pani! Gdy ktoś przyjdzie, wezwac mnie! — Pan się udał na śniadanie, Agapitek został sam. Patrzy... Rety! Co tu stoi! Co tu flaszki! O mojej Bożej! Sto pudełek w rzędzie sto! Co też w środków w nich być może? Gdy tak sobie myśli, wchodzi do apteki jakiś gość.

następne drzwi prowadziły do małego pokoiku przy kuchni, w którym znajdował się łóżko przykryte baranicą — i nic więcej.

Chłopcy wrócili do przepokoju i pchnęli inne drzwi, do właściwego mieszkania. W docznie należało ono do rybaka i myśliwego. Świadczył o tym pęk wędek w kącie i dubeltówki na ścianie. Na środku stał ciemny dębowy stół, pod ścianą biurko, łóżko, kredens. Wreszcie małe drzwi prowadziły do jeszcze jednego pokoiku, gdzie był fotel na biegunach i biała kapą koronkową zasłane łóżko, a w kącie leżały pęki suszonych traw.

— Pałac. — Zawyrokował Maciek, gdy ukończyli ogędziny. Istotnie po skalnej norze był to dla nich prawdziwy pałac. Obaj chłopcy oglądając wszystkie kąty uczuli, że są głodni, jak wilki.

Rozpalili ogień pod blachą i ze znajdujących się w kuchni krup ugotowali garnek posilnej zupy. Gdy się posilili, odbyli naradę, co czynić dalej.

— Jeszcze musimy do kojca zwiedzić wyspę — zawyrokował Maciek. Tak też uczynili. Nic już więcej ciekawego nie zobaczyli prócz rzeki, która oddzielała ich dawne więzienie od obecnie odkrytego pałacu. Ponieważ na dworze zapadał mrok, więc postanowili powrócić do czerwonego domu. — W każdym razie nie ma tutaj śladów Chińskiej Ręki, rzekł Maciek, więc uważam, że możemy tu pozostać do rana. W razie czego będziemy się bronić. Mamy teraz strzelby. I możemy zamknąć drzwi i okiennice. I tak w nocy się stąd nie wydostaniemy.

— Po co ci drabina, można skoczyć po prostu w morze.

— Skoczyć, ale gdy ze wszystkich stron okaże się wejście na brzeg niemożliwe, to co wtedy? Wtedy mielibyśmy utonąć? O nie, wtedy będziemy musieli znów tu powrócić, schronić się przed zimnem i deszczem. Zresztą stąd możemy od biedy z Chińską Ręką układać, by nam zapewnił powrót do domu... — mówił Maciek, rozważając wszystkie możliwości.

— No, no, mądrześ wymyślił — pochwalil Maciek Janek, nabierając uznania do całego projektu.

Raźno we dwóch zabrali się do sznurów. Za parę godzin mieli wcale porządną drabinę, długości kilku metrów. Przemysłnie przymocowali ją do wystających zębów skały i powoli zaczęli schodzić na dół. Pierwszy był w morzu Janek, który lepiej umiał pływać, więc popłynął na zwiady; miał dać znać za chwilę, jak daleko brzeg wygląda.

Maciek liczył niecierpliwie minuty. Nie mógł się doczekać przyjaciela, więc poszedł w jego ślady.

Zimna była woda fiordu. Wydawało mu się, że wprost parzy mu ciało, uczuł jak ręce i nogi mu drętwieją. Zaczął więc szybko nimi poruszać, płynął wytrwale, gdy usłyszał wołanie Janka. Kierował się w stronę, z której dobiegał głos. Wkrótce znalazł się obok przyjaciela na płaskim zupełnie brzegu.

Dookoła oszczędności

Pigułka, jak zazwyczaj pigułki: gorzka, lecz ocukrzona

Przypomina mi się pewien przyjaciel, który osobliwego używał sposobu, ilekroć żąb go zabolał. Oto nam właśnie, tym obolałym żębem, grywał orzechy laskowe. Oczywiście w łupinie; oczywiście im twardsza, tym lepsza. Szan. Państwo! spróbujmy naśladować ów rozczulający przykład. Jeśli trudności dejsiejszego życia zasługują na porównanie z tak dokuczliwym zapaleniem okostnej, to weźmy się wspólnymi siłami do zgrzyzienia tego twardego orzecha, któremu na imię „problem oszczędności”. A nuż to dobrze zrob.

Tylko odważnie! Chyba nie taki diabeł straszny, jak go malują. Z zinną krwią przypatrzmy się zagadnieniu, a może straci ono niejedną ze swych cech przerażających.

Oszczędność stanowi: nby pendanta do boczka Janusa, gdyż podobnie jak on, ma dwie twarze. Ekonomiczną i psychologiczną: poza opianowaniem pewnych zadań materialnych wkłada się oszczędność w istotę duchową człowieka i to, w najtajniejszy tej istoty zakątek, na teren przez Freud'a szczególnie umiłowany: w sferę pożądania.

Bo na czym polega oszczędność? Czyż nie na starciu impasu: „Jakżebym chciał” z hamulcem: „Nie wolno”? Poprostu w imię wyższych wymagań tłumimy w sobie pewne pragnienia, zamiast je zaspokoić. Trzeba wszakże długiego treningu, aby z taką abnegacją nie łączono się uczucie mniejszej lub większej przykrości. Coś w nas się zżyma bowiem: Od czegoż i na co budzą się pożądania? Czy nie one nadają istotny sens podejmowanemu wysiłkowi? Pożądaniem przecież zawdzięczamy bujny rozmach młodoci, dobrze skierowane, cwoone dzieła lat dojrzałych. A tu przychodzi taki zimny, wyrachowany potwór, taka uparta jedza: oszczędność, stawia na drodze pożądanią rogatki i przeprowadza coś nakształt rewolucji celnej, kończącej się często konfiskatą, niekiedy nawet grzywną w tej czy owej postaci.

Istotne. Do przyjemności nie należy rezygnować z czegoś, czego się pragnie. Co jednak stałoby się, gdybyśmy na ślepo szli za każdą zachcianką, jak óma ku plomieniowi świecy leżąca. Z wyrzeczeniem się, o ile mamy zdobyć się na nie, musi iść w parze pewna korzyść. Porachujmy się. Straciłszy przyjemność, dzięki czemu tyle a tyle zostało nam w kieszeni. Wiele, mniej, mało — lecz kto przewidzieć zdoła, czy grosz zaszczędzony nie użyczy nam „data occasionis” większej przyjemności; kto wie, czy nie okaże się kiedyś deska ratunku?

W dokonany procesie rezygnacji tkwią inne jeszcze walory, może nawet ważniejsze, niż korzyść materialna, jakkolwiek uchodzą urwadze. Pierwszy z brzegu i najmniej widoczny kryje się w tym, że odmieśmy zwycięstwo nad jednym z najniebezpieczniejszych wrogów: nad sobą samym. Wyłamaliśmy się przytem z pęt hedonizmu, czyli takiego nastawienia, które w życiu chciałoby szukać samych przyjemności, a zbiera zazwyczaj w ostatecznym wyniku owoce wcale nieprzyjemne: rozczarowanie, przesyty, bywa i gorzej jeszcze.

Zapobiega wymienionym niebezpieczeństwom przede wszystkim dyscyplina moralna. Do niej właśnie zmusza człowieka oszczędność. Mobilizuje ona ciągle siłę woli, wzmacnia ją i ukrzepia, jak atleta, nadający swym bicepsom hartowność stali przez systematyczne pokonywanie oporu, dźwiganie ciężarów, mocowanie się. To też człowiek, który umie oszczędzać, potrafi utrzymać siebie w garści również na innych polach.

Jeżeli zaś oszczędność dzięki sprzyjającym okolicznościom — gdyż przy najlepszej nawet woli nie tracą one ze swego wpływu — otóż jeśli oszczędzanie uwięzione będzie pomyślnym wynikiem, jeśli (trywialnie rzecz określać) doprowadzi do uciulania jakich takich oszczędności, wówczas otwiera się źródło innego jeszcze zadowolenia. Nie sympatyczniejszego nad taką skromniutką, ni to podlotek, ksążeczkę P. K. O., w której serduszku każdy np. miesiąc zapisuje swe imię na koncie przychodu. Ona wznosi waly obronne przeciwko inwazji nieprzewidywanych trudności finansowych; ona buduje wolną rezerwę „na wszelki wypadek”, ona też daje tę nieocenioną pewność siebie, która wszędzie i zawsze stanowi: o powodzeniu. A (bądźmy altruistami!) pomyśled tylko, ile więcej dobrego można uczynić innym, jeśli jest się spokojnym o siebie!

Oczywiście mowa tu ciągle o oszczędności rozumnej, celowej. Oszczędność dla oszczędzania, coś w rodzaju sztuki dla sztuki, byłaby przecież absurdem. I nie należy brać wzoru z naszych babek, które w starej pniezesse kolekcjonowały talary, dukaty, imperiały, lubując się ich dźwiękiem i blaskiem. Oszczędność nie potrzebuje i nie powinna uwłaczać zasadzie, że głównym przeznaczeniem pieniądza jest krząćcie, a krząć: mnożyć się, wytwarzać nowe wartości. Kto o tym zapomina, okrada sam siebie z należnych korzyści, kto zaś pamięta, lekuje odpowiednio swe oszczędności, przelewa w wielkie arterie życia gospodarczego z zyskiem dla siebie, z użytkiem dla ogółu.

W każdym z nas drzemie troska o jutro. Pragniemy, tak nam każe prawo ewolucji, by to jutro było lepsze od dziś i wczoraj. A lepsze jutro nie przyjdzie samo z siebie, cudów nie oczekujemy. Trzeba to jutro budować energią, rzutkością, bystrą orientacją, a niemniej też oszczędnością. Tamte inne czynniki mogą nadeptać; oszczędność o tyle góruje nad nimi, że nigdy nie zawiedzie.

Oszczędność jednak nie jest nauką łatwą ani małą. Nie może opierać się na aktach dorywczych, na przypadkowym od czasu do czasu okrojeniu wydatków. Takie chwilowe fantazje oszczędnościowe kończą zazwyczaj bardzo przedko swój niły żywot. Oszczędność, o ile ma dać należyte wyniki, winna być gruntownie przemysłana i zorganizowana, wykonywana zaś systematycznie. Nie podobna jej przeprowadzić, nie rozpatrzywszy się dokładnie w cyfrach przychodu i zapotrzebowania. Jeszcze z pierwszym, tj. z przychodem, mamy kłopot — nie podlega on zazwyczaj przez długi okres fluktuacjom. Lecz

zapotrzebowania! Iuż to dziurami uchodzi zdo-byta substancja z beczki przychodu! W tym rzecz więc, by wymiarkować, które ujęcia za-tekąd, a które pozostawić. Zapotrzebowanie bowiem zapotrzebowaniu nierówne. Nektóre z nich sztywne są i twarde, jak granit (np. związane z koniecznością życia fizycznego, z obowiazkami wobec państwa, z istnieniem ogniska rodzinnego itp.), inne znów posiadają elastyczność gumy (np. te które wynikają z potrzeb życia towarzyskiego, z holdowania w rozrywkom itp.), a jeszcze inne podlegają wahaniom, nieraz bardzo znacznym, zależnie od koniunktury (np. wydatki żywnościowe). Jest więc nad czym pomyśleć, jeśli prelininarz ma sprostać wszystkim obowiazkom, a bez podcinania gałęzi, na której się siedzi — tem bardziej, jeśli chciałby się jeszcze coś odłożyć na sympatyczną książeczkę, o której była już mowa.

Rzecz jasna, że na pierwsze miejsce wysuwają się wydatki, dające nam możność utrzymania się przy życiu. Każdy z nas jednak podlega różnorodnym innym jeszcze koniecznościom prawie równie ważnym, jak troska o utrzymanie życia. Są to obowiazki idealne wobec samego siebie (zachowanie i godność ludzkie), pozytywne społeczne, ambicje zawodowe), a tym bardziej obowiazki wobec ogółu, zwłaszcza wobec państwa.

Jeśli mówią ciągle o jednostce, o jej obowiazku oszczędzania; nie znaczy to, żebym lekko wie zamykał oczy na problemy tak olbrzymiej wagi, jak oszczędność zbiorowa, oszczędność w polityce gospodarczej i skarbowej państwa, oszczędność w wielkich instytucjach publicznych, w związkach, stowarzyszeniach — ach Boże, tomy całe spisan o tym! Tu jednak nie czas i pora na tego rodzaju naukowe dysertacje, skoro postanowiliśmy sobie obojętne oszczędzić, jak ona przedstawia się nam, jednostkowi, na tle życia codziennego.

Jest wszakże pewien twór zbiorowy, którego i pod tym kątem widzenia pominać nie można. To rodzina! Związkiem krwi i serc skupiona w organiczną całość, korzysta ze wspólnych praw, lecz i wspólne ciąży na niej obowiazki. Jednym zaś z nich — to obowiazek oszczędności. Do oszczędzania powołani są w równej mierze wszyscy członkowie rodziny, grzechy bowiem popelnione przez jednego zemszcza się nie tylko na nim, lecz na całej rodzinie. Nie wystarcza, jeśli będzie oszczędzał tylko mąż, a żona i zechce się być mamotrawną, lub odwrotnie. Zarówno mąż, jak żona, przejąć się w nni w tej samej mierze duchem oszczędności. Jest to obowiazek rodziców przypuścić dzieci za wezusa, by nieprzysparzali rodzinie tresk i klepotów finansowych, możliwych do uniknięcia.

Średków utrzymana dostarcza rodzinie zasadniczo mężczyzna. Bywa jednak, że również kobieta przyczynia się do utrzymania rodziny swoją pracą w imię potrzeby, czy też ambicji. Ambicja to istotnie chwalebna, lecz z pewnymi zastrzeżeniami. Zarobkowane kobiety nie powinno narządzać na swank obowiazków, gospodyni, żony, matki. W przeciwnym razie krucho

będzie w takiej rodzinie z oszczędnością, a zdążyć się może, iż skórka nie stanie za sprawką zwiększony bowiem dzięki pani domu dechobnie wyrówna strat powstałych z powodu konieczności posługiwania się w większej mierze pomocą najemną, większych wydatków na osobne potrzeby kobiety, zmniejszonej możliwości wprzerzenia we wszystkie szczegóły gospodarki rodzinnej.

Uff! — westchną z uczuciem ulgi „ci kłóczy...” — ci mianowicie, którzy na wszystkich mełdunkach, kwestionariuszach, legitymacjach wypisują śmiałą ręką magiczne dwa wyrazy: „Stanu wolnego”. Już widzą, jak w duchu tym, umfują: „Chwała Bogu, że nas nie obchodzi całe to krakanie oszczędnościowe.”

Ależ za pozwoleniem, łaskawie! Dlaczego? Rodzina ma sobie smażyć głowę nad szczełaniem „stan wolny” nie? Czyżby obowiazki oszczędności naprawdę dotyczyły tylko rodziny? Przecież! W wyższym nawet stopniu, niż na t. z. człowieka rodzinnym ciąży on na was „kłóczy...” A pewnie! Łatwiej wszak oszczędzać, mając cały dochód wyłącznie dla siebie. Przy tym będzie samotnym, mniej ponosi się ofiar z zaspokojenia osobistych pragnień i więcej można włożyć na zaspokojenie aspiracji kulturalnych zawodowych, towarzyskich. To są duże „boni”. Lecz aby je wykerzystał mądrze i z przytkiem, należy pospolic z innymi poddać się pod strychnicę oszczędności, zwłaszcza, że jej rezultaty zarysują się w budźcie człowieka samotnego wyrażać, niż w budźcie podobnie jak on srytuowanej rodziny.

A więc — aby przecież nawet w tak bezprezjensjonalnej pogodance, jak niniejsza, doprowadzić do pewnej konkluzji — oszczędzamy, oszczędzajcie, niech oni oszczędzają!

Już słyszę, jak zerwa się na to zewsząd głosy: — Znamy, znamy te koniunacje! Spuśćmy nam uszy od jej nawoływania. I jesteśmy pa-susznymi: ja oszczędzam, ty oszczędzasz, on oszczędza. My oszczędzamy, bo musimy; wy oszczędzacie, aby utrzymać się na powierzchni; oni oszczędzają niemal za cenę życia i tak w nieskończoność.

Spokojnie, zani państwo! Kto śmie mówić o nieskończoności? Tak było dotąd, ale to nie znaczy, że tak samo będzie odąd, idziemy przecież ku kpszcemu i nastana, nastad muszą czasy, gdy oszczędność przestanie być aktem musu, gdy oszczędzać się będzie z dobrej woli, że beda czasami kryzysowych dostatecznie nas nauczyła, jak oszczędzać trzeba i... można!

Mieczysław Rossowski.

Dla amatorów dobrych wędlin

Czyniąc zadość życzeniom licznej swej klienteli na Śląsku znana Żywiecka Fabryka Wędlin „JANINA” otworzyła oddział sprzedaży swych wyrobów w Katowicach przy ul. Br. Pierackiego 12.

Znakomite wędliny żywieckie cieszą się w całej Polsce jak najlepszym uznaniem, to też należy wyrazić przekonanie, że i tutejsze obywatelstwo z uznaniem powita inicjatywę firmy, która przez otwarczenie oddziału sprzedaży ułatwi wszystkim nabycie swoich znakomitych wyrobów, po cenach ściśle fabrycznych. (o)

Szara skalna ściana pozostała za zakrętem i od tej strony była w ogóle niewidoczna. Chłopcom mogło się wydawać, że grot, w której przesiadzieli kilka godzin, istniała chyba tylko w ich wyobraźni, i że są znów na Bornholmie, albo po prostu na jakimś odcinku duńskiego wybrzeża. Tylko ich ubrania ociekające wodą świadczyły, że przygoda z Chińską Ręką nie była snem, ani nie powstała w ich wyobraźni.

— Tu niedawno był ktoś przed nami — zauważył Janek, rozglądając się w nowym terenie.

— Może tu jest obóz Chińskiej Ręki? — powiedział Maciek. — Musimy być bardzo ostrożni. Najlepiej moim zdaniem ukrywać się za skałami, a za krzewami pełzać, tak jak idą te ślady.

Janek skinął głową na znak, że podziela w zupełności zdanie Macka. Zaczeli pełzać, obok wąskiej ścieżyny, która prowadziła do drewnianego domku malowanego na zewnątrz czerwoną farbą, jak wszystkie niemal domki w okolicy fiordów.

Chłopcy ujrzawszy niespodziewanie dom, zatrzymali się.

— Naprawdę, nie wiem, gdzie jesteśmy i co to wszystko znaczy? Dom wygląda na letnią rezydencję jakiegoś szwedzkiego obywatela — mówił Janek. — Takie domy są powszechnie budowane na małych szkiecach, gdy wyjeżdżają tu chętnie na lato mieszkańcy wielkich miast. Łowią ryby, kąpią się i używają świeżego powietrza.

— Tak, na pewno to jest jedna z tych wysp na fiordach, popatrz, nawet rosną na niej kwiaty

księżniczki Nao-Kin — powiedział Maciek, pokazując Jankowi pęk zielonych drobnych listeczków i białe płatki delikatnego kwiatu.

— Słyszałem, jak ktoś z Bandy Chińskiej Ręki powiedział „Wyspa Admirała”, ale chociaż naprawdę znam nazwy okolicznych szkieców ciągnące się daleko na północ, nie przypominam sobie, by na całej tej przestrzeni jakkolwiek miał taką nazwę.

— O, popatrz, ale co to znaczy? — Maciek cofnął się trochę. Przed czerwonym domem stały dwa niewielkie działka polowe. Lufy armatnie były skierowane wprost w piersi pelzających chłopców.

— Forteca — bąknął Janek. — Może to Chińska Ręka tak się obwarowała w razie ewentualnego odkrycia jego kryjóweki przez policję — domyślali się chłopcy.

Przez jakiś czas leżeli nieruchomo, ale ponieważ w mokrych ubraniach było im zimno i prócz szumu morza do ich uszu nie dobiegał żaden więcej szmer, więc wzięli na odwagę, wstali i podeszli do domku. Zapukali w drzwi. Odpowiedziało im milczenie. Maciek wziął za klamkę, wszedł pierwszy do niewielkiego przedpokoju, a stamtąd do kuchni. Kuchenka była niewielka, widna. Zastawiona prostymi sosnowymi meblami.

Na blasze leżały świeżo potupane szczypi i zapalki. Na półkach stały słoiki i puszki widocznie z kaszą, czy mokrą i garanki do gotowania. Wszystko wskazywało, że dom był jednak zamieszkały;

— Co rozkaże pan dobrodziej? Mam tu różnych leków dość. — Gapić się w ukłoch kiwa:

— Proszek? Służyć! Jeden? Dwa? (Ani myśl: pana wyznać. Przecież sobie radę da). Zajrzał tylko do szufladki, sięgnął wnet po szuki dwie.

— Oto prozki i opłatki. Proszę, słuchajcie się! — Pan zapłacił, zabrał towar cieżąc się, że będzie zdrow, a tu wnet klientka nowa do apteki wchodzi znów. I nuż skrzył się i biadać:

— Zab tak boli! Straszny los! — Wtem aptekarz nagle wpada i

— Co czynisz? — krzyczy w głos, bo Agapit chciał dać tranu na ból zęba! Także coś?

— A coś sprzedał temu panu? Wszak słyszałem, że był gość.

— Był! Chciał prozok na ból głowy! Dalem to — to!

— Losie szutki! Wszak to olej rycynowy! To kapsułki są nie prozki! Leć go... zawróć go czemprędzej! Powiedz mu, że to pomylka! — Agapitek się rozpędził potoczył się jak piłka — Klient wrócił, zmienił towar, a wymyślał, że aż strach!

— Niech się Agapitek dowie, jak jest ważną rzeczą lek! Lekiem można bardzo pomóc, lecz zaszkodzić można też. Trzeba — iedzieć co dać komu, jak i ile! Czy już wiesz? — I coś jeszcze długo szepotał o pigułkach, o receptach i przedstawiał i odzwalał trudną pracę aptekarza. Potem miotł się na w łonie, kazał zamieść tu tam, i rzekł jeszcze:

— Niech Bóg broni, byś co kiedy ruszył sam!

Zawstydzony, jak ten zając się nasz biedny Gap, i rozmyślał za stając, a lzy z oczu kap... kap... kap... — Panu zaś zrobiło się, więc poklepał go z humorem i powiedział:

— Nie płacz, nie! Ucz się! Będzieś prozoworem! J. Gillowa.

K K O
miasta Katowic

**Komunalna Kasa
Oszczędności**

miasta Katowic
Plac Marszałka Piłsudskiego
Rok zał. 1877 Telefon 337-37 i 337-39

Zakres działania: Wkłady oszczędnościowe —
Rachunki bieżące — Pożyczki hipoteczne, wekslowe
i lombardowe — Dyskonto weksli — Inkaso weksli
i innych dokumentów — Depozyty walorowe —
Skarbiec nocny

10.204

Niema nic gorszego
niż przebywanie w zimnym pomieszczeniu!

Piece ciągłego palenia

systemu amerykańskiego zapewniają stałą i równomierną temperaturę przy najniższym zużyciu opału

Piece ciągłego palenia

o pięknej, nowoczesnej linii i o gładkich płaszczyznach, pokrytych szlachetną emalią w kolorach brązowym i wiśniowym o wysokim połysku są ozdobą każdego mieszkania.



8783

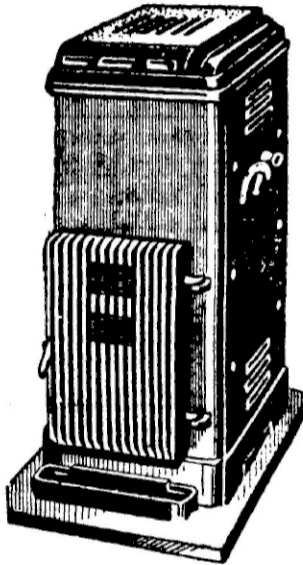
Prospekty, informacje i fachową poradę w każdej chwili i bezpłatnie

Herzfeld & Victorius

Sp. Akc.

Grudziądz

Biura Sprzedaży: Warszawa, Nowy Świat 31.
We Lwowie, ul. Sobieskiego 3



**LAMPKI
NAGROBKOWE**
MAREKI „POŁO”
ZAWIĄZE NAJPEW-
NIEJSZE W PALENIU
WYSTRAŻAĆ SIĘ
BEZWARTOŚCIOWYCH
NAPŁADOWNICTW

POŁO

Zdolnych tokarzy
z dobrymi świadectwami **przyjmie**
natychmiast
Piotrowicka Fabryka Maszyn,
Sp. Akc. Piotrowice Śl.

Hurtownia Żelaza w Katowicach
przyjmie zdolną

urzędniczkę stenotypistkę

Zgłoszenia do Administracji Polskiej
Zachodniej pod „Sprytka”. 10.246

Niebywała okazja

zakupić tanie i dobre soki. Sok: malinowy i wiśniowy dobry gatunek kg 1.40 zł Sok dostarczam w dy-
mionach po 13 kg za załączka franco
stacja odbiorcza. Kto raz zamówi,
zostanie stałym odbiorcą
W większych miastach poszukuję
zastępcy.

Wytwórnia soków owocowych
D. BADER, Andrychów



KAŻDY TON

**ODTWARZANY JEST
Z NIESPOTYKANĄ MAESTRIĄ**

PRZEZ SUPERHETERODYNY
TELEFUNKEN
FENOMEN, SYMPHONIC,
STRADIVARI, DE LUXE.

**KAŻDY Z NICH JEST
MISTRZEM W SWEJ KLASIE.**

Radio



TELEFUNKEN

harmonia tonów-symbol jakości

B. Szaflik & Br. Foerster
Katowice, ulica Marsz. Piłsudskiego 11

Telefon 342-58

FUTRA

wszelkiego rodzaju damskie, męskie i dziecięce
oraz skórki futrzane w wielkim wyborze.

Przyjmuje się wszelkie prace wchodzące w za-
kres kuś.ierstwa w własnej pracowni, siły fa-
chowe, pierwszorzędne

**Składaj swe oszczędności
w Komunalnej Kasie Oszczędności**

miasta Białej Krakowskiej,
Plac Ratuszowy L. 10

Kasa przyjmuje wkłady w złotych, oraz w złotych w złocie.
Za bezpieczeństwo wkładów ręczy majątek Kasy oraz
majątek miasta Białej Krakowskiej.

BANK LUDOWY

Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną
w Chorzowie, I, ul. Sobieskiego 8
przyjmuje wkłady od 1.— zł począwszy

Oprocentowanie:

za wypowiedzeniem dziennym	4%
za wypowiedzeniem miesięcznym	4,3/4%
za wypowiedzeniem kwartalnym	5,1/4%
za wypowiedzeniem półrocznym	5,1/2%
w rachunkach bieżących	3,1/2%

Wkłady w złotych w złocie

za wypowiedzeniem kwartalnym	3%
za wypowiedzeniem półrocznym	3,1/2%
za wypowiedzeniem rocznym	4%

Bank egzystuje od 1901 r. tel. 411-95

**Oszczędzajcie
w KOMUNALNEJ KASIE
OSZCZĘDNOŚCI
miasta Bielecka**

**Korzystajcie z okazji!
Ważne dla Katowic i okolicy!**

Zaszczytnie znany w całej Polsce specjalista z dlu-
goletnią praktyką M. TILLEMAN z KRAKOWA,
ul. Szlak Nr 39. Telef. 166-27, wynalazca nowego syste-
mu opatentowanych bandaży, stosujący je z najlepszym
i najradykałniejszym skutkiem na różnego rodzaju
najniebezpieczniejsze i najzastarzałe

PRZEPUKLINY

(ruptury) u Pań, Panów i dzieci na zlec. lek. nawet w
wypadkach, gdzie różnego systemu bandaże nie pomogły.

przyjmuje w Katowicach
tylko przez krótki czas

w piątki i soboty każdego tygodnia
w HOTELU SAVOY, ul. Mariacka 4-6 o godz. 2-4 po
południu.

Udokonowane pazy na różne dolegliwości brzośce
i popieraczki. — Wkłady na piaszki stopy, prostotrzy-
macze itp. (8930)

Proszę żądać bezpłatnych prospektów z Krakowa.

FUTRA bezkonkurencyjnie!!!

Pierwsza krakowska pracownia futer wykonuje wszelkie
zamówienia z własnego i powierzzonego towaru wg. naj-
nowszych modeli. Na składzie lisy w wielkim wyborze
jak również gotowe futra.

Dogodne spłaty

E. SCHEINOWITZ

Chorzów I, ul. Wolności 54 narożnik Chrobrego 15.

**Komunalna Kasa Oszczędności
Powiatu Katowickiego**

Rok założenia 1888

Katowice, ul. Pocztowa 5 (gmach własny)

Telefon 345.51-345.52

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe, otwiera rachunki bieżące,
załatwia wszelkie czynności bankowe

10.225

Kasa czynna od godziny 8.30—13.30, w sobotę od godziny 8.30—12.30



NAJLEPIEJ PIERZE PROSZEK

Alboril!



WOLNE POSADY

Bufoewel rutynowanej poszukanie pierwszorzędna restauracja w Katowicach Złozoszenia do P. Z. pod "Bufetowa" (10241)

Rutynow. kierownika sklepu dla Spółdzielni, która prowadzi towary mieszane poszukanie sie Wymagana praktyka w Spółdzielni lub ukończone kursy spółdzielcze, oraz kauce. Oferty składać należy do P. Z. pod "Sp. Sp. 101" (10226)

Dobry zarobek znała gospodarka małoroim, którzy w porze jesiennej i zimowej mogliby stale podróżować po wsiach, celem sprzedaży kupowanej artykułu rolniczych Złozoszenia: Oddział sprzedaży, Dziedziska skrytka pocztowa 46 (8943)

Poszukuje sie dzielnego starszego stolarka jako kierownika warsztatu stolarskiego z odpowiednimi kwalifikacjami z podaniem referencji Złozoszenia do Administracji P. Z. pod "Stolarz" (10 251)

Potrzebuje szofera młodego, trzeźwego który ma poza sobą prace w handlu i jest w stanie reperaracje sam wykonać. Złozoszenia do IV Pr. Moł. Chorzów I, Wolności 47. (10 257)

Ukończony prawnik chrześcijanin z prawem zastępowania przed sądami, malacy aspiracje pracy społecznej, poszukiwany na stała posade Oferty do Administracji P. Z. pod nr. 300" (10 259)

POSAD POSZUKUJA

Kwalifikowany buchalter - bilansista korespondent polsko - niemiecki, handlowiec lat 33, żonaty, 2 dzieci, oficer rez. Wojsk Polskich, uchodząca, nieposzlakowany, 10-letnia praktyka w tym 2 lata buchaltera "rewid. skarbowego, zarabiaczy w administracji skarbowej 160 zł mies. szuka pracy, mozacoi mu zapewnić egzystencje Stanowisko urzednika dozorczy, woznego, obojetnie, Łaskawe propozy"cie pod "Przyszłość" do Administracji P. Z.

Buchalterka pima, znajaca jezyk polski i niemiecki poszukuje Złozoszenia od 9-11, Chorzów I, Powstańców 17 m 2. (10 230)

SPRZEDAŻE

Najtaniej kupisz gotówka na raty i pożyczki Państwowe Radioaparaty wszystkich fabryk Rowery maszyny do pisania walizkowe, biurowe, maszyny do szycia różnej marki nowe, używane Powielacze, Warsztaty reparacyjne, Cwiczenia najnowsza metoda pisania na maszynie, n różnorodnych systemów Firma katolicka "Ślaski Dom Maszyn", Katowice, Kościuski 3. (8735)

UWAGA NA ADRES!

Górnoślaskie Biuro „Tranzakcia“

Katowice, Kościuski nr 2 poleca kamienice, domy gospodarstwa parcele składy na całym Śląsku również przyjmuję złożos do sprzedaży Zamiana lub sprzedaż 2-piętrowej kamienicy, 15 ubikacji elektryka, ogród, parcela 600 metrów, rzecz korzyna do kupu Cena 20 000 złotych Dom rodzaju willi, 4 ubikacje, elektryka, w podwórzu mały domek ogród owocowo - jarzynowy, 910 metrów przy głównym miejscu, Cena 9000 złotych.

Parcela bardzo piękna, 2164 metrów, naprzeciw stacji, ma trzy fronty Cena 4 500 złotych.

Właścicielka 4-piętrowej kamienicy poszukuje na krótki czas pożyczki na I hipoteke 4000 złotych Oferty proszę kierować do Biura pod „Poważni“.

Wielki wybór kamienic, domów, restauracji, młynów, małałkow ziemskich bardzo korzystnie sprzedaje

Biuro „Tranzakcia“

Katowice ul. Kościuski 2. Tel. 33-666. (10 250)

MASZYNY do szycia „Singer“ „Piaffa“, „Universalne“ do pisania biurowe i walizkowe nowe i używane poleca najtaniej Katowice (Głównicka 24a (8712)

RYBY

karpie, liny, szczupaki wszelkie ryby morskie oraz wędzone i delikatesy, taniej kupisz w składzie ryb R Przybyła Chorzów I, Jagiellońska 5 tel 402-27 (9940)

Plac budowlany w centrum Małej Dabrowki do sprzedania Złozoszenia do P. Z. pod nr 8366. (10199)

Solidny dom (willa) nowy, 3-mieszkaniowy w Cieszylinie najpiękniejsza okolica, sprzedam z wolnej ręki, Przecięcie dłuzgi hipotecznego, dochód miesięczny 160 zł Wiadomości: Reprezentacja Polski Zach. w Cieszylinie (10239)

Sprzedam w wielkim mieście na Śląsku najstarsze przedsiębiorstwo, wraz z placem budowlanym, wszelkimi narzędziami Potrzebny kapitał 15 000 zł Reflektantowi oddam ewentualnie 5-pokojowe mieszkanie z komfortem Oferty pod P. Z. Chorzów „Przedsiębiorstwo“.

Skład win, wódek, towarów mieszkaniowych (z mieszkaniami) w Mikołowie dobrze zaprowadzony, do sprzedania wraz poszukiwany samodzielnie sprzedawca (sprzedawcy) z karcia Złozoszenia po południu Mikołowie Miarki 7 (10231)

S. Jon nowoczesny elegancki w dobrym stanie tanio do sprzedania. Złozoszenia do P. Z. pod „8383“

Maszyny do szycia nowe gwarantowane woi 160.— Maszyny do pisania poleca najtaniej „Centrala Maszyn“ Sosnowiec, Warszawska 1 (8713)

Biurka biurowe debowe 33 zł biurka amerykańskie, debowe 80 zł Również wszelkie meble biurowe dla przemysłu, handlu i związków sprzedaje najtaniej „DOM OKAZII“ Katowice, ul. M. Piłsudskiego 40 tel nr 308-59. (8889)

Meble na raty! Cały Śląsk mówi o naszych obniżonych cenach! Wszelkie urządzenia pokoiów, oraz meble poidevższe kupicie sie najtaniej tylko w firmie „DOM OKAZII“, Katowice ul. Marsz Piłsudskiego 40 Uwaga - tylko pod nr 40 Tel 308-59 Dostawa na Śląsk bezpłatna (8887)

Swojalke nowa sprzedam tanio Katowice ul. Moniuszki 3, m 11.

Fortepian krótki dobry okazynie do sprzedania. Złozoszenia: Chorzów I, Meścińskiego 7, między godz 15-17.

Miód lipcowy gwarantowany, prawdziwy pszczołowy pierwszej jakości, Pozosta: 3 kg 7,50 zł, 5 kg 11,60 zł, 10 kg 22,40 zł, 20 kg 42,40 zł, kolea: 30 kg 61 zł, 60 kg 120 zł, wraz z blaszankami i kosztami przesyłki wysyla za pobraniem „Pasieka“ w Trembowli nr 210, Małopolska, Na żądanie nauczymy bezpłatnie n wszystkich odbiorców wyrobu miodu do picia (10211)

Wszyscy kupują swe meble w firmie „Tanie Meble“

Chorzów II, Bytomska 34 (10207)

Fabryka Luster

i szlifiernia szkła Chorzów I, Grzyńskiego 3, tel. 400-64 poleca swoje pierwszorzędne wyroby Szan. Publiczności Chorzowa i okolicy Stare zaplamione lustra odnawiamy

Meble

własnego wyrobu sprzedaje najtaniej chrześcijańska firma Stanisław Hadrian, Chorzów II Bytomska 23. (10 250)

KUPNA

ZAKUP ZŁOTA, SREBRA PLATYNY po najnowszych cenach „Złotopoi“ Katowice, Słowackiego 39 (8236)

Para koni powozowych, wysokich, niezdożonych od 45 lat bez wad zamierzamy kupić Oferty požadane wprost od hodowców z podaniem maści i wys. Nadsyłać do P. Z. pod „Para koni“ (10230)

Barak drewniany lub z blachy farstej dobrze utrzymany, powierzchnia około 100 m², wysokość około 3 m poszukuje sie Oferty: Skrytka pocztowa 127, Katowice. (8944)

INTERESA HANDLOWE

Która szlachetna osoba, pomoże uczciwie wdrowie dokończyć 3-piętrowy dom pożyczka Złozoszenia do Adm P. Z. pod nr. „8399“ (10 265)

MIESZKANIA

2 pokoje z kuchnią i komfortem do wynajęcia, Czyszc 55 zł Katowice Ligota ul. Klasztorna 28. (10195)

Mieszkanie 4-pokojowe, komfortowe urządzone (parkiet) w willi w północnej części Katowic do wynajęcia. Na żądanie garaż. Złozoszenia do P. Z. pod „150“

5-cio pokojowe mieszkanie komfortowe w Siantanowicach blisko Dworca i autobusów do wynajęcia Właściciel domoś w gospodarza, Katowice ul. Drzymaly 10, telef 352-64

Mieszkanie 3-pokojowe do wynajęcia Ochocze, ul. Klasztorna 22 (10 264)

3-pokojowe komfortowe mieszkanie wolne od 1 grudnia 1937 roku, Katowice, Jordana 19 m 5 II p

LOKALE

Wolny skład z mieszkaniami w dobrym punkcie w Swietochłowicach, ul. Czarnoleśna 2 do wynajęcia Złozoszenia bezpośrednio u gospodarza.

NAUKA

Kursy kroju i szycia „Stofania“ Katowice ul. Mariacka 22/1 Dom SA, Złoty (dawnej Pocztowa 1111) przyjmie nowe zapisy na 3-ich miesięczny kurs kroju i szycia, modelowania oraz zdobnicstwa Po ukończeniu świadectwa Zapisy do 4 listopada.

Tańców wyucza najlepiej SZA w Gruczynka Katowice, Jana 10, Wpisy: wtorki, piatki godzina 18-21 Rybnik Hotel Polski czwartki, niedziela, Zory sala Mazurka, Srode, 3 listopada godzina 20-21. (10 269)

Parowniki wodne

z najlepszej kamionki niezbędne dla ubikacji z centralnym ogrzewaniem do zwilgotnienia powietrza, Flizy ścienne i podłogowe, Rury kamionkowe i wszelkie inne Materiały budowlane dostarcza najtaniej:

PAWEŁ FR. WIECZOREK I SKA. Sp. z o. o. Katowice, Zamkowa 32. Tel. 345-84 i 345-85

Dla każdego coś!

Taniej niemożliwe. Teraz Kupisz najtaniej Nowe Dywany

Plusze, boucle, wełniane, chodniki, dywaniczki

Nowe Franki

Majteczkowe, woalowe, brokatowe, siatki, story, kapy na łóżka

Nowe Linoleum

na podłogi, na meble kuchenne, chodniki, dywany (10.219)

Obrusy, kołdry watowe, maty kokosowe najtaniej tylko w Firmie

Frydor Keins i Syn

DOM DYWANÓW I LINOLEUM Chorzów, ulica Wolności nr 28

„Z“

Przez stosowanie specjalnej sody do prania, bielzenia i zmiękczenia wody Alboril, „Z“ wykorzystuje się w 100% działanie wszelkich mydeł i środków do prania. Alboril, „Z“ stanowi więc powołane oszczędności w gospodarstwie domowym.